

# DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, Toruńska 26 — Gdynia, Starowiejska 19



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2,95 zł. miesięcznie, 8,85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3,34 zł. miesięcznie, 10,01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6,95 zł., zagranicą 9,25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Inowrocław 420, Gdynia 1460.

Numer 194.

BYDGOSZCZ, niedziela dnia 26 sierpnia 1934 r.

Rok XXVIII.

## Schuschnigg znikł

Tajemnicza jazda samochodem. — Dziennikarze poszukują kanclerza Austrii.

Paryż, 25. 8. (Tel. wł.). Na francuskim wybrzeżu południowym dziennikarze mają niezwykłą sensację. Kanclerz Austrii dr. Schuschnigg, który przybył do Nicei — jak mówił — w charakterze prywatnego podróżującego, chcącego zwiedzić piękny kraj na Rivierze, nagle znikł. Stwierdzono, że w czwartek wziął samochód i wyjechał niby do Antibes. W drodze oczekiwał go inny samochód, któremu udało się zniknąć pod baczynem okiem dziennikarzy.

W Nicei w związku z tem snuje się różne kombinacje i tak przypominają np., że w Roquebrune stoi samotna willa, należąca do jednego z przyjaciół francuskiego ministra spraw zagranicznych p. Barthou. Pada także nazwisko ministra rumuńskiego Titulescu, który bawi na Rivierze. „Paris Soir“ oświadcza, że spotkanie kanclerza Schuschnigga z Mussolinim w Florencji było tylko pierwszym etapem dla przygotowania pewnej międzynarodowej akcji. Schuschnigg niewątpliwie chciał wyzyskać sposobność, aby porozumieć się z francuskimi mężami stanu, bawiącymi na Rivierze. W normalnych warunkach organizacja bezpieczeństwa Austrii przy pomocy samych tylko Włoch nie jest do pomysłienia. Dlatego też Schuschnigg prawdopodobnie chce się porozumieć z min. Barthou przed jego wyjazdem do Rzymu.

### Współpraca włosko-austriacka w opinii francuskiej.

Paryż, 25. 8. (PAT). Spotkanie florenckie dr. Schuschnigga z Mussolinim jest żywo komentowane przez pra-

### Polska organizacja międzynarodowych popisów lotniczych budzi w Niemczech podziw.

Berlin, 25. 8. (PAT). Wczoraj odbyła się w aeroklubie niemieckim konferencja prasowa, poświęcona sprawie Challenge'u. Prezes aeroklubu niemieckiego Kehler wygłosił przemówienie powitalne, w którym wspominał o zwycięstwie w ostatnim Challenge'u kapitana Żwirki. Właściwy referat o znaczeniu Challenge'u wygłosił inż. Huebner, który przed kilku dniami powrócił z Warszawy. Wyrażał się on z najwyższym uznaniem o poziomie pracy organizacyjnej Aeroklubu polskiego i stwierdził, że poziom ten osiągnięty został dzięki niezwykle przemysłowej i intensywnej pracy. Lotnicy niemieccy startują do Warszawy dnia 27 sierpnia pomiędzy godz. 14 i 15 pod kierownictwem znanego lotnika z czasów wojennych Osterkampa, kawalera orderu pour le merite.

### Wilki zagryzły 100 owiec.

Z gór Apenińskich donoszą o pojawieniu się tam stada wilków. Wiadomość ta wywołała konsternację wśród pasterzy włoskich, którym od kilku tygodni w niewytłumaczony sposób ginęły owce. W ciągu 14 dni zginęło niemniej, niż sto owiec. Często pasterze natrafiali w pobliskich odstępach leśnych na szczątki porwanych owiec, nie przypuszczali jednak, że zwierzęta padły pastwą wilków.

se paryską. Dzienniki zastanawiają się nad formą, jaką przybierze współpraca austriacko-włoska po tych rokowaniach.

„Ordre“ zauważa, że Mussolini, który nie chce, aby Włochy same tylko gwarantowały niepodległość Austrii, musi wyrazić życzenie doprowadzenia do tego rezultatu przez zbiorową akcję mocarstw. Mussolini sądzi, iż przez tego rodzaju inicjatywę przyczyni się do utrzymania pokoju, działając jednocześnie zgodnie z interesami Włoch i z wymogami osobistego prestiżu.

Zapewnienia włoskich kół oficjalnych iż w czasie rozmów florenckich nie poruszono kwestji zawarcia konwencji austriacko-włoskiej i paktu wzajemnej pomocy wydają się wątpliwe, pisze „ECHO de Paris“. W czasie rozmów z księciem Starhembergim rozważano sposób utrzymania pokoju w Austrii i m. in. ewentualność współpracy wojskowej. Tego rodzaju współpraca nie musi być jednak przedmiotem specjalnej konwencji i wystarczy do tego częsta wymiana poglądów między sztabami generalnymi.

„Paris Soir“ uważa, że spotkanie florenckie skończyło się częściowo niepowodzeniem, Mussolini bowiem nie spotkał się u kanclerza Schuschnigga z tem samem przyjęciem co u kanclerza Dollfussa lub u księcia Starhemberga. Zdaniem dziennika, rezultaty tego spotkania nie odpowiadają życzeniom Włoch.

## Ambasador Anglii w Warszawie został odwołany.

Warszawa, 25. 8. ((PAT). Dowiadujemy się, że ambasador Wielkiej Brytanji sir William Erskine, który przybył do Polski w styczniu 1928 r. jako poseł Wielkiej Brytanji, a następnie mianowany został w listopadzie 1929 r. pierwszym ambasadorem Jego Królewskiej Mości w Polsce, został odwołany ze swe-

## Wszyscy urzędnicy Rzeszy muszą przysięgać wierność Hitlerowi

Berlin, 23. 8. Rząd Rzeszy uchwalił dziś ustawę o nowej formule zaprzysiężenia urzędników państwowych i żołnierzy. Nowa przysięga dla urzędników brzmi: „Przysięgam, że będę wierny i posłuszny wodzowi Rzeszy i narodu niemieckiego Adolfowi Hitlerowi, i że będę szanował ustawy i spełniał sumiennie moje obowiązki służbowe. Tak mi Panie Boże dopomóż“.

Formuła przysięgi dla wojskowych odąd będzie miała brzmienie: „Składam przed Bogiem tę świętą przysięgę, że będę bezwzględnie posłuszny wodzowi Rzeszy i narodu niemieckiego Adolfowi Hitlerowi, najwyższemu dowódcy siły zbrojnej i że jako mężny żołnierz pierwszy będę gotów w każdej chwili złożyć swoje życie w ofierze tej przysięgi“.

Ustawa poleca przeprowadzenie natychmiast zaprzysiężenia wszystkich urzędników podobnie jak już zaprzysiężono armję.

## W Żyrardowie pogwałcono jaskrawie interes publiczny

Boussacowie odbywają posiedzenia zarządu w Paryżu.

Warszawa, 25. 8. (tel. wł.) Jak się dowiadujemy obrady zarządu Żyrardowa przeniesione zostały, wobec aresztowania dwóch dyrektorów do Paryża, Boussacowie zamierzają dokooptować nowych członków zarządu w Polsce, którzyby w zastępstwie uwięzionych dyrektorów spełniali czynności kontroli nad działalnością sekwestratorów sądowych.

Wczoraj zawiązany został przy Izbie Przemysłowej w Warszawie syndykat akcjonariuszów mniejszości polskich przedsiębiorstw żyrardowskich. W myśl postanowień zawartej umowy syndykackiej, celem jej jest obrona praw, interesów i stanu posiadania polskiej mniejszości oraz uzyskanie należytych zabezpieczeń, iż przedsiębiorstwo to prowadzone będzie zgodnie z polskim interesem publicznym.

Na zebraniu b. minister Czesław Klarnier wygłosił przemówienie, w którym podkreślił on, iż podstawowem zadaniem samorządu gospodarczego jest możliwe najlepsze szarmonizowanie interesu publicznego i interesu prywatnego. Stoimy na stanowisku — mówił p. Klarnier — że wykonywanie funkcji przedsiębiorcy jest nietylko działaniem przez niego w swoim własnym interesie, lecz musi być traktowane również jako czynność społeczna, która nigdy nie ma być sprzeczną z interesem publicznym. Przy prowadzeniu Zakładu Żyrardowskiego obserwowaliśmy jaskrawo działanie sprzeczne z tą linią, co powoduje głębokie, powszechne rozgorzyczenie. Wyjątkowo cierpliwy robotnik polski został wyprowadzony z równowagi.

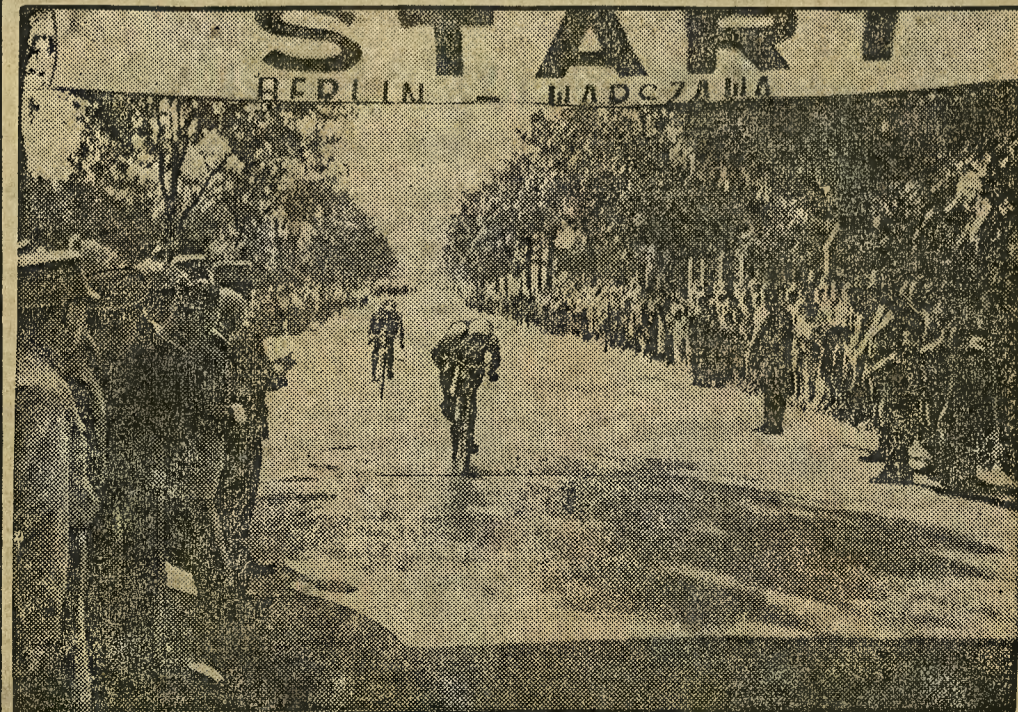
### Lednicki nie zostawił testamentu.

Warszawa, 25. 8. (tel. wł.) Po oględzinach mieszkania po zmarłym ś. p. Lednickim stwierdzono, że nie zostawił on

żadnego testamentu, co by wskazywało na to, że nie miał zamiaru targnąć się na życie.

Obecnie toczy się normalne postępowanie spadkowe. (r)

## Fragment międzypaństwowego wyścigu kolarskiego Berlin — Warszawa.



Na zdjęciu pierwsi zawodnicy kończą w Pile pierwszy etap gigantycznego wyścigu.

# Poważny konflikt w łonie rządu amerykańskiego.

Londyn, 25. 8. (PAT) Z Waszyngtonu donoszą o poważnym konflikcie między prezesem narodowego urzędu odbudowy t. zw. N. R. A. gen. Johnsonem a ministrem pracy miss Perkins, która prowadzi ostrą kampanję przeciwko monopolistycznym tendencjom gen. Johnsona. Perkins broni swobód i praw związków zawodowych i organizacji robotniczych, które to prawa gen. Johnson pragnie ograniczyć, bowiem utrudnia to jego dzia-

łalność w zakresie akcji odbudowy przemysłu. Konflikt przybrał tak ostrą formę, że prezydent Roosevelt, który udał się na pogrzeb speakera kongresu, Rai-

neya, a następnie miał odwiedzić bawiącą na wsi matkę, powrócił pośpiesznie do Waszyngtonu, aby spór załagodzić.

## Mobilizacja rezerw rosyjskich w Syberji.

Do wojny mimo wszystko narazie nie dojdzie.

Londyn, 25. 8. (tel. wł.) Wielkie wrażenie wywołała w tutejszych kołach politycznych wiadomość, że Rosja Sowiecka powołała w Wschodniej Syberji wszystkie roczniki rezerwy pod broń. To zarządzenie rządu sowieckiego uchodzi za przygotowanie się na wszelki wypadek. O wszczęciu działań wojennych ze strony Rosji, zdaniem angielskich kół politycznych jednak mowy być nie może. A i Japonja nie posunęła swoich

przygotowań tak daleko, ażeby mogła rozpocząć wojnę. Gdyby jedna ze stron istotnie miała zamiary wojenne, niewątpliwie konflikt w sprawie kolei wschodnio-chińskiej następczał niejedną sposobność do zbrojnego wystąpienia jednej czy drugiej strony. Na szczęście obie strony nie czują się dość silne. W tem leży zdaniem Anglików największa gwarancja pokoju na Dalekim Wschodzie.

## Zaburzenia antyżydowskie na Litwie.

Kowno, 15. 8. (PAT) Z miejscowości Kurszany donoszą, że ubiegłej nocy grupa młodzieży litewskiej powybiła kamieniami szyby w siedzibie organizacji sjonistycznej. Miejscowe władze były bezsilne i musiały zażądać pomocy policyjnej z Szawli, odległych o 20 km. W następstwie tego incydentu litewski minister spraw wewnętrznych wydał zarządzenie, aby przeciwko wszystkim mścicielom spokoju występowało z największą surowością.

## Strasna katastrofa samochodowa Autobus runął do morza.

Paryż, 25. 8. (PAT) Dziś nadeszły szczegóły katastrofy autobusowej, jaka wydarzyła się w pobliżu miejscowości St. Eugene w Algierze. Mianowicie kursujący między Stauli a Algierem autobus osobowy zderzył się w pobliżu St. Eugene z samochodem prywatnym. Wszyscy pasażerowie odnieśli ciężkie rany. Autobus przy zderzeniu się skręcił, obalił barjerę i spadł z wysokości 15 metrów w morze. Dopiero po 6-godzinnej akcji ratunkowej udało się wydobyć trupy 9-ciu pasażerów.

## Komunikacja lotnicza między Moskwą a Nowym Jorkiem.

Berlin, 25. 8. (PAT) Według informacji otrzymanych z Moskwy, ludowy komisarjat komunikacji udzielił pozwolenia lotnikowi amerykańskiemu Hudchinsonowi na zaprowadzenie komunikacji lotniczej na linii Moskwa — Nowy Jork. Komunikacja na tej linii ma być otwarta we wrześniu, skoro tylko Hudchinson skończy próby z nowym aparatem.

## Krwawe zajście w fabryce Pe-Pe-Ge.

Grudziądz, 25. 8. (Tel. wł.) Wczoraj w godzinach wieczornych rozszalała się po mieście wieść o krwawych zajściach w fabryce Pe-Pe-Ge. Po dłuższej przerwie, spowodowanej remontem, przyjęto w tych dniach pewną ilość robotników do pracy w fabryce. Ponieważ uwzględniono tylko pewną część starających się o pracę, powstała między robotnikami bójka. Zawezwana policja zaopiekowała się poturbowanymi, dokonała kilku aresztowań i zajście zlikwidowała.

## „Działacz społeczny” w kryminale.

Dalsze szczegóły afery wekslowej w Toruniu.

Toruń, 25. 8. (tel. wł.) Wielka afera wekslowa w Toruniu właściciela zakładów graficznych, Edwarda Stefanowicza, była dla wszystkich wielką niespodzianką, tem więcej, że Stefanowicz był znanym w Toruniu działaczem społecznym.

Jak się okazuje, pospolity ten oszust umiał się przez długie lata doskonale maskować i dla zdobycia sobie zaufania wciskał się wszędzie. Z tego też powodu uchodził on za człowieka uczciwego. Ufali mu wszyscy, to też działalność jego społeczna była wszechstronna. Przez długie lata Stefanowicz zasiadał w Radzie Miejskiej, w ostatnich wyborach wszedł do Rady Miejskiej z ramienia Narodowego Bloku Gospodarczo-Społecznego (sanacja). Był on prezesem Komitetu Ligi Obrony Pow. i Przeciwważowej, prezesem Akcji Katolickiej na Mokrem,

opiniodawcą wydziału dyskontowego Banku Polskiego, oraz członkiem zarządu szeregu najpoważniejszych organizacji społecznych. Ceniono go również w sferach kościelnych. Był on jednym z głównych fundatorów nowego kościoła na Mokrem pod wezwaniem Chrystusa Króla. Za pracę tą otrzymał nawet z Rzymu wysokie odznaczenie „Pro Ecclesia et Pontifice”. Ostatnio zaś miał otrzymać tytuł szambelana papieskiego.

Po wykryciu afery wiceprokurator Marski i okręgowy sędzia śledczy p. Jaszkowski przeprowadzili szczegółową rewizję w jego domu i drukarni. Rewizja ta ujawniła nowe szczegóły afery, które ze względu na śledztwo trzymane są narazie w tajemnicy. W związku z tem Stefanowicza aresztowano i osadzono w więzieniu. Liczy on 48 lat, ma żonę i pięcioro dzieci.

## Sekwestrator podatkowy miał stajnię wyścigową.

Wykrycie nadużyć w 28 urzędzie skarbowym w Warszawie.

Warszawa, 25. 8. (tel. wł.) Władze skarbowe podjęły szczegółową kontrolę działalności urzędów podatkowych na terenie stolicy. Lustracja ta pozostaje w związku z ujawnionymi nadużyciami sekwestratorów w 28 urzędzie skarbowym w Warszawie.

Od pewnego czasu zauważono, że sekwestrator tego urzędu niej. Zawisza prowadzi wystawny tryb życia mimo, że zarabia zaledwie około 300 zł mies. i co więcej posiada nawet własną stajnię wyścigową.

W toku dalszych obserwacji stwierdzono, że Zawisza dopuszczał się nadużyć na szkodę skarbu państwa, przywłaszczając sobie pieniądze, wpłacone przez podatników z racji podatków. Zarządzono rewizję w kilku firmach, znajdujących się na terenie tego urzędu, które okazały dowody wpłaty na większe

sumy, a pieniądze te do kasy nie wpłynęły.

Nie bez trudności ustalono ponadto, iż posiadał on w urzędzie współników w osobie szefa egzekucyj S. Łukasiewicza, który niejednokrotnie podawał się za kuzyna jednej z wysoko postawionych osobistości, oraz w osobie drugiego sekwestratora Borówki.

Okazało się, iż dopuszczali się oni nadużyć od lat czterech.

Straty skarbu państwa są bardzo duże. Suma popełnionych malwersacji zostanie ustalona w toku szczegółowych dochodzeń.

Zauważyć należy, iż niesumienni urzędnicy nie kryli się z wystawnym sposobem życia, wydając wiele pieniędzy na siebie i zwracając dopiero podejrzenia władz przełożonych po czterech latach od chwili rozpoczęcia malwersacji na szkodę skarbu państwa. (r)

## Alarm w Mandżurji

Paryskie obawy. — Japonja wysłała do Mandżurji samoloty bojowe.

Paryż, 25. 8. (Tel. wł.) „Intrasigeant” przynosi artykuł pt.: „Na Dalekim Wschodzie grozi pożar wojenny”. Artykuł zdradza poważne zaniepokojenie. Różne zarządzenia władz mandżurskich, m. in. utworzenie pułków, składających się z emigrantów rosyjskich, przerwanie komunikacji telefonicznej

i kolejowej między Rosją Sowiecką a Mandżurją wskazują zdaniem wymienionego pisma na to, że sytuacja jest groźna. W końcu artykułu wyraża się nadzieję, że wysłanie przez Roosevelta 48 okrętów wojennych na wody Pacyfiku będzie owym przesłowiowym kubłem zimnej wody, który tak Japończyków jak i Rosjan doprowadzi do rozumu.

Szanghaj, 25. 8. (Tel. wł.) Według wiadomości z Tokio Japonja zamierza wysłać do Dairen 30 okrętów wojennych a do Charbina 70 samolotów bombowych. Zarządzenie to tłumaczy się zastrzeżeniem sytuacji na granicy rosyjsko-mandżurskiej.

Kurs polskiej pożyczki stabilizacyjnej w Nowym Jorku wzrasta rekordowo.

Nowy Jork, 25. 8. (PAT) Kurs polskiej 7% pożyczki stabilizacyjnej podniósł się znowu na giełdzie nowojorskiej ze 117½ do rekordowej wysokości 118½ w odsetkach nominalnej wartości.

Japonja interesuje się L. O. P. P.

Warszawa, 25. 8. (Tel. wł.) Wczoraj attaché wojskowy Japonji generał Yamawaki złożył wizytę głównemu zarządowi L. O. P. P.

Interesował się on ogromnie organizacją i pracami L. O. P. P. ze względu na zamiar stworzenia podobnej instytucji w Japonji, która dotychczas organizacji tego typu nie posiada. (r)



Zniżka podatku konsumcyjnego od nafty.

Kłopoty komitetu ekonomicznego rady ministrów.

Warszawa, 25. 8. (PAT) Dnia 24 bm. odbyło się pod kierownictwem p. ministra skarbu Zawadzkiego posiedzenie komitetu ekonomicznego, na którym rozpatrywano szereg spraw bieżących. M. in. zdecydowano obniżkę podatku konsumcyjnego od nafty w związku z projektowaną obniżką cen nafty, postanowiono udzielić pomocy siewnej dla małej własności rolnej województwa nowogrodzkiego z powodu klęski gradobicia w tem województwie. Poza tem dla przeciwdziałania spadkowi cen siemienia lnianego uprawniono P. Z. P. Z. do zakupu pewnej ilości tego siemienia.

Za półmilionową defraudację w Kasie Chorych.

Warszawa, 25. 8. (tel. wł.) Wczoraj został ogłoszony wyrok w sprawie niesumienności urzędników b. kasy chorych w Warszawie, którzy defraudowali około pół miliona złotych.

Sąd apelacyjny skazał Sochaczewskiego tylko na rok więzienia (poprzednio skazany był na lat cztery). Co do drugiego oskarżonego, Kwiatkowskiego, sąd przyszedł do przekonania, że nie zasługuje on na zmniejszenie kary i pozostał mu wymiar kary z pierwszej instancji t. j. skazując go na lat cztery i na utratę praw obywatelskich przez lat pięć. (r)

Sensacyjny zwrot w procesie o nadużycia w 18 pułku piechoty.

Warszawa, 25. 8. (Tel. wł.) W wielkim procesie wojskowym o nadużycia w 18 pp. nastąpił wczoraj sensacyjny moment. Oto mjr. Poleć, który w czasie czwartkowych zeznań nie chciał zeznać prawdy i zasłaniał się brakiem pamięci obecnie na początku rozprawy oświadczył, że nie chce dłużej kłamać. Wiedział on o istnieniu t. zw. „czarnego funduszu”. Fundusz ten utworzył defraudant por. Molina i on umożliwił mu popełnianie nadużyć przez szereg lat. Z tego funduszu zrobiono kilka drobnych inwestycji, ale było to tylko pokrywka, aby por. Molina mógł czerpać dowolnie pieniądze na własne potrzeby.

— Skłamałem — powiedział major Poleć. — Wiedziałem o istnieniu tego funduszu, ale obawiałem się przyznać do tego. (r)

Zmasakrowane zwłoki mężczyzny na torze kolejowym pod Inowrocławiem

Inowrocław, 25. 8. (Tel. wł.) Wczoraj o godz. 4-ej rano wydarzył się śmiertelny wypadek przejechania nieznanego mężczyzny przez pociąg na trójkacie kolejowym pod Inowrocławiem. Ciało denata zostało w straszliwy sposób zmasakrowane; głowa odcięta od tułowia leżała kilka metrów od miejsca katastrofy, jedna ręka została również oderwana, a druga złamana. Nieznany mężczyzna był dość przyzwoicie ubrany. Z powodu braku jakichkolwiek dokumentów względnie papierów nie można dotąd ustalić tożsamości tragicznie zmarłego mężczyzny.

Po formalnościach urzędowych zwłoki nieznanego odstawiono do kostnicy szpitala w Inowrocławiu. Ponieważ stwierdzono ślady krwi na parowozie, przypuszczać należy, że zachodzi tu wypadek samobójstwa. Policja czyni dochodzenia, celem wyjaśnienia i ustalenia przyczyn wypadku.

# Gdańsk, Warszawa i Berlin.

## Umowy polsko-gdańskie i ich tło w świetle prasy szwajcarskiej.

(b) „Basler Nachrichten” poświęcają pod tytułem: „Gdańsk, Warszawa i Berlin” stosunkom polsko-niemieckim wstępny artykuł, z którego treścią warto społeczeństwo polskie zapoznać:

Umowy gospodarcze — pisze „Basler Nachrichten” — które narodowo-socjalistyczny Senat Gdańska zawarł z rządem polskim, kładą kres 15-letniej walce. **W zapasach tych zwyciężyła Polska.** Gdańscy narodowi socjaliści w 3 zagadnieniach zasadniczych uwzględniają życzenia Warszawy. Swoją **administrację celną** podporządkowują polskiemu nadzorowi, który idzie tak daleko, że może zażądać odwołania gdańskich urzędników i udaremnić obsadzenie ważniejszych posterunków niemiłymi kandydatami. Dotychczasowe **uprawnienie Gdańska do określenia własnych kontyngentów dozwolonych jest przekreślone** i zostało zastąpione udziałem w naradach warszawskich urzędów centralnych nad ustaleniem kontyngentów importowych. Już te dwa ustępstwa wystarczają, aby dawną unję celną między Polską a wolnym miastem Gdańsk zastąpić całkowitem włączeniem Gdańska w polski teren gospodarczy. Ale Senat narodowo-socjalistyczny odstąpił nietylko od zastrzeżeń swoich poprzedników wobec żądań polskich ale i od programowych postulatów własnej partii. Organy samorządu gospodarczego, jakie mają powstać w Gdańsku, nie zostaną powołane według systemu narodowo-socjalistycznego, narzucającego wszędzie „wodzów”, lecz mają być wybrane według zasad demokratycznych, przyczem żydowscy i polscy kupcy i przemysłowcy będą mieli te same prawa, jakie mają Niemcy.

Najważniejszym ustępstwem Polski jest wolny wywóz towarów gdańskich do Polski, który dotąd był ograniczony. Gospodarczo więc podział pracy między portem w Gdyni a Gdańskiem w przyszłości kształtować się będzie dla Gdańska nieco korzystniej. Jego handlowo-polityczna niezawisłość ogranicza się jednak do jednego tylko zasadniczego prawa: Gdańsk może po dwóch latach umowy wypowiedzieć.

Mały twór narodowo-socjalistyczny przy ujściu Wisły naturalnie politycznie nic nie robi bez zgody rządu Rzeszy. „Kierownika okręgu partyjnego Gdańsk” mianował Adolf Hitler. Jest on zresztą dodatkowo posłem do Reichstagu i pruskim radcą stanu. Znamienne jest niewątpliwie, że prezydent senatu gdańskiego dr. Rauschnig pierwsze publiczne usprawiedliwienie układu ogło-

sił w Berlinie. Ale byłoby błędem sądzić, że wcielenie wolnego miasta w polską administrację gospodarczą polega na cichym porozumieniu między Warszawą a Berlinem, za które Rzesza otrzymała jakieś ustępstwa. Tego Polsce już nie potrzeba. Ma ona dzisiaj wobec swego zachodniego sąsiada tyle atutów w ręku, że jedno polsko-niemieckie zagadnienie po drugim doprowadza do rozstrzygnięcia po swojej myśli.

Pod jednym tylko względem Polska z porozumienia z Niemcami nie jest w pełni zadowolona. **Pokój celny**, zawarty przez rządy obu państw wiosną br., przez kilka tylko miesięcy kształtował się dla Polski korzystnie. Kierownicy polityki gospodarczej w Warszawie twierdzą, że nadwyżka eksportu polskiego terenu celnego w obrotach polsko-niemieckich stała się teraz już bezwartościową, gdyż na skutek zatrzymania świadczeń przez „Reichsbank” pozostały nie zapłacone. Spadek niemieckiej zdolności nabywczej dla towarów zagranicznych zmniejsza te nadwyżki z miesiąca na miesiąc. Tymczasem handlowo-polityczne położenie Polski nie jest tak świetne, ażeby Polska temu rozwojowi rzeczy mogła się przyglądać beczynnie. Prawdopodobnie byłoby na-

tem tle doszło już do ostrych rozpraw, gdyby chwilowa zewnętrzno-polityczna wspólnota interesów w walce z planowanym paktem wschodnim nie zalecała warszawskim politykom nieco wstrzeźmiwości.

Do tego francusko-rosyjskiego planu odnosi się bowiem Polska o stopień krytyczniej niż Rzesza Niemiecka. Gdyby Berlin swój stosunek do paktu wschodniego zmienił, gdyby na miejsce ostrożnego barona v. Neuratha przyszedł v. Ribbentrop, który zabiega o pojednanie się z Barthou, Polska pozostałaby w tem zagadnieniu odosobniona, mając obok siebie tylko swoich bałtyckich przyjaciół, którzy zresztą pod wielostronnym naciskiem swoje zastrzeżenia co do przyjęcia paktu wschodniego musieliby przeobleć w formę mało znaczących warunków. Kompletna zmiana warunków dzisiejszej konstela-

W praktyce było jeszcze gorzej. Nizsze...  
ne u...  
skir...  
deko...  
dla wa...  
mle...  
ła...  
wa...  
11057

Przy bólu głowy  
ASPIRINA

to największe ułatwienia, a niewąt-

cji we wschodniej Europie byłaby wtedy nieunikniona. Korzyści jednak, jakie polska polityka zdołała wydobyc z słabości niemieckiej pozycji w ostatnim roku, i w tym wypadku Polska nie dałaby sobie odebrać.

Tyle „Basler Nachrichten”. Jak widzimy, ocena polsko-niemieckich stosunków w prasie szwajcarskiej jest niezwykle rzeczowa i nie ma nic wspólnego z obraźliwą dla narodu naszego oceną tych stosunków, jaką znajdujemy w prasie francuskiej, która posądza Polskę o wysługiwanie się Niemcom.

## Nowe stronnictwo w Północnej Ameryce Amerykańska Liga Wolności.

Waszyngton. (PAT) B. podsekretarz skarbu i b. przewodniczący narodowego komitetu demokratycznego Jouett Shouse ogłosił wiadomość o utworzeniu nowego stronni-

ctwa pod nazwą Amerykańskiej Ligi Wolności (American Liberty League) dla obrony konstytucji St. Zjedn.

Kierownictwo Ligi składać się będzie z rady, złożonej z wybitniejszych osobistości obu pól, pochodzących ze wszystkich stanów. Z pośród tych osób, wybranych będzie do komitetu wykonawczego około 20.

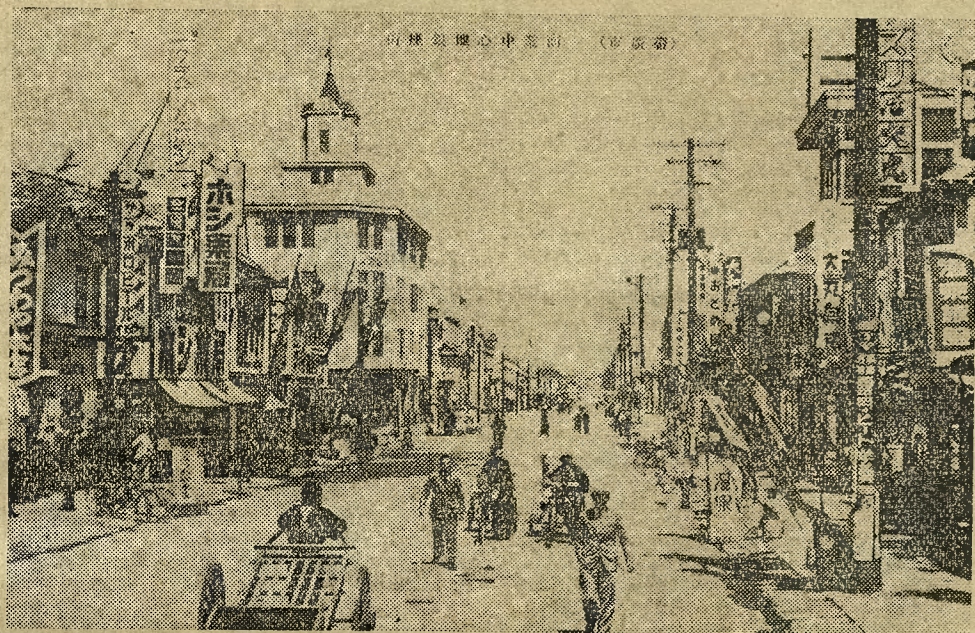
Według oświadczenia Shouse, Liga stanie się realnym czynnikiem, zmierzającym do odrodzenia narodowego i współpracować będzie z prezydentem St. Zjedn. i kongresem nad ustawodawstwem, które dać winno konstruktywne rezultaty. Liga nie weźmie udziału w wyborach listopadowych, przeciwstawiać się jednak będzie w najbliższych miesiącach tendencjom radykalnym, jakie ujawniły się w różnych częściach kraju. Liga głosić będzie hasła konieczności poszanowania praw obywatelskich, prawa własności, domagać się będzie od rządu popierania i ochrony inicjatywy prywatnej i zbiorowej, ochrony pracy, oszczędności i legalnego korzystania z nabytej własności.

Wiadomość o utworzeniu nowej organizacji wywołała w kołach politycznych wielkie zainteresowanie. Żywo komentowane jest oświadczenie Shouse, iż prezydent Roosevelt, którego wcześniej poinformowano o utworzeniu Ligi, zaaprobował tę ideę. Według słów Shouse, Liga jest organizacją bezpartyjną.

## Bracia Adamowicze w Mińsku.

Moskwa. (PAT) Przybyli do Mińska, stolicy Białorusi sowieckiej, polscy lotnicy transatlantycy bracia Adamowicze w celu odwiedzenia rodziny. Adamowicze złożyli wizytę w konsulacie generalnym R. P.

## Z krainy Wschodzącego Słońca.



Dzielnica handlowa w Obihiro na wyspie Hokkaido w Japonji. Zdjęcie nadesłał nam Iskawie esperantysta japoński p. Kazuma Harada.

Olga Wolbryk.

## ZONA NAUCZYCIELA

(POWIEŚĆ).

(Ciąg dalszy).

Na widok złotych filiżaneczek i pachnących konfitur różanych, Ira zapomniała raptownie o długiej pauzie między jej pierwszą wizytą a dzisiejszym przyjściem i uczuła znów dawną ufność do tego człowieka, tak całkiem różnego od wszystkich mężczyzn, z którymi zetknęła ją życie.

Po chwili rozmowy de Guanta zdołał sobie stworzyć jasny obraz małżeńskiego pożycia Iry, uzupełniający jego przypuszczenia, oparte na znajomości natury Woroncowa, jakkolwiek Ira niejedno przemilczała, lub zaznaczyła tylko półsłówkiem.

— Ojciec daje mi oczywista wszelką pomoc materialną, ale jest chory, stary i stan jego wymaga spokoju. Mama jest bezgranicznie dobra, ale nie zna życia i tkwi w poglądach, pozwalających rozpoznawać jedynie zewnętrzne zarysy faktów. Każdy z nas przeżył wszystko, co niegdyś było naszym — każdy jest całkiem samotny, nie czując związku z tem co było, ani łącznika z tem, co się staje. My wszyscy, nietylko Yurowowie, wszyscy poszukujemy ojczyzny, a znajdujemy tylko chwilowe miejsce pobytu.

Szukamy przyjaciół, a musimy poprzestać na znajomych. Więc może to jednak ucieleśnienie bajki, jeśli w panu znalazłam przyjaciela.

Jej miękki głos załamał się w trwożnym zapytaniu.

Przechylił się ku niej wzruszony i rzekł powoli, poważnie:

— Pani wie, a może i nie wie, że każdej chwili i wszystkiem, tak moją osobą jak mieniem, jestem do usług pani. I nie jest to pusty frazes, jeśli spytam: — Czem mogę pani służyć?

Wyciągnęła doń rękę, którą zatrzymał w krótkim uścisku. Głos jej brzmiał teraz pewniej i swobodniej:

— Panie de Guanta, spodziewam się po panu, że da wiarę moim słowom i nie będzie im podsuwał innego znaczenia. Chodzi mianowicie o Fiodora Streborna...

— O Streborna... Bo — co?

Stała mu nagle przed oczyma obraz Juannity, jej namiętne zakochanie w tym młodym człowieku. Zmarszczka zarysowała się między jego brwiami, odchylił lekko wstecz przechyloną ku niej postać.

— Może pani ze mną mówić całkiem otwarcie...

Ira potrząsnęła głową.

— Nie tak otwarcie, jakbym pragnęła panie de Guanta, ale to nie moja tajemnica. I nie wolno mi jej zdradzić. Powiem tylko tyle: wchodzi tu w grę kobieta... kobieta, bardzo mu bliska, którą czcił nadewszystko... i człowiek

którego on nienawidzi, jak tylko można nienawidzić kogoś, kto...

De Guanta obydwie ręce przycisnął do poręczu krzesła. Biedna Nita... biedna głupia mała Nita...

— To wystarczy, pani hrabino...

Powiedział to bezwiednie głosem twardym. Ira podniosła nań oczy.

— Pan wie zapewne, gdzie teraz bawi Streborn...

— We Fryburgu... godzina drogi... Odetchnęła.

— Wobec tego odwiedzę go pod koniec tego tygodnia. Wcześniej się zapewne nie da, ze względu na moje papiery.

— Czy miała by pani coś przeciw temu, bym pojechał z panią? Odwiedziłbym przy sposobności moją siostrzyczkę.

Rozmyślał: muszę przede wszystkim wybić jej z głowy tego człowieka. Ale znał też jej naturę, namiętną, nieokiełzaną. Trzeba ją będzie zająć czem innym... wysłać w podróż...

Ira rzekła:

— Bardzo bym się cieszyła z poznania siostry pana.

I nagle, jakby musiała coś wyjaśnić, wymamrotała:

— Fiodor jest mi tak bliski, jak gdyby był moim bratem.

To samo on powiedział o pani — że panią uważa niemal za siostrę. Było to najlepsze polecenie, jeśli mu chodziło o zdobycie mego zaufania.

Lekki rumieniec zabarwił przelotnie twarz Iry.

— Ma pan o mnie zbyt dobre wyobrażenie...

— Nie wszystko da się uzasadnić rozumowo, pani hrabino... Kiedy pani zamierza pojechać?

— Zawiadomię pana telefonicznie.

— W każdym razie pozostaję do dyspozycji pani. Czy mogę zapowiedzieć siostrze wizytę pani?

— Oczywiście... Mogłabym wprawdzie napisać Fiodorowi, lecz się obawiam, że listownie mogłabym powiedzieć za mało lub za wiele, co zaszkodziłoby może całej sprawie.

— Czy sytuacja jest tak ciężka?

Dawny trochę ironiczny uśmiech nadał mu znów wyraz chłodny, wyczekujący. Ira spojrzała mu w oczy poważnie.

— Bardzo ciężka, panie de Guanta... Gotów się unieszczęśliwić na całe życie, jeśli nie powstrzyma go ręka przyjacielska.

Ira się pożegnała. Guanta nie odprowadził jej na dworzec, jak zamierzał pierwotnie.

Ale po jej odejściu napisał do Juannity list express, zapowiadając przyjazd swój i Iry.

„Pilna” depesza Juannity: „Kto jest Ira?” powiedziała mu wszystko. Tak, to wygląda na nią, tę namiętną hiszpankę — jego rozpieszczoną, nieopanowaną siostrzyczkę...

Służący zapukał do drzwi. Sennora prosi, by pan zaraz przyszedł do niej... zaraz.

(Ciąg dalszy nastąpi).

# Z GDYNI I WYBRZEŻA.

## REPERTUAR KIN:

„**CZARODZIEJKA**”. Dziś i dni następnych Dolores del Rio w swoim najnowszym filmie p. t. „Płomień”. Nadprogram tygodnika i do-datek (komedia).

„**BAJKA**”. Dziś i dni następnych najnowszy polski film p. t. „Hanka”. W roli głównej Irena Benita i Zbigniew Staniewicz. Nadprogram „Jas i Małgosia” kolorowa kreskówka.

## POGOTOWIA:

Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67. Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonję, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechelinki, Kosakowo, Stefanowo, Piwoszyno i Suchy Dwór, dr. Dobrowolski; dla okręgu Koł. Obłuze, Koł. Oksywieł Stewa i Nowe Obłuze — dr. Rogala; dla Oksywieł — dr. Tomaszunas; dla Rumii, Za-gorza, Redy, Cieclocina, Łężyca i Kazimierza — dr. Bogucki.

## Rozpoczęcie roku szkolnego w Pomorskiej Szkole Sztuk Pięknych

Pomorska Szkoła Sztuk Pięknych przy ul. Pomorskiej 18 w Gdyni rozpoczyna nowy rok szkolny dla początkujących i zaawansowanych. Wykłady oraz zajęcia praktyczne rozpoczynają się z dniem 1 września br. Zapisy przyjmują sekretariat szkoły, ul. Pomorska 18 piśmiennie lub osobiście. (15121)

## PRÓBNA PODRÓŻ STATKU SZKOLNEGO „DAR POMORZA”.

Dnia 23 bm. dyrektor departamentu morskiego p. L. Możdżeński w towarzystwie b. ministra przemysłu i handlu p. gen. Zarzyckiego udał się na statek szkolny „Dar Pomorza” celem zbadania sprawności statku do odbycia podróży naokoło świata. W tym celu „Dar Pomorza” wyszedł o godz. 8.30 pod żaglami, a powrócił do portu o godz. 16.30. Ta krótka próbna podróży wykazała pełną gotowość do dalszej 11-miesięcznej podróży naokoło świata, jaką powyższy statek ma odbyć począwszy od połowy września br.

## WYRÓŻNIENIE KS. DZIEKANA TURZYŃSKIEGO.

Z początkiem przyszłego tygodnia ma się odbyć międzynarodowy kongres Apostolstwa Morskiego w Hamburgu, na który wydelegowani zostali przez episkopat przedstawiciele duszpasterstwa ze wszystkich miast portowych całego świata.

Po raz pierwszy w kongresie tym reprezentowaną też będzie i Polska, a przedstawicielem naszym będzie wydelegowany w tym celu jako reprezentant episkopatu morskiego przez J. E. ks. biskupa Okoniewskiego, proboszcz parafii gdyńskiej ks. dziekan Turzyński, który też w tym celu wyjechał wczoraj do Hamburga.

## NOWY ROZKŁAD JAZDY AUTOBUSÓW.

Z dniem 1 września zostaje zastosowany przez M. T. K. zimowy rozkład jazdy autobusów. Różni się on od letniego skasowaniem linii 5, ograniczeniem kursowania linii 2 tylko do zakrętu szosy oksywiełskiej oraz zmniejszeniem częstotliwości na linii 3 do Sopot. Również skasowana zostaje linja 8 do Jastrzębiej Góry jako wylacznie sezonowa. Linje 1 i 4 pozostają bez zmian.

Bezwzględnie pewną niedogodność odczuja mieszkańcy Chylonji z powodu wstrzymania dochodzenia autobusów do kościoła w Chylonji. Jednakowoż ilość przewożonych dziennie pasażerów na odcinku zakręt szosy oksywiełskiej —

Chylonja jest tak mała, że nie pokrywa nawet w połowie własnych kosztów.

Natomiast tytułem próby projektuje się na pewien czas poza normalnym rozkładem, kursowanie autobusów pomiędzy placem Kaszubskim i Witominem. O ile frekwencja okaże się dostateczną dla pokrycia kosztów, to wówczas linja ta na stałe zostanie utrzymana.

## 9-letnia dziewczynka ofiara flirtu w samochodzie.

Przed kilku dniami przez ul. Świętojańska i plac Kaszubski pedził z niedozwoloną szybkością elegancki samochód gdański, w którym jechał miody człowiek z jakąś damą prowadzącą auto, której nieudolne ewolucje wskazywały na niewprawność w prowadzeniu woza.

Przejeżdżając przez plac Kaszubski ze zwiększoną jeszcze chyżością, zakochana para nie zauważyła usiłującej w pewnej chwili przebiegnąć jezdnię 9-letniej dziewczynki.

Jeden moment i zgroza przejeżdżając przednie sportrzegli, jak dziecko wpadło pod koła samochodu i zostało formalnie zmiążdżone przez ciężką maszynę.

Właścicielem auta okazał się student politechniki gdańskiej niej. Herbert Ancker, a niefortunna i niepowołana kierowczynią samochodu fordanserka jednego z sopockich lokali rozrywkowych Katarzyna Bakalińska, która wogóle nie posiadała uprawnień do jazdy.

Właściciela auta z jego dulcyneją odstawiono do komisariatu, zatrzymując ich w areszcie.

Ofiarą wypadku padła 9-letnia Jadzia Grabowska.

# Łotewski oficer marynarki handlowej ofiarą żydowskiego barbarzyństwa.

Ub. tygodnia dnia 15 bm. w ostawionym lokalu nocnym „Colombina” zabawiał się pewien oficer z łotewskiego statku „Kaupos” w towarzystwie fordanserki żydówki, która nie zadowolając się dość obfitą libacją na koszt tegoż oficera, przywłaszczyła sobie jeszcze przy wyrównaniu rachunku z kelnerem, wydaną oficerowi resztę w kwocie 5,80 zł, czyniąc za to niedwuznaczne obietnice. Przed opuszczeniem lokalu około godz. 6 nad ranem fordanserka opuściwszy Łotysza, zeszła na dół, gdzie w gronie muzykantów i kelnerów prowadziła jakieś ożywione rozmowy półgłosem, poczem wyszła z lokalu, wywabiając ze sobą oficera łotewskiego. Po opuszczeniu lokalu zwiabiła podstępna żydówka swojego łatwowiernego adoratora do sieni domu Ferdynusa, w którym mieści się lokal „Colombina”. Tam poczęła go indagować ile ma przy sobie pieniędzy, a dowiedziawszy się, że ma tylko kilkanaście złotych, uderzyła go płaską dłońią w oczy, na co oficer zareagował odepchnięciem jej.

Wówczas żydówka wybiegła na ulicę z wielkim krzykiem, który miał być widocznie umówionym hasłem do zbiorowej napaści całej sfery muzykantów i służby lokalu, pod przewodnictwem obu współwłaścicieli lokalu Bijakowskiego (nomen omen) i Kaszauera (żyda) oraz kierownika lokalu Helsinga (także podobno żyda), którzy poczęli w sposób nieludzki znęcać się nad oficerem łotewskim, który chociaż miał przy sobie rewolwer, nie chciał robić nawet w własnej obronie właściwego użytku, lecz tylko się kolba oganiał i dzięki temu udało mu się wyrwać z rąk oprawców, ale tylko chwilowo, gdyż uciekającego w kierunku portu oficera poczęła cała zgraja ściągać najpierw pieszo, a potem dwóch muzykantów puściło się za nim w pościg motocyklem, którym wprost najechali na uciekającego, powalając go na ziemię, przyczem przejechano mu przez nogę, robiąc go niezdolnym do obrony. Następnie wydarto mu też rewolwer i bezbronny zaciągnięto zpowrotem do lokalu.

Tam rozpoczęła się dopiero formalna orgja znęcania się nad bezbronnym oficerem. Okładano go gumowymi pałkami, kopano i okładano pięściami tak długo, dopóki nie stracił zupełnie przytomności. Czynny udział w znęcaniu się brał sam właściciel lokalu, zaś kierownik

lokalu Heske i współwłaściciel Kaszauer zaczęli do bicia resztę zgrai około 12 osób.

Kiedy sportrzegli, że znaleźli się świadkowie tego znęcania, chcąc uniknąć wezwania policji przez tych świadków, sami przywołali policjanta, który nie zorientowawszy się w sytuacji, zamiast aresztować napastników, zaarresztował

## Przykre reminiscencje wystawy przemysłowej w Gdyni.

Na nadzwyczajnym walnem zebraniu Tow. Przemysłowego komitet wystawy rzemieślniczej złożył sprawozdanie z finansowych rezultatów tejże wystawy, z którego wynikało, że impreza ta była deficytowa. Deficyt ten dotychczas nie jest pokryty i na tem tle powstała dość ożywiła dyskusja, ostrzegając swem skierowaną przeciwko komitetowi, któremu też zrobiono zarzut, że na wystawę dopuścił żydowskich wystawców. Mimo to w rezultacie musiano przecieć dać wyraz uznania komitetowi wystawowemu za jego wielką i pod względem moralnym i propagandowym bardzo pożyteczną pracę.

Wszelkie wystawy — jak to wiemy z doświadczenia — nie są imprezami dochodowymi. To też naszym zdaniem i komitet wystawy rzemieślniczej nie zasługuje na krytykę z powodu deficytowości wystawy, gdyż wszelka reklama i propaganda — a tym celom przecieć służy wyłącznie każda wystawa — musi powodować koszt, których nie może pokryć nawet i licniejsza frekwencja publiczności.

Chwałebnym zrozumieniem znaczenia tego rodzaju wystaw była uchwała zgromadzenia, ażeby i w przyszłym roku wystawę tą powtórzyć, przyczem wykorzystane zostaną tegoroczne doświadczenia.

W związku z obowiązującą od 15 sierpnia br. nowelą do ustawy przemysłowej, referował p. Gendaszek potrzebę zmian dotychczasowego statutu, które też zostały uchwalone.

W wolnych głosach poruszono kilka aktualnych bolączek, m. in. pokutująca jeszcze ciągle sprawa pokątnego partactwa oraz sprawę odmówienia koncesji przemysłowej osobom posiadającym pełne kwalifikacje zawodowe, tylko dlatego, że nie posiadają obywatelstwa polskiego, jakkolwiek są narodowości polskiej oraz

PROSZKI  
**„KOWALSKINA”**  
STOSUJE SIĘ PRZY OPORCZYWYCH  
**BÓLACH  
GŁOWY**  
KONIECZNIE ZE ZNANIEM  
„SERCE W DIERSCIENIU”  
FABRYKA CHEM.-FARMAC. ARKOWALSKI WARSZAWA



wał skatowanego oficera, którego jednak zamiast do komisariatu, musiał odstawić do szpitala, gdyż potrzebował natychmiastowej pomocy lekarskiej.

Po przeprowadzonym wstępnym śledztwie oddano sprawę do sądu, gdzie po przeprowadzonej w przyspieszonym trybie rozprawie okazało się, że oficer był zupełnie niewinny, wobec czego wszczęto przeciwko całej zgrai dochodzenia karne o zaburzenie spokoju publicznego, zaś z oskarżenia prywatnego o ciężkie uszkodzenie cielesne, albowiem zmasakrowany oficer dotychczas przebywa w szpitalu SS. Miłosierdzia i według orzeczenia lekarskiego przez kilka tygodni będzie niezdolnym do pracy.

Kilka osób, które były świadkami tego barbarzyństwa żydowskiego, zaopiekowało się zmasakrowanym oficerem i przyszło mu z pomocą w sprawie uzyskania zadośćuczynienia.

Przy tej sposobności zapytać się musimy nasze władze administracyjne, kiedy nareszcie położą kres tego rodzaju lokalom, kompromitującym tylko Gdynię wobec gości zagranicznych.

od szeregu lat zamieszkują w Polsce, placą tu wszystkie podatki i są nieposzlakowani.

Te trudności w uzyskaniu koncesji, robione dobrem Polakom, których tęsknota przyprawiała do ojczyzny, aby tu żyć i pracować, są dla nas zupełnie nie zrozumiałe, jeżeli się zważy, ile to obcokrajowych firm przemysłowych i handlowych, często nawet wrogo dla nas usposobionych, firm uprawiających politykę gospodarczą eksploatatorstwa (vide Żyrardów, dąbrowieckie gwarectwa węglowe, przemysł cukrowy, naftowy i znaczna część przemysłu ciężkiego) otrzymują bez przeszkód koncesje na eksploatatorce przedsiębiorstwa, a uczciwy Polak z zagranicy koncesji otrzymać nie może.

Zrozumiałym byłby ten rygor wobec obcokrajowych nie-Polaków, nietylko zrozumiałym, lecz i słusznym; lecz wobec Polaków przybyłych z zagranicy, jest on niezrozumiałym i krzywdzącym.

Nie wątpimy, że p. komisarz rządu, który okazuje tyle troskliwości polskiemu przemysłowi drobnemu zechce się tą sprawą bliżej zainteresować i tego rodzaju krzywdzące Polaków decyzje uchylić.

## Krwawa bójka na sierpy.

W Liszkach pod Krakowem wywiązała się przy pracy w polu kłótnia, potem bójka, między dwoma rolnikami tamtejszymi: Józefem Kotem, lat 28 i Janem Milczem, lat 35.

Narzędziem walki były sierpy, które mi się obaj przeciwnicy fatalnie pomasażowali. Jan Milcz odniósł rany cięte głowy, a Kot szereg ran klutych i ciętych obu rąk i brzucha. Skutkiem odniesionych ran na brzuchu, wyszły Kotowi na wierzch jelita.

# Sudor „Apt. Kowalski” Pot i Woń

## Antek Cholewa powiada:



Sznapury nie bierę teraz do ust, jak mamę kocham. I nic mnie do niej nie ciągnie, choć wstawiam jeźdem nienajgorszy, a jakże. Wszystkiemu winna ta omglewająca gorączka, która człowieka rozbebesza. Nie mogę ścipieć takiej gorączki, choć chłop wytrzymały jeźdem i już po 10-jej kolejce robi się mi miętko i nudzi mnie, jak pragne wolności. W wakacje publika wyjeżdżająca wyrzekała na złą pogodę, a teraz będziemy narzekać na piękną pogodę i jak jeszcze! Trudno wszystkim dogodzić, jako że tak zawsze bywa. Kochana Wisielka po staremu poka-

zuje już swe piaszczyste żeberka i robi się sama Sahara, że proszę siadać. Wszystko jest po staremu. Drugą taką Saharę mamy na placu pirwszej klasy, której jest plac marszałka Piłsudskiego. Tyle gospodarzów mieliśmy na stolcu magistrackim, a żaden nie chciał bulić forsiaków (30 tys. zł) na uporządkowanie tego placu i zazielenienie go. I taką piaszczystą Saharę u grobu Nieznanego Żołnierza pokazuje się cudzoziemcom i publice, która na „Święto Warszawy” waliła z prowincji „drzwiami i oknami”. Krew mnie zalewa, gdy się z nas insze naśmiewają, jako że jeźdem w 100 proc. Warsza-

wiak z krwi i kości, i swój honor stołeczni-

Te oświecone ludzie czensto lubią ze siebie drakie strugać, jak mamę kocham. W naszej szoferskiej profesji, gdy jeden drugiemu nadeptnie na ten „święteczny” odcisk, dostaje porządne naporzanie, jak się patrzy, czyli mordobicie i sprawa załatwiona. Do sądu idą te, co mają za wiele forsaliny, czyli onej waluty państwowej i nie więdzom co robić z gotową.

Ale żeby z jakiejś chwystji robić zara sprawę honorną, tego to u nas nie da, jak pragne wolności. A tak zrobili z kimś, który wygarnął klawo, aż z pod samej wartyby tej grandzie z Żyrardowa, która piła i żarła, jak i miliony złociszonów wysyłała zagranicę na szkodę naszego robotnika i społeczności całej. Twarda to mafja złodziejska, potężna, napita i obżarta, że moje uszanowanie. A jednak się dobrał im do skóry. Knajaki przetrzacone cynadre pogubiły, maszerując do więzienia na Dzika. Już sam jeźdem taki zimny drań, że biłbym bez miłosierdzia żadnego wszystkie wszy francuskie, które zagnieździły się na polskim kolnierzu, jak pragne zdrowia. Powiada do mnie Felek, co go piegowatym przezywają, że bardzo mu było markotno w one 14-lecie zwycięstwa pod Warszawą. Przecie wtedy tylko robotniki, chłopcy i inteligenty zwyciężyli Moskala, a tera ich się do wiatru wystawia. Bida aż piszczy i w szoferskim stanie też, że nijak wytrzymać.

Musiałem im zacząć z innej beczki, wienc też powiadam:

„Chłopcy i kolegi kochane, mówię do was jak 100% sanator. Zwyciężyliście pod Warszawą i ja też, a tera zwyciężycie w kraju. To wam powiadam. Pan premier i całutki rząd, jeden w jeden, z klasą robotniczą i chłopską. Do bani z prawicom, niech żyje kurs na lewo, a jakże! Staniecie się wolny-

mi, bo taka chwila nadchodzi. Wolnym, powiadam, obywatelami sprawiedliwego Państwa.”

Na takie moje gadanie wszystkie kolegi co do jednego splunęły. Takie to są niewierne syny.

Julek, patałach, powiada mi wedle tego, że owszem faktycznie mowa premiera wyszła mu do serca, ale nie chciała wejść nijak do kieszeni. Życie drożeje, monopółka za droga, prezydenty nic nie warte i drogie, cukier nie dla nas. Wienc o czem tu gadać, kiedy nima o czem mówić.

Gadał, jak adwokat, aż mnie cholera brała na tych niewiernych synów.

Przerzuciłem więc się też na zagranicę i powiadam, że usposobienie w kraju wyrabia się sercowo litewskie na cały regulator, że proszę siadać. Musi się nam udać strajlować Litwinów, aby do jednego stołu zasiedli z nami. Nie spieszno też nam z tą konstytucją, bo gdybyśmy jakąś unję, taką lub owaką z litwinuszkami zawarli na wspólnego prezydenta lub wspólnego wodza naczelnego w czasie wojny, to i tak trzeba by było całą konstytucję odnośnie do władz naczelnych przewracać, jak nieprzymierzając kota w worku. Wienc też nima się czego z tą konstytucją tak spieszyć, póki mamy marszałka. On jeden starczy za konstytucję, jak pragne gościu, na którego już pół dnia, jak ta małpa wyczekiwać musze i gdy nic w gembie jeszcze nie miałem. Cholery to los takiego warszawskiego fachowca komunikacyjnego, który musi patrzeć, jak dryndziarze robią mu coraz to większą konkurencję, że to cholera człowieka bierze. I sam się nie skapowałem, jak znów wjechałem na wewnętrzną politykę. Już mi w gembie na dobre zascho od tego gadania, gdy się nareszcie zjawił pasażer. Wylacząc starter ze łba politycznego i dałem ga-  
zu w Aleje.

# Kronika Niedzielną.

**PO OSTATNIEJ KONFISKACIE MOJE NAWRÓCENIE I POPRAWA. — ZAMIAST GANIENIA POSTANOWIŁEM CHWALIĆ. — NA PIERWSZY OGIEŃ POSZŁA POCHWAŁA NASZEJ PODATKOWOŚCI — NAWET FARAONOWIE EGIPSCY WZÓR SOBIE Z NIEJ BIORĄ. — DLACZEGO NIE BOJĘ SIĘ ŚMIERCI NA KRZEŚLE ELEKTRYCZNYM. — ZŁA RADA ZWICHNĘŁA MOJĄ KARIERĘ DZIENNIKARSKĄ.**

Bydgoszcz, 25 sierpnia.

Ostatnia moja Kronika Niedzielną została skonfiskowana. I bardzo dobrze się stało. Bo była ona zła, była niegodziwa. Gdy ją pisałem, niezdawałem sobie z tego sprawy. Ale dziś to widzę i uznaję. Widzę dzięki panu cenzorowi, który z racji swego stanowiska ma więcej zdrowego sądu w małym palcu niż ja w całej głowie.



Ale uznawać błąd — to jeszcze nie wszystko. Trzeba i ślubować poprawę. A właściwie i ślubowanie nie wystarczy. Trzeba okazać skruchę czynem. Pisałem źle — teraz będę pisał dobrze.

Zaliłem się w onej smutnej pamięci Kronice, że gnębił nas podatek. A tego nie należało robić. Bo państwo opiera swój byt w pierwszym rzędzie na podatkach. Kto więc zwraca się przeciw podatkowi albo przeciw podatkowości wogóle, ten podkopuje byt państwa. To jest jasne i o tem powinienem był pamiętać zanim osiągnął mnie ołówek pana cenzora.

Aby pokazać, że przyszła na mnie skrucha i oświecenie, postanowiłem napisać apologję podatkowości. Postanowiłem udowodnić, że bez podatków nie ma dla obywatela szczęścia na ziemi, a tylko niebo może się bez podatków obywać.



Co innego na ziemi. Tylko ludzie przewrotni, jak np. wasz podpisany kronikarz, może się zaliczyć do nas zbytnie uciążliwy system podatkowy. A i to tylko w chwilę zamroczenia umysłowego. Bo przecież cały świat ma o nas pod tym względem jak najlepsze wyobrażenie, co zresztą zaraz udowodnię.

Czemu żydzi wyciągli z Egiptu? Znała rzecz: Faraon tak im dopiekił podatkami, że mu uciekli do Ziemi obiecanej. Zdawałoby się więc, że egipski system podatkowy jest alfa i omega, co na tem polu można było wymyślić i zastosować. Tymczasem nie. Faraonowski system musi mieć liczne niedomogi, bo oto co donosi „Gazeta Poprzeczna” z dnia 18 sierpnia w warszawskich telegramach:

Warszawa. (Sims). Od kilku dni bawią w Warszawie dwaj Arabowie, naczelnicy wydziału egipskiego ministerstwa skarbu. Przybyli specjalnie do Polski, by zapoznać się z naszym systemem podatkowym i sposobem ściągania podatków. Oświadczyli bowiem, że Polska słynie w całym świecie ze sprawnej organizacji ściągania podatków. Delegaci z nad Nilu poznali już agen-

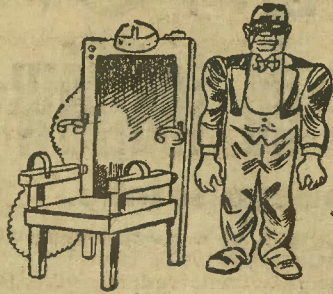


dy Ministerstwa Skarbu, a obecnie studjują zasięg i rezultaty pracy Izby i Urzędów Skarbowych.

A więc to, z czego Polska słynie w całym świecie, ja niezadowolony starałem się ośmieszyć i zdyskredytować. Spotkała mnie też zasłużona zato kara — konfiskata. A to nie wszystko jeszcze. Po konfiskacie przyjdzie rozprawa sądowa. Dzięki konfiskacie znalazła się w pace Kronika tylko. A jak sąd uzna za słuszne, to za Kroniką pójdzie do paki i autor.

Więc smutną jest dusza moja, jak powiada król Dawid, ale postanowiłem znieść konsekwencje mego złego czynu. Ostatecznie bydgoska paka to jeszcze nie cela grzeszników w Sing-Sing, z której idzie się prosto na fotel elektrycz-

ny. Tu en passant przychodzi mi na myśl, że taka elektryczna justyfikacja mojej grzesznej osoby byłaby bardzo uproszczonej. Kat niepotrzebowałby mi



głowy golić, bo jestem łysy. A gdyby mnie pytano, czy niemam jakiego ostatniego życzenia, to prosilibym tylko, aby mnie po śmierci zanieśli do dra Fischödera. Jestem pewny, że ten by mnie odelektryzował.

Wybaczenie ten wyskok na tamten świat. Wracam już do spraw ziemskich, do podatków i do związanej z nimi chwały naszej. Skoro nasz system podatkowy według zgodnej opinii całej

## Europa zepsuła najpracowitszego człowieka Ameryki.

Pracował dzień i noc, aż się wyczerpał.

W mieście Whitesville w stanie Arkansas żyje „najpracowitszy człowiek Ameryki nr. 1”, John J. Robbins. Ten zaszczytny tytuł i wogóle wiadomość o osobie Robbinsa były wynikiem ankiety, urządzonej we wszystkich stanach, w poszukiwaniu najbardziej obciążonego pracą obywatela Stanów Zjednoczonych.

Mister Robbins jest kawalerem. Dlatego właśnie, że nie ma kłopotów rodzinnych, może tak intensywnie poświęcić się wielu zajęciom. Oficjalnie jest on redaktorem i wydawcą dziennika, ukazującego się w jego miejscu zamieszkania. Pismo to zostało założone przez ojca Robbinsa, a ponieważ jest jedynym piśmie w mieście, cieszy się wielką poczytnością.

Whitesville ma 24.000 mieszkańców; z wydawania dziennika więc można tam żyć całkiem dobrze, zwłaszcza, jeżeli się jest dosłownie jedynym pracownikiem wydawnictwa. Mister Robbins pisze artykuły, zbiera wiadomości o sprawach miejskich, sam składa gazetę w zecerni, lamie, kalendruje i odlewa gotowe kolumny, montuje płyty w maszynie rotacyjnej, sam puszcza maszynę w ruch, a wreszcie ekspedjuje gotowy dziennik.

Tego wszystkiego jeszcze mu mało. Ma on do dyspozycji tyle czasu, że zajmuje w magistracie swojego miasta stanowisko dobrze płatnego, ale za to mocno obciążonego obowiązkami urzędnika. Po powrocie zaś do domu zaczynają się dla niego zajęcia gospodarskie, począwszy od ugotowania kolacji aż do załóżenia łóżka. Trzymanie służby uważa mister za zbyteczne.

Ponieważ jednak nikt nie jest z żelaza, ten pilny jak mrówka człowiek poczuł wreszcie przemęczenie i dał się namówić ojcom swego miasta na wypoczynek. Nie mogąc zostawić swoich interesów na opatrność Boską i pragnąc mieć stuprocentową pewność, że dziennik będzie dalej wychodził Robbins sprzedał przed wyjazdem swe wydawnictwo wraz z domem miastu.

Trzeba dodać, że tytuł „najpracowitszego człowieka Ameryki nr. 1”, z którego Robbins jest bardzo dumny, zapewnił mu ładną sumkę, gdyż po ankiecie spłynęły się nań dary różnych miast amerykańskich. Uzbierało się z tego 14.000 dolarów. Robbins odbył podróż po Europie i zmienił już zdanie o celowości swojej wyłożonej pracy. Powiada, że po powrocie do Ameryki będzie pracował najwyżej 10 godzin dziennie.

O tym amerykańskim fenomenie pracy krąży w Stanach Zjednoczonych liczne anegdoty. I tak opowiadają, że nie sypia on wogóle, a podczas drzemki może dyktować artykuł wstępny. Raz zepsuła się maszyna rotacyjna i dziennik Robbinsa nie wyszedł wcale. Pisma sąsiednich miast doniosły na drugi dzień tłustym drukiem: „Robbins po 40 latach spał po raz pierwszy 12 godzin”.

### Pożar w kościele.

Łódź. We wsi Bedoń pod Łodzią wybuchł pożar w kościele, w czasie odprawiania nabożeństwa. Mimo natychmiastowej akcji ratowniczej, cały kościół padł pastwą ognia. W czasie akcji ratunkowej 2 osoby zostały poparzone.

go świata jest najlepszy i najsprawniejszy, to czegoż się bać i oco trwożyć? Nasze materialne fundamenta są mocne i trwałe. Wszystko przemienie, jak twierdzi mędrzec Pański, ale to, co zbudowali nasi włodarze skarbu, nie przemienie, a przynajmniej nie tak prędko.

Taką jest moja pochwała podatkowości. Sądzę, że się nią zrehabilitowałem. Że mogę już w oczy patrzeć starostwu, sądom i innym władzom. A na moje usprawiedliwienie dodaje, że w mej karierze dziennikarskiej już od najmłodszej młodości zostałem skierowany na złe tory. Jako całkiem młody jeszcze adept tej sztuki pytałem nieboszczyka Gniewosza, podówczas nestora prasy polskiej, co mam czynić, aby być dobrym dziennikarzem. A on mi powiedział: młodzieńcze, rznij prawdę — o reszcie nie pytaj!

Jest to na pozór dobra rada, ale nieco kulawa. Bo kto rznie, ten bywa i rzniony. Coś podobnego stoi nawet Piśmie św. W jednym procesie prasowym, jeszcze za nieboszczyka Austrii, bronilem się wobec trybunału twierdzeniem, że ja tylko w myśl recepty Gniewosza rznę prawdę, naco prokurator zawołał: pan tak długo rznął tę prawdę, aż ja pan zarządził!

Musiąłem połknąć tę pigułkę, ale proces mimo to wygrałem. Dziś ja zaliczam się do starszyny dziennikarskiej. Gdyby jednak jakiś adept mego kunsztu spytał mnie, co ma czynić, aby być do-



brym dziennikarzem, to poradziłbym mu z czystym sumieniem: przedewszystkiem spraw pan sobie kaganiec!

St. B.



Chcesz pić dobre piwo — żądaj Smietanki Pomorskiej.

2365

## W gąszczach puszczy podzwrotnikowych

nieustraszeni myśliwi szukają storczyków.

Że mogą się znaleźć ludzie, którzy pod wpływem namiętności do zbierania rzadkich, gotowi są płacić sumy ogromne, nawet za kwiat szybko więdnący, tego dowodem jest pewien angielski zbieracz storczyków, który niedawno zapłacił w Londynie fantastyczną sumę 12.000 funtów szterlingów za jedyny wspaniały egzemplarz świeżo odkrytej odmiany storczyka.

Warto z tego powodu przypomnieć, że już przed trzystu laty, gdy ukazały się w Holandji pierwsze sprowadzone z Azji tulipany i rozpoczęła się na ziemi holenderskiej ich hodowla, przyczem otrzymywano wciąż nowe, oryginalne odmiany, powstała tam giełda tulipanów, na której notowano ich ceny, jak ceny papierów procentowych. Robiono nawet transakcje terminowe, a za niezwykle piękne egzemplarze tulipanów płacono po cztery i pięć tysięcy guldów.

Obecnie dzieje się to ze storczykami, ale w znacznie większych rozmiarach. — Liczba amatorów i hodowców storczyków wzrasta bez przerwy, gdy tymczasem zdobywanie nowych odmian tych pięknych i oryginalnych kwiatów połączone jest z nadzwyczajnymi trudnościami, storczyki bowiem rosną w najniezdrowszych, wilgotnych puszczech podzwrotnikowych, wśród temperatury cieplarnianej.

Myśliwi, polujący na storczyki, narażają się na niemniejsze niebezpieczeństwo, niż myśliwi, polujący na lwy lub lamparty, nie tylko bowiem narażeni są na ataki dzikich zwierząt, ale przedzierając się przez gąszcz podzwrotnikowych puszczy, szukając rzadkich kwiatów na powalonych pniach olbrzymów leśnych wśród mokradeł, padają nieraz ofiarą węzów jadowitych, muszą znieść prawdziwe męczarnie, wskutek ukąszeń moskitów, unoszących się chmurami nad wilgotnymi terenami puszczy. — Jedną z najpiękniejszych odmian storczyka, nazwaną „Sotrafia” odkrył taki myśliwy w Dahomeju na uległych rozkładowi zwłokach krajowca, który zmarł w głębi puszczy.

Inny znów myśliwy na storczyki, Francuz, nazwiskiem Hamelin, polując na te rzadkie kwiaty w puszczech Madagaskaru, wkrótce po zajęciu tej wyspy przez Francuzów, doznał niezwyklej przygody.

W polowaniu towarzyszył Hamelinowi naczelnik dzikiego jeszcze zupełnie plemienia tuziemców. Trzeba trafiać, że naczelnik ten zachorował i zmarł w puszczy. — Za śmierć tę odpowiedzialnym uczynili tuziemcy myśliwego francuskiego i dali biednemu Hamelinowi, stosownie do prawa wśród nich panują-

cego, do wyboru, albo spalenie żywcem, albo też poślubienie wdowy po naczelniku. Naturalnie, Hamelin wybrał zło mniejsze i poślubił ciemnicą a przyletem starą już wdowę.

### Zmieniły się czasy!



Tak dziś wygląda bogaty wujaszek z Ameryki!

# • Nauka • Literatura • Sztuka •

## Czy publiczność pójdzie do teatrów?

### Teatry polskie w obliczu nowego sezonu.

(hak). 1 września odnawia się kalendarz teatralny. Rozpoczynamy nowy sezon, sezon, jak i poprzednie, kryzysowy. Sytuacja teatralna w Polsce zasadniczo nie przedstawia się różowo, choć stwierdzić trzeba **gruntowne przełamanie kryzysowej psychozy**, która pociągnęła za sobą odmiawianie sobie najistotniejszych potrzeb kulturalnych, a przede wszystkim **podkopanie był teatrów**. Dzisiaj w okresie kryzysu ustabilizowanego istnieje znowu publiczność teatralna. Tu musimy jednak uwzględnić jedną poprawkę: obecna publiczność nauczyła się cenić już nie złote a grosze i gotowa jest je wydać tylko na imprezy wartościowe. A więc tylko **dobry teatr** znajduje dzisiaj odbiorców i może liczyć na zwycięskie przeżycie nadchodzącego sezonu. Pod tym hasłem krystalizują się plany teatralne we wszystkich większych miastach Polski.

### Monopol teatralny w stolicy.

Najwyraźniejsza sytuacja jest w Warszawie. Pięć największych teatrów stołecznych zostało zmonopolizowanych w rękach Towarzystwa Krzewienia Kultury Teatralnej, z którego ramienia dyktatorskie rządy sprawuje **dyr. Arnold Szyfman**. Dyr. Szyfman zakończył już montaż zespołu, do którego weszło przeszło 100 osób z pośród dotychczasowych aktorów scen warszawskich i prowincjonalnych. Rozporządzając świetnymi nazwiskami reżyserскими, aktorskimi i dużymi możliwościami inscenizacyjnymi, teatry stołeczne przystępują do inauguracji nowego sezonu, który, jak zapowiadają, ma rozpocząć nową erę w życiu teatralnym Polski.

Teatr Narodowy przygotowuje dramaty Delavigne'a „Ludwik XI”, wystawiony poraz pierwszy przed stu zgorą laty, bo w roku 1832. Teatr Polski zainauguruje sezon „Snem nocy letniej” Szekspira” w zupełnie nowej inscenizacji Leona Schillera. W utworze Szekspira wystąpi m. in. Adolf Dymśa, co będzie pierwszym występem utalentowanego aktora rewijowego w klasycznym repertuarze komediowym. Teatr Mały uległ gruntownej przeróbce, a sezon otworzy nową sztuką **Wacława Grubińskiego „Taniec”**, w której wystąpią Bogusław Samborski oraz młoda artystka teatru łódzkiego Irena Wasilutka.

Z innych teatrów dramatycznych, które istnieć będą w obecnym sezonie w Warszawie, wymienić należy **Teatr Aktora**, prowadzony przez Stefana Jaracza, **Teatr „Ate-neum”** Wiktorja Biegańskiego oraz **Teatr Kameralny** Adwentowicza. W Teatrze Ate-neum występować będą znakomite ongi aktorki-seniorki sceny polskiej: Honorata Leszczyńska, Tekla Trąpczo-Krywulowa i Irena Soska. Teatr Kameralny rozpocznie sezon w połowie września tragedją Szyllera „Intryga i miłość” w reżyserji Teofila Trzczyńskiego, z udziałem Zaklickiej, Grywńskiej i Jasińskiej.

Ustalone zostały nareszcie losy **opery warszawskiej**, która powierzona została znakomitej śpiewaczce **Jadwidze Korolewicz-Waydowej**. P. Waydowa, która na tem stanowisku ma już piękny dorobek z czasów wojny, zapowiada dobry sezon. Zaangażowała obok świetnych a renomowanych śpiewaków szeregi młodych, doskonale się zapowiadających, sił. Nastąpić ma również odrodzenie słynnego niegdyś baletu opery warszawskiej, ster którego objął znany na największych scenach świata baletmistrz **Cieplinski**.

### Teatry poznańskie w kłopotach materialnych.

Teatry poznańskie mogą zaliczyć ubiegły sezon do najbardziej udanych. To przekonanie do czegoś obowiązuje, więc przygotowują się do nowej kampanji jak najbardziej skrupulatnie.

Teatr Polski pod dyrekcją Roberta Boelkego i M. Piotrowskiego stanął na bardzo wysokim poziomie artystycznym, mimo dużych trudności materialnych. O tych zasadniczych kłopotach powiedział dyr. Boelke w wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi jednego z pism poznańskich:

„Jesteśmy niby reprezentacyjnym teatrem Poznania, ale ta reprezentacyjność, to tylko papierowy zaszczyt. Miasto niewiele dba o swą reprezentację kulturalną. Nie mówię już o dbałości materialnej, bo wszystkim wiadomo, że **Poznań najstabiliej ze wszystkich miast polskich subwencjonuje swój teatr**. Lwów ma subwencję 480 tysięcy złotych, Kraków — 360, Łódź — 320. Co tu mówić, nawet **Toruń, Bydgoszcz, Częstochowa** dają na teatry większe, niż u nas sumy. Teatr Polski dostaje nominalnie 30 tysięcy złotych subwencji rocznej, ale faktycznie kurczy się ona do trzech tysięcy, bo dwadzieścia siedem wpłacamy zpowrotem tytułem różnych podatków i świadczeń. Nawet za dyżury straży ogniowej w teatrze musimy płacić, podczas, gdy teatry po innych miastach, prócz subwencji — zwolnione są ze wszystkich opłat i miasto daje im nie tylko gmach darmo, ale płaci nawet per-

sonel techniczny, co w naszym budżecie zajmuje pozycję czterdziestu tysięcy”.

Mimo jednak tych trudności dyr. Boelke i w bieżącym roku ma zamiar podtrzymać wysoki poziom reprezentacyjnej sceny Poznania. W zespole zachodzą pewne zmiany. Odchodzi: Brenoczy, Zielińska, Kislinzanka, Wasilewska, Królikowska, Górski, Smoczyński, Peliński. Zaangażowani natomiast zostali: Barbara Ludwiżanka, Małyniczówna, Zofia Korewianka, Ryszard Kierczyński i znany Bydgoszczy weteran sceny **Władysław Konarski**. Jeśli chodzi o repertuar Teatr Polski uwzględnił będzie w największej mierze, obok polskich sztuk współczesnych, repertuar klasyczny. Na otwarcie sezonu pójdzie **Żeromskiego „Sulkowski”**.

Niezmożony dyrektor Teatru Nowego

**Mieczysław Rudkowski** powołany został do dyrekcji teatrów warszawskich. Pod jego ogólnym więc tylko kierownictwem Prowadzi będzie Teatr Nowy w bieżącym sezonie **p. Czesław Kaden** przy współudziale kierownika literackiego **Artura Horwata**.

### W teatrach prowincjonalnych

Jeśli chodzi o pozostałe teatry polskie, to częściowo o ich losach informowaliśmy już czytelników.

W **Torniu i Łucku** powstały teatry objazdowe, znajdujące się pod szczególną opieką centralnych władz państwowych. **We Lwowie pod dyrekcją Willama Horzycy** sytuacja naogół pozostaje bez zmiany. W **Krakowie Juliusz Osterwa** otwiera nowy sezon **teatru miejskiego im. Słowackiego**, zgodnie z tradycją, wystawieniem jednego z dramatów Słowackiego, w tym roku „Lilla Wenedy”.

W **Sosnowcu** oddano kierownictwo teatru na rok 1934/35 **Jerzemu Gołaszewskiemu**, jednemu z dotychczasowych dyrektorów. **W Wilnie** pozostaje **Mieczysław Szpakie-**

wicz, w **Łodzi** — **Kazimierz Wroczyński**, **teatr grodzieński** objął **Grodnicki**.

**Teatr Polski w Katowicach** przystąpił już do prac przygotowawczych artystycznych i technicznych, mających na celu rozpoczęcie sezonu z dniem 1 września br.

Na uroczystą inaugurację sezonu zdecydowano wystawić „Lillę Wenedę” — Słowackiego. W zakresie repertuaru wielkiej pozycji polskiej zamierza Teatr wystawić w sezonie nadchodzącym: „Lilla Weneda” Słowackiego, „Sulkowski” Żeromskiego, „Powrót Posła” Niemcewicza, „Stefan Batory” Bronczyka, „Dożywocie” Fredry, „Korjolan” Szekspira, „Matka Jugowiczów” Vojnovića, wreszcie „Nie igra się z miłością” Musseta.

Zespół artystyczny zasadniczo pozostaje ten sam. Obok reżyserów pp. Biesiadeckiego, Brylińskiego i Kochanowicza pozostają pp. Biesiadecka, **Barwińska**, Grzęska, Hańska, Łączkówna, Marwicz, Marecka, Orzecka, Rozwadowska, Strżyńska, Walterówna, Zakrzyńska, Arnold, Brandt, Czajkowski, Godlewski, Jastrzębski, Karasiński, Szajkiewicz, Wasilewski, Kostrzewski, Zbyszewski.

Sezon przedstawień operetkowych pod kierownictwem pp. **Kochanowskiego i Czżewskiego** rozpoczyna się z dniem 1 października, a trwały do 30 kwietnia 1935 r. Zamierzony repertuar Teatru operetkowego przedstawia się następująco: 1) „Wiktoria i jej huzar”, 2) „Fijolek z Montmartu”, 3) „Domek z kart”, 4) „Pilango” czyli „Niebieski motyl”, 5) „Moja siostra i ja”, 6) „No, no Nanette”. W skład zespołu wchodzi pp.: **Gistedt, Kulczycka, Grey, Gabrielli, Makowska**, jako występujące gościnnie, oraz stale występujące pp. **Halmirska, Tatrzanska, Rychter, lub p. Dembowski, p. Borowy**, oraz jeden z następujących trzech panów: **Szczański, Ruszkowski lub Klimaszewski**.

Z poważniejszych scen polskich pozostaje jeszcze do omówienia teatr bydgoski. Lecz o tem na innym miejscu.

## Karykatury.

W każdym z nas była niegdyś linja czysta,  
Ten profil, który się w dziecku podziwia,  
Lecz czas, złośliwy karykaturzysta,  
Dzień po dniu linje powoli wykrzywia.

To, co w nas piękne, w rysunku pogubi,  
To co szlachetne, opuści w pośpiechu,  
Ale powiększy zawsze i pogubi  
Rys namiętności, brzydoty i grzechu.

Lecz gdy zajdziemy za życia kulisy  
I gdy przy zwłokach naszych ludzie klękna,  
Śmierć powygląda wszystkie brzydkie rysy  
Wracając duszy jej stracone piękno.

Henryk Zbierzchowski.

### Nowe inscenizacje operowe w Leningradzie.

Znany teatrolog Meyerhold pracuje nad inscenizacją opery Czajkowskiego „Dama pikowa”. W myśl inscenizatora i zgodnie z początkowym zamiarem kompozytora akcja opery rozwinie się w czwartym dziesiątku lat XIX, a nie pod koniec XVIII, w. W tym celu zamówiono **nowy tekst libretta na podstawie materiałów Puszkina i jego przyjaciół literackich** oraz współpracowników. Premiera odbędzie się w Leningradzkim Państwowym Teatrze Operowym w początkach przyszłego sezonu. Po inscenizacji „Damy pikowej” będzie grana **opera sowiecka „Cichy Don”** według powieści Szolochowa (muzyka młodego, kompozytora leningradzkiego **Dzierżyńskiego**, inscenizacja reżysera **Dikiego**). Nowy balet na temat sowiecki kończy Szostakowicz (autor opery „Katerina Izmałowna”, wystawianej z wielkim powodzeniem w Moskwie i w Leningradzie). Do repertuaru teatru leningradzkiego włączono również **operę na temat historii wojny domowej** i operę zasłużonego działacza w dziedzinie sztuki i kompozytora **Asafjewa** według „Straconych złudzeń” Balzaka.

**Odkrycie nowego minerału.** Prof. Związku, współpracownik Instytutu badania platyny przy Akademii Nauk, w Moskwie odkrył w radzie platynowej nieznaną dotychczas minerał, zawierający irydium, osmium, złoto i rutenium. Metal ten, który nie otrzymał jeszcze dotychczas nazwy, jest biały, o metalowym połysku. Występuje pod postacią drobnych różnokształtnych ziaren w aliażu z platyny. Minerał ten jest bardzo twardy i posiada b. wysoki ciężar gatunkowy.

Ferdynand Antoni Ossendowski.

## O piękną myśl i piękną formę.

Na marginesie powieści Tadeusza Gieruta: „Pod Wiatr”.

Pierwsza powieść Tadeusza Gieruta „Bez jutra”, napisana w rodzaju pamiętnika z czasów wojny, nie wzbudziła we mnie żadnych wątpliwości co do talentu pisarskiego, opanowania języka i prowadzenia dialogu. Powieść ta jednakże razi zbyt drastycznym ujęciem intymnych przejawów życia. Jest to właśnie jej strona ujemna.

Druga powieść T. Gieruta „Pod wiatr”, potwierdza moje wrażenie co do jego talentu pisarskiego bardziej przekonująco. Talent bezsporny, obrazowość, barwność, żywość dialogu, mocno i zgodnie z zamierzeniami autora zarysowane sylwetki bohaterów powieści. **Autor posiada wszystkie warunki, niezbędne do napisania powieści**, które nie wywołałyby zastrzeżeń i stanowiłyby pożądaną nabytkę w literaturze pięknej. Autor jednak **musi uświadomić sobie, że pracuje w dziedzinie własnie literatury pięknej, beletrystyki**. I właśnie wówczas wyjdzie na jaw szereg zastrzeżeń co do powieści „Pod wiatr”:

### „Nieboska komedia” we Wiedniu

Prasa wiedeńska donosi, że znany literat Fr. Csohor przełożył na język niemiecki „Nieboską komedię” Kraszińskiego, opracował ją dla użytku scen niemieckich i przystąpił do współpracy z niemieckim Burgtheatrem w celu wystawienia tego dzieła w tym teatrze w cyklu „Die Stimmen der Völker”.

### Hoffmann i Beethoven bohaterami sztuk teatralnych.

Monachijski Teatr Państwowy ma wystawić w najbliższym czasie sztukę **Richarda Gsella „Amadeus”**, której bohaterem

## W Lublinie ustanowiono nagrodę literacką. Żywy ruch kulturalny w regionie lubelskim.

Związek Pracy Kulturalnej w Lublinie ustanowił **roczną nagrodę w sumie 1000 zł**, która przyznawana będzie co roku kolejno w dziedzinie literatury, sztuki i nauki.

W ten sposób uzyskujemy co trzy lata stałą lubelską nagrodę literacką. Czyn Związku Pracy Kulturalnej w Lublinie zasługują na najwyższą pochwałę — **drogą ustanowienia nagród literackich, związanych z pewnym regionem, popieramy twórczość regionalną i stwarzamy nowe możliwości dla artystów, pracujących poza wielkimi miastami**. Nagroda lubelska — jeśli wyłączymy nagrody państwowe i stowarzyszeń ogólnopolskich — jest, po nagrodzie warszawskiej, poznańskiej, krakowskiej, łódz-

jest **E. T. A. Hoffmann**, równocześnie jeden z teatrów new-yorskich zapowiada na sezon jesienny **dramat Knudsen**a „Quasi una fantasia”. Sztuka, której akcja rozgrywa się we Wiedniu w latach 1802—1807, ma za bohaterów **Beethovena i Giuliettę Giucardi**.

### Odkrycie rękopisu Woltera.

W Leningradzie rozpoczęto **opracowywanie materiałów, pochodzących z archiwów Bastylli**, złożonych w Bibliotece Publicznej na początku XIX. w. przez ówczesnego sekretarza ambasady rosyjskiej w Paryżu **Dubrowskiego**. Materiały te przedstawiają dużą wartość historyczną. Znajdują się tam m. in. liczne dekrety królewskie, protokoły śledcze, korespondencja więźniów, etc. **W czasie porządkowania archiwów** znaleziono m. in. **rękopisy Woltera**.

kiej, wileńskiej — szóstą nagrodą, związaną z imieniem polskiego miast.

Lubelski Związek Pracy Kulturalnej, który ustanowił nagrodę, może się już wykazać pożyteczną pracą. Na wiosnę Związek zorganizował obchód ku czci **Karłowicza**, na jesieni projektowana jest **akademia ku czci Norwida**. Dzięki Związkowi utrzyma się nadal **jedynie na terenie lubelszczyzny czasopismo literackie — „Kamena”**.

Obecnie postanowiono wybudować własny gmach, gdzie wszystkie, należące do Związku instytucje kulturalne, będą mieć siedzibę i gdzie będzie się mieścić biblioteka im. **Lopacińskiego**.

calność nagiej i surowej prawdy”, jak się wyraził **Tomasz Mann**, można, nie powiedziawszy ani jednego słowa dosadnego i nie wywoławszy grymasu niesmaku. W tych usterkach widzę **wpływy Remarqua, Celina’a, Drąggs’a i Evansa**, sązące się również po **arterjach literatury polskiej, zawdzięczając przekładom tych — uznanych za „najodważniejszych” pisarzy cudzoziemskich. Mój Boże! Odwaga — to istotnie piękna cnota, ale my służymy Sztuce, literaturze pięknej. Obowiązuje to autora w wysokim stopniu do ochrony, szacunku i miłości literatury pięknej, która ma swoje sposoby do zamianifestowania odwagi.**

Jestem daleki od stawiania autorowi zarzutu niemoralności, chodzi mi tylko o **piękną formę i estetyczne podejście do sprawy**. — „Kaźde bowiem słowo, zawarte w utworze literackim, beletrystycznym, każdy obraz, każda myśl, powinny być piękne i szlachetne” — pisze w swej przedmowie do swych wykładów literatury w Collège de France prof. **Strowski**. To — prawdziwy testament.

I właśnie chodzi mi o uczucia szlachetne... które powinien mieć w sercu i mózgu gorący adept literatury pięknej, autor powieści „Pod wiatr”, **Tadeusz Gierut**.

**Gierut Tadeusz. „Pod wiatr”. Powieść. Warszawa. Skł. gł. „Dom Książki Polskiej”. — 1934 r. Str. 379.**

MAREK ROMAŃSKI

# 101 przygód Konrada Wichury

## Pokój nr. 327.

Słynny detektyw prywatny, Konrad Wichura, opowiadał:

— Nie ma sobie równej przygoda, jaka przed laty spotkała mnie w Paryżu. Mieszkałem wówczas stale w Londynie, do stolicy Francji przyjeżdżałem bardzo często, powoływany nieraz nagłymi sprawami.

Jak zwykle, powiadamiałem wówczas portjera hotelu depeszą, w którym zawsze stawałem, o moim przyjeździe, rezerwując sobie pokój.

Gdy tym jednak razem przyjechałem do Paryża i zjechałem do hotelu, czekała mnie bardzo przykra niespodzianka. Wszystkie pokoje w hotelu były zajęte.

— Będzie pan musiał tym razem udać się gdzieś indziej — mówił do mnie zaambasowany portjer, rozkładając bezradnie ręce. — Telegram pański przyszedł zapóźno.

Byłem szalenie zmęczony, nie spałem bowiem dwie poprzednie noce i nie pragnąłem w danej chwili niczego, jak szybkiego udnania się na spoczynek. Zwróciłem się więc do portjera z ponownym zapytaniem, czy nie mógłby znaleźć dla mnie, już nie pokoju, ale wolnego łóżka. Namyślał się przez chwilę.

— Pewien pan, który rano przyjechał z Anglii, zajął pokój dwuosobowy, bo innych już nie było. Z pewnością jeszcze nie śpi, przed chwilą bowiem wrócił do domu. Gdyby pan chciał...

— Ależ naturalnie! — odparłem skwapliwie — Jeżeli tylko ten pan się zgodzi.

Pomocnik portjera udał się windą na trzecie piętro i wrócił po chwili z oznajmieniem, że „ten pan“ zgadza się bardzo chętnie.

Pokój 327! — objaśnił mnie portjer, gdy wsiałem do windy.

Otworzyłem drzwi numeru 327 i znalazłem się w pokoju. Jakiś wysoki mężczyzna w pyjamicie grzebał w swej walizce, odwrócony do mnie plecami.

Na szelest zamykanych drzwi mężczyzna ów obrócił się szybko...

Wyznaje, że uczyniło mi się trochę nieprzyjemnie. Ja znałem doskonale tego pana, który zgodził się tak chętnie na odstąpienie łóżka w zajmowanym przez siebie pokoju.

Przedemną stał Jerzy Sidney Murray, głośny w całej Anglii i na kontynencie fałszerz czeków i pieniędzy, postrach wszystkich banków, człowiek odznaczający się niesłychanym sprytem i odwagą. Sidney Murray, którego przed dwoma laty aresztowałem w Chichester, a który skazany na 10 lat ciężkiego więzienia, zdołał przed kilku tygodniami zbiec z jednego z więzień angielskich.

To było spotkanie! Z błysku oczu Murray'a zrozumiałem, że i on poznał mnie natychmiast, obaj jednak wpadliśmy równocześnie na pomysł, zachowywania się tak, jakbyśmy się widzieli poraz pierwszy w życiu. Mimowolnie tylko dotknąłem kieszeni, w której noszę zawsze browninga, a gdy wyczułem jego kształty, uczułem, że wraca mi równowaga ducha.

Murray przedstawił mi się jakimś zmyślonem nazwiskiem. Uczyniłem to samo. Rozmawialiśmy o rzeczach obojętnych, wymienialiśmy zdawkowe grzeczności.

Nie mogłem przecież aresztować tego człowieka, którego byłem w danej chwili gościem. Murray podsunął mi papierosnice, zapraszając mnie do palenia. Podziękowałem. Mogły być narkotyzowane. Ostrożność nigdy nikogo nie zrubiła.

Murray roześmiał się:

— Nie strugajmy dłużej warjatów! — rzekł — Pan wie doskonale kim jestem, ja wiem, że jest pan Konradem Wichurą. Spotkanie istotnie nie jest miłe. Jestem zmęczony długą podróżą, panu, mr. Wichura, też się oczy kleją. Nie byłoby sensu, gdybyśmy tę noc spędzili beznamiętnie i dlatego proponuję zawieszenie broni.

— Zgodzi! — odparłem po krótkim namyśle — Proszę jednak, by pan o 8 rano opuścił ten pokój. Przyrzekam panu, że w ciągu 24 godzin nie uczynię nic przeciwko panu.

— Słowo? — Słowo Konrada Wichury! — Odbyliśmy jeszcze krótką naradę co do szczegółów. Rewolwery nasze zostały zapakowane razem i oddane pod opiekę boy'a hotelowego.

Następnie życzyliśmy sobie wzajemnie „dobrej nocy“ i udaliśmy się na spoczynek. Nie wiem jakich uczuć doznawał Sidney Murray, co do mnie zasnąłem szybko i bez obaw.

Gdy obudziłem się dnia następnego, zbiegłego fałszerza nie było już w pokoju. Na stole leżała karteczka. Sidney Murray donosił mi w niej, że wyjeżdżając, pozwolił zabrać sobie od boy'a hotelowego mój rewolwer, pozostawiając mi swój, na pamiątkę owej niezwykłej nocy. Zapewniał pana, że jest niezawodny! — Brzmiała słowa listu.

Przez sto jeden dni spotykałem się codziennie z Konradem Wichurą. Przez sto jeden dni opowiadał mi głośny detektyw swoje przygody, które skrzętnie notowałem. Byłoby ich zapewne znacznie więcej, gdyby nie to, że pewnego dnia Konrad Wichurę nie zjawił się na spotkanie o umówionej godzinie.

Konrad Wichura odznaczał się zawsze zadziwiająco punktualnością, to też nieobec-

# Dzwony Arras i Rouen witaly polską „wycieczkę przyjaźni“ po Francji.

(Korespondencja własna „Dziennika Bydgoskiego“.)

Arras, w sierpniu. Jest g. 5 po poł., gdy autokar, wiozący polską „wycieczkę przyjaźni“ z Lorette wjeżdża w ulice Arras.

Arras, nieduże sennie miasto w departamencie Pas de Calais należy do rzędu miejscowości, które we Francji najciśniej ucierpiały w czasie zawieruchy wojennej; ściany domów podziurawione od kul i granatów mówią o grozie tych dni, gdy Arras zamienione zostało w jedną tragiczną ruinę, rumowisko cennych zabytków przeszłości, nad którym królowały tylko śmierć i zniszczenie.

Stajemy na środku placu. Jest pusty, zalany różowym blaskiem zachodzącego słońca. Oprócz nas i członków francuskiego komitetu przyjęcia niema nikogo. Gdy stoimy tak w ciszy i słońcu — gdzieś zgóry

### ZACZYNA PŁYNAĆ DELIKATNA, SREBRZYSTA MUZYKA DZWONÓW: „JESZCZE POLSKA NIE ZGINĘŁA...”

Dziwne i słodkie uczucie napełnia serce, gdy rozdzwania się z wieżycy ratusza coraz mocniej nasz polski hymn narodowy. W tej ciszy i pustce mówi do nas miasto samo — jego stare mury i wieże; mówi głosem z nieba — melodją, sercem polskim najmiłszą...

Sen czy jawa? — to pytanie tak często nasuwa nam się w czasie naszej dwutygodniowej wycieczki - pielgrzymki, gdy doświadczamy tak niezwykłych, subtelnych dowodów przyjaźni ze strony Francuzów. To przyjęcie ma w sobie coś prawdziwie przejmującego i wzruszającego, coś co zapada w serca głęboko — na zawsze.

Zmierzech nadchodzi szybko. Po krótkim, lecz serdecznym przyjęciu w sali rady miejskiej, gdzie podziwiamy przepyszne malowidła flamandzkie, przedstawiające sceny rodzajowe

z życia ludowego średniowiecza, udajemy się do nowej katedry.

Jest olbrzymia — i piękna w swej prostocie. Zawrotnie wysokie sklepienie, białe, gładko tynkowane ściany i zielone witraże, rzucające refleksy świeżej, soczystej zieleni. Gdy się wchodzi w to mroczne, przesycone zielonością wnętrze, ma się wrażenie, jakby się zanurzało w głębiny morza. Tylko w głębi zielonego chłodu — daleko błyszczą jak czarodziejskie zjawisko złoty ołtarz, skapany w liljowo-różowym świetle.

Zwiedzamy jeszcze pałac Saint Oaast ze wspaniałą biblioteką, muzeum i stary klasztor w pobliżu katedry; wieczorem, w salonach Hotel de Commerce wielki bankiet polsko-francuski gromadzi przeszło 100 osób elity umysłowej Arras. W czasie bankietu śpiewa pieśni powitalne specjalnie sprowadzony chór polski, następnie sfery artystyczne Arras zorganizowały śliczny wieczór literacko-muzyczny; stare piosenki francuskie z XV i XVI w. jak „Le joli tambour“ czy „Le temps de Cerises“ mają w sobie wiele wdzięku i melancholijnego uroku.

Nazajutrz wyjeżdżamy do Amiens. Na dworcu oczekują nas — jak wszędzie zresztą — członkowie „Comité des Amitiés Franco-Poloniaises“, luksusowy autokar wiezie nas wprost z dworca do muzeum Pikardji i na oficjalne przyjęcie w magistracie. Zwiedzamy wspaniałą katedrę — gotyk z XIII w.; w czasie krótkiego przyjęcia w salonach Goldbert, w obecności arcybiskupa Amiens i wybitnych osobistości miasta, p. Ładzina ze wzruszeniem opowiada swoje wspomnienia z frontu.

Kilka godzin zaledwie spędzamy w Amiens w serdecznym nastroju — i odjazd do Rouen. Z okien wagonu rozciąga się jak na dłoni

wspaniała panorama portu i miasta położonego na wzgórzu. W siniejącej mgłę wieczoru widnieją zdaleka potężne dźwigi portowe i okręty; wzdłuż nadbrzeżnego bulwaru płoną już światła — i zapalają się nowe, coraz wyżej — aż ku szczytowi wzgórz, gdzie wznosi się kościół Matki Boskiej de Bour Secours. Nad miastem króluje strzelista, koronkowa wieża katedry — najpiękniejszej we Francji...

Zaledwie wychodzimy z dworca szerokim, nadbrzeżnym bulwarem, zaczynają bić dzwony katedry — w takt mazurka Dąbrowskiego. Dają znać całemu miastu, że polska „wycieczka przyjaźni“ już bawi w jego murach...

Wieczór tego dnia zawiera jeszcze kilka niespodzianek. W sali Tour de Beurre przy katedrze gromadzi się około 200 zaproszonych osób — arcybiskup Rouen J. E. du Bois de la Villerabel wita w gorących słowach wycieczkę polską, odczytuje przytem radosną i zaszczytną dla nas treść depeszy oficjalnej rządu francuskiego, iż p. Wanda Ładzina za zasługi położone dla Francji w czasie wojny i za swą pracę nad zbliżeniem i poznaniem się wzajemnym Polski z Francją otrzymała najwyższe odznaczenie — Krzyż Legji Honorowej.

Powszechny zachwyt wzbudza odczyt prof. Haleckiego, w którym znakomity mówca i historyk kreśli wzruszający portret Joanny d'Arc i Jadwigi księżniczki Anjou — królowej polskiej. Następnie krótki recital śpiewaczy o programie polsko-francuskim (m. in. pieśń legionów polskich z 1797 r.) i dwa filmy „Rouen - port“ i „Rouen - miasto - muzeum“, zawierające moc ciekawych i pouczających szczegółów co do architektury, zabytków i stanu ekonomicznego stolicy Normandji kończą ten podniosły wieczór.

Dzień następny poświęcony jest w części zwiedzaniu miasta, w części oficjalnym przyjęciom — w pałacu arcybiskupim, ratuszu i salonach Grand Hotel de la Poste. Po mszy św. w katedrze, celebrowanej przez arcybiskupa Villerabel, który przemawia do nas w kilku serdecznych słowach od ołtarza, objeżdżamy miasto; wspaniały Palais de Justice, sławne witraże w kościele św. Wincentego, St. Quen, St. Maclon, pomnik Joanny d'Arc - rycerza, — dzieło jednoreknie rzeźbiarza del Sarta — twórcy pomnika polskich poległych w Lorette; stara wieża w bocznej uliczce, gdzie Joanna d'Arc była więziona; wreszcie stary rynek — na miejscu, gdzie spalono na stosie bohaterską dziewczynę wznosi się precyzyjna statua Joanny w płomieniach. Słodki pół bolesny, pół uśmiechnięty wyraz twarzy, przymknięte oczy i załamane dłonie mają w sobie tyle wyrazu, że przykuwają wzrok na długo.

Tylko port i nadbrzeżne bulwary pulsują ruchliwym, nowoczesnym życiem. Suną w górę i w dół potężne dźwigi towarowe, świszczą syreny statków, zjeżdżających tu z całego świata; bliskość portu morskiego Havru sprawia, że Rouen jest ośrodkiem ruchu towarowego, wywożąc 10 milionów tonn rocznie. To też życie w porcie wre i kipi bezustanku; sznur samochodów, ciągnących brzegiem rzeki jest może nie mniejszy niż na Champs Elysées w Paryżu.

Rouen - port, Rouen miasto - muzeum... In.

## FALA ADRJATYKU NA MORZA POŁUDNIA

Bez paszportów i wiz. Katowice — Budapeszt — Wiedeń — Wenecja (Lido) — Triest — Ateny — Constantza — Bukareszt — Lwów.

1. X. — 13. X. Cena od 480 obejmuje: przejazd, utrzymanie, zwiedzania. Informacje i zapisy: Wagons - Lits/Cook, Warszawa, Krak. Przedm. 42, oraz wszystkie Agenty.

15584)

### Hitler po plebiscycie



— Pięć milionów zdrajców, którym niepodobna dobrać się do skóry!

ność jego zaniepokoiła mnie. Zadzwoniłem do hotelu, gdzie mieszkał, tam jednak powiadzano mi tylko tyle, że Konrad Wichura opuścił hotel w ciągu nocy, nie mówiąc, gdzie i na jak długo wyjeżdża.

Dopiero w dwa dni potem przyniosła mi poczta depeszę z Amsterdamu. Depesza nie nosiła podpisu, nie trudno jednak było się domyśleć, że mogła ona pochodzić tylko od Konrada Wichury. Brzmiała ona:

Uwikłany w groźną, a tajemniczą sprawę, wyjeżdżam dziś z Amsterdamu do Ameryki. Bliższych szczegółów nie mogę podać. Gdyby nieobecność moja trwała zbyt długo, zwróć się do Sztypuna, właściciela małej tawerny marynarskiej w Gdańsku i powiedz słowo „dwanaście“, a udzieli ci o mnie wszelkich informacji. Nie czyn tego jednak przed

upływem roku. Przypuszczam, że zobaczymy się prędzej, lub później.

Tyle mówiła tajemnicza depesza. Co stało się z Konradem Wichurą? W jaką tajemniczą sprawę został uwikłany? Dlaczego opuścił nagle i niespodziewanie Warszawę? Dlaczego wyjechał do Ameryki?

Wszystko to owiane jest dotąd mgłą tajemniczy. Po owej depeszy, nie miałem już wiadomości o Konradzie Wichurze. Za dwa tygodnie mija rok od czasu, kiedy widziałem go po raz ostatni. Za dwa tygodnie wyjeżdżam do Gdańska, by w knajpie marynarskiej Sztypuna, po wymienieniu hasła, dowiedzieć się o losach słynnego detektywa.

Tacy ludzie, jak Konrad Wichura nie giną jednak bez śladu. Wierzę, że nieraz jeszcze o nim usłyszymy.

Koniec.

### Morderca teścia zgłasza się na policji.

Łódź. Do policji w Łodzi zgłosił się 25-letni Stanisław Kopeć i zeznał, że zabił swego teścia 46-letniego Franciszka Kaliszewskiego. Teść znany zresztą awanturnik nachodził często jego mieszkanie i wszczynał awantury. Wczoraj również przybył do ziemia i zaczął się wygrażać. Ten w przystępie silnego zdenerwowania chwycił rewolwer i oddał do teścia szereg strzałów, zabijając go na miejscu.

### Drobne wiadomości.

— Zniesione zostały w Wiedniu sady doraźne dla osób stojących pod zarzutem zdrady stanu lub buntu.

— Na ulicach Haify ukazały się plakaty w języku arabskim, opatrzone znakiem swastyki, nawołujące ludność arabską do bojkotowania żydów. Policja plakaty te usunęła.

— Na przejeździe kolejowym w pobliżu Emen w Holandji, pociąg zderzył się z autobusem. Z pośród jadących autobusem dwie osoby poniosły śmierć na miejscu, a 9 jest ciężko rannych.

— Minister oświaty w Niemczech zarządził, iż w przyszłości można będzie dopuszczać do szkół fachowych najwyższej półtora procent uczniów niearyjskiego pochodzenia.

— Sąd przysięgłych w Staade skazał na karę śmierci 38-letnią Enigę za zamordowanie swego męża. Współoskarżony niejaki Weigner skazany został na 15 lat ciężkiego więzienia.

— Z Monachium donoszą o wypuszczeniu na mocy amnestji 1860 więźniów pospolitych i politycznych.

— Policja mandżurska aresztowała około 60 urzędników sowieckich kolei wschodnio-chińskiej pod zarzutem akcji sabotażowej.

— W New Jersey w wytwórni prochu „Hercules Powder Company“ nastąpił wybuch, skutkiem którego jeden robotnik został zabity, czterech odniosło ciężkie rany, a wielu lżejsze.

— Z Rabatu donoszą o wielkim pożarze lasów w Camps Boulhaut. Ogień zniszczył 250 ha lasu, należącego do plemienia Beni Ura.

# O dusze dzieci polskich walczy szkolnictwo polskie za granicami kraju.

Młodzież szkolna stanęła do pracy. Towarzyszą jej najlepsze życzenia, a przede wszystkim błogosławieństwa Bożego w nauce. Szczęśliwa młodzież, która nie znalazła niewoli i ucisku obcych zaborczych. Ale i w obecnych warunkach niepodległościowych nie wszystka młodzież polska cieszy się tem szczęściem; wielotyśnią rzeszą młodych Polaków zagranicą pozostaje w dalszym ciągu w oplakanych warunkach szkolnych.

Drugi zjazd Polaków z zagranicy miał to do siebie, że połączył Macierz z rodakami z zagranicy bardziej silnymi węzłami. To też z chwilą rozpoczęcia się roku szkolnego myśl nasza podążyła i do tej młodzieży polskiej, która w trudnych warunkach walczyć musi o naukę w języku ojczystym.

Zupełnie na czasie będzie przedstawienie w krótkim zarysie stanu szkolnictwa polskiego zagranicą.

## CZECHOSŁOWACJA.

Jednym z bardziej zwartych skupień polskich zagranicą jest Czechosłowacja. Młodzież szkolna rekrutuje się tam w olbrzymiej części ze sfer robotniczych i rolniczych. Jest tam 178 szkół polskich, do których uczęszcza 16.000 dzieci. Są to szkoły państwowe i prywatne, które cieszą się dużą opieką samego społeczeństwa, zorganizowanego w „Macierzy Szkolnej”. Do organizacji tej należy 7.620 członków. Ze składek społecznych utrzymuje się jedno gimnazjum i 74 szkoły. Młodzież jest bardzo uspołeczniona. Stowarzyszenia młodzieży liczą ponad 3 tysiące członków. Na czoło wybija się harcerstwo.

## NIEMCY.

Dalszym poważnym skupieniem Polaków są Niemcy, gdzie usiłowania do podtrzymania polskiego ducha i kultury napotyka na duże trudności. Sprawy oświatowe na tym terenie należą do kompetencji Związku Polskich Tow. Szkolnych. Organizacja tego towarzystwa jest oparta na zasadach dzielnicowych. Związek dysponuje 221 kursami języka polskiego, 62 szkołami ludowymi. Razem w polskich szkołach kształcą się 6.877 dzieci. Jest to jednak bardzo minimalna cyfra, wobec blisko półtora miliona Polaków, mieszkających w Rzeszy.

Akademików Polaków na uniwersytetach niemieckich jest około 60, którzy grupują się w polskich organizacjach akademickich.

## LOTWA.

Szkolnictwo polskie na Łotwie pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Jest tam 37 szkół polskich, w których wykłada 260 nauczycieli. Na około 10 tys. dzieci w wieku szkolnym do szkół polskich uczęszcza 4.956 uczniów. Polska młodzież akademicka skupia się w Rydze, gdzie studjuje około 80 Polaków.

## LITWA.

Szkolnictwo polskie na Litwie przechodziło trzy okresy. Obecny okres jest bardzo niekorzystny dla nas. Polacy posiadają 3 szkoły średnie, szkół początkowych jest 14, ochronek z internatami 2. Łącznie do szkół polskich uczęszcza tylko 1.375 dzieci, gdy liczba Polaków przekracza 200 tysięcy i stanowi 10% ludności Litwy. Liczba ta jest bardzo niska, gdy się zważy, że dzieci polskich w wieku szkolnym jest 25 do 30 tysięcy. W kwestii nauki początkowej decydują dwa czynniki ustawowe: a) obowiązkowość nauki początkowej, b) zakaz uczęszczania do szkoły polskiej dzieciom, których rodzice są określeni w paszporcie jako Litwini. Ostatnio wyszła nowela do u-

stawy o szkolnictwie, według której dziecko może pobierać naukę prywatnie tylko u najbliższych krewnych. Z pośród maturzystów polskich 185 studjuje na Litwie, zagranicą 184.

## NA ZACHODZIE EUROPY.

W Danii dzieci polskich w wieku szkolnym jest około 2 tysięcy, z czego do szkół polskich uczęszcza tylko 177 dzieci.

Opiekę nad szkolnictwem naszym w Rumunii sprawuje Polski Związek Szkolny. Szkół polskich publicznych niema wcale. W 14 szkołach rumuńskich język polski jest traktowany jako współwykładowy, lub też jako jeden z przedmiotów.

W tak małych skupiskach polskich, jak w Jugosławii, Turcji, Anglii szkolnictwo polskie nie istnieje. Jedynie w Londynie kolonja polska posiada swoją parafję i szkołkę parafjalną.

W Belgii Polacy posiadają 50 towarzystw kulturalno-oświatowych, na barkach których spoczywa utrzymanie szkół polskich. Dzieci polskich w Holandji jest około 1000, z czego do szkół polskich uczęszcza 364 dzieci.

We Francji sieć szkolnictwa polskiego nie obejmuje w dostatecznym stopniu całego młodego pokolenia. Stoją temu na przeszkodzie względy finansowe. Do 25 przedszkółki uczęszcza 2.500 dzieci. Szkół polskich z językiem wykładowym polskim niema we Francji, są jedynie kursy języka polskiego. Na ogólną liczbę 60.000 dzieci polskich na kursy uczęszcza około 25 tys. Ważny dział wychowania pozaszkolnego wzięły na siebie polskie organizacje, liczące 100.000 młodzieży.

## ZA MORZAMI.

W Argentynie, Paragwaju i Urugwaju szkolnictwo polskie jest bardzo słabo rozwi-

nięte. Na 5-7 tysięcy dzieci istnieje zaledwie 10 punktów szkolnych i naukę języka polskiego pobiera nie więcej, niż 300 dzieci.

W Brazylii wychodziło nasze zdobyło się na dobrze rozbudowaną sieć szkolną. Istnieje obecnie 236 punktów szkolnych, do których uczęszcza 11 tysięcy dzieci. W liczbie tej jest sześć kolegiów 7-klasowych o wyższym poziomie nauczania. Szkoły te są utrzymywane przez samo społeczeństwo polskie. Polskich szkół o poziomie gimnazjalnym niema.

W Stanach Zjednoczonych A. P. na 600 tysięcy dzieci polskich połowa uczęszcza do szkół polskich początkowych i średnich, pobierając w nich lekcje języka polskiego i ogólnych przedmiotów, traktujących o Polsce. Rozwija się poza tem szkolnictwo dokształcające. Wychodźstwo przeprowadza również starania o wprowadzenie do szkół amerykańskich języka polskiego, z dobrym skutkiem. Na 20 uniwersytetach wykładowcą jest polonista.

W Kanadzie na 18 tys. dzieci do szkół uczęszcza zaledwie 1800.

W nowym roku szkolnym życzyć należy polskiemu szkolnictwu zagranicą jak najpomyślniejszego rozwoju. (r.)

3. IX. — 9. IX.

Pociąg popularny na Targi do

# WIEDNIA 106,

Cena zł. 1,500 obejmuje paszport, wiza, przejazdy tam i spowrotem. Informacje i zapisy: WAGONS-LITS//COOK Warszawa, Krak. Przedm. 42.

## Zagadka „węża morskiego” nareszcie rozwiązana.

Koniec legendy „potwora” z Loch Ness.

Z Londynu donoszą: Ponieważ fotografie stwierdziły przy pomocy zdjęć fotograficznych, że istotnie na powierzchni jeziora Loch Ness unosił się jakiś „potwór” z małą głową, angielski urząd marynarki postanowił rozstrzygnąć tę sprawę. W tajemnicy przed prasą utworzyła się tajna „komisja węzowa”, złożona z 12 oficerów, która zajęła się zbadaniem tajemnicy. Wynik sprawy tej komisji do jeziora Loch Ness był nadsządziwany. Stwierdzono, że „potwór” ukazywał się na tej samej przestrzeni i kołysał się na fali, nie płynął jednak nigdy przeciw prądowi i nie był wcale pokryty łuską. Komisja zażądała przysłania na miejsce doświadczonych nurków, którzy opuścili się na dno jeziora i stwierdzili, że rzekomy „potwór” to szczątki zestrzelonego samolotu niemieckiego typu II Parseval-Brandt, używanego w czasie wojny przez marynarkę niemiecką. Gondola oderwała się od aparatu i leżała na dnie, połączona luźnie jedną stalową liną z powłoką aparatu, którego kadłub krażał z tego powodu w jednym miejscu. Nurkowie zdołali nawet odcyfrować w jednym miejscu litery i cyfry „MP 3” lub „MP 5”.

W ten sposób niepokojąca sporna zagadka potwora w Loch Ness, którego uważano ogólnie za węża morskiego — została wreszcie odcyfrowana, dzięki gruntownym badaniom fachowym.

Szczelnej komorze gazowej, przy pomocy której zdruzgotany aparat wypłynął na powierzchnię wody, zawdzięczać należy legendę o potworze morskim.

## Proces podpalaczy.

Berlin. (PAT) W Szczecinie zakończony został wielki proces przeciwko zorganizowanej grupie osób, która w latach 1928-33 dokonała na Pomorzu szeregu podpalen. Ponadto oskarżonych było wiele osób za oszustwa asekuracyjne. Suma wypracowanych tytułem odszkodowania przez zakłady ubez-

piezeniowe, kwot przekracza 3 miliony marek. W 110 wypadkach udowodniono oskarżonym bezpośredni, lub pośredni udział w podpaleniu. Główny oskarżony, niejaki Spoerke, skazany został na 15 lat ciężkiego więzienia. Pozostałych oskarżonych skazano na karę od 6 lat ciężkiego więzienia do 8 miesięcy.

## Ogień strawił 11 domów.

Zawiercie. Wybuchł pożar w Zerkowicach pod Zawierciem. Ogień strawił 11 domów wraz ze znaczną częścią inwentarza żywego i martwego. W czasie pożaru zginęła staruszka Kudryśowa, zaś trzy osoby odniosły ciężkie, a pięć lżejsze poparzenia.

## Balon pędzony gorącym powietrzem.



Przypominają się przytęm stare czasy, gdy to bracia Montgolfier puścili pierwszy balon w Paryżu, rozgrzewszy za pomocą ognia w jego wnętrzu powietrze. Inżynier Brunner uciekł się do tej samej sztuki, ale zamiast palić pod balonem papier i drzewo, umieścił w środku powłoki piecyk, w którym za paliwo służy oliwa. W ten sposób może on napędzić balonu dowolnie regulować, wznosić się wyżej lub opadać. Pierwszy raz wznosił się Brunner tym balonem na 800 m., drugi raz nawet na 1500 m. do góry.

IRENA MILLEROWA.

## Wiedza tajemna.

Zegarmistrze, to naród w zasadzie ponury i mrukiwy, prawie taki, jak aptekarze. Wiedzę swoją cenią wysoko i nie zadają się z byle kim. Z wyżyn swej doskonałości spoglądają z uzasadnioną pogardą na nas, laików, którzy nie umiemy nic lepszego zrobić, jak tylko psuć zegarki.

Otwieram więc delikatnie drzwi i ostrożnie wchodzi w krainę zegarów. Niema nikogo, tylko zegary tykają na wyścigi. Chrząkam — nic. Kaszlę — też nie! kicham w końcu zamaszycie — no, nareszcie! Odezwało się gniewne mruknięcie, po tem odgłos gramolenia się z krzesła. Stała przedemną figura w okularach i pyta bez słów, czego żądam.

— Dziendobry — mówię.

Mruknięcie. Oho, źle! — myślę sobie, ale nie tracę ducha, może się jakoś uda. Aby tylko za dużo nie gadać, to się jakoś dogadamy.

Otwieram tedy w milczeniu torebkę, z torebki wyjmuję pudełko, z pudełka papiera, z papierka zegarek i kładę go na stole. Indywiduum w okularach bierze go do ręki i z wyrazem bezgranicznego politowania ogląda, obracając na wszystkie strony. Wreszcie po długim namyśle zauważa trafnie:

— Stoi.

Podziwiam w duchu lotność umysłu, ale chętnie nie mówię nic, tylko czekam, co będzie dalej.

Okularnik zagląda przez lupę do wnętrza, poczem odzywa się głosem jasnowidza:

— On już raz był w naprawie.

Ledwie mogłam powstrzymać okrzyk podziwu. To już są masońskie sztuczki; po czem

on to mógł poznać? Ale, że złośliwość jest u mnie wrodzoną, myślę sobie: zgaduję dalej!

— Kto go pani naprawiał? — pyta, świdrując mnie jednym okiem, bo w drugim siedzi lupa.

Skręcam się wewnętrznie, gdyż nie wiem co odpowiedzieć. Zegarek kupiony nie tu i naprawiany też nie tu. A nuż się obrazi, jak się o tem dowie i zamiast 5 złotych powie 10? Wkońcu występuje dyplomatycznie:

— Zegarmistrz.

Na to słowo lupa ostantycznie wraca do kieszeni, okulary na nos, a osoba mistrza bez słowa gramoli się w krzesło, opuszczone przed chwilą z niemalym trudem. Stoję ogłupiała, nie wiedząc, co począć. Pójść chyba gdzieindziej, cóż zrobić, z tym niedojdą się nie dogadam. W tem nagłe skrzyknięcie krzesła obwieściło mi, że rozmowa jeszcze nie jest skończoną. Mistrz obrócił się frontem do mnie i widzę po jego twarzy, że przeżuwa jakieś straszliwe słowa.

— To był kowal, nie zegarmistrz! — wypluł z obrzydzeniem.

— Kowal przecież nie wprawia szkieł — o mało mi się nie wyrwało z ust, na szczęście jednak powstrzymałam się w porę, co dowodzi mojej niezwykłej zdolności orientowania się w każdej sytuacji. Czekam z zainteresowaniem końca.

Mistrz powtórnie wyjmuję lupę z kieszeni i wsadza ją w oko. Refleksje moje w czasie tych oględzin są nadwyraz smutne. Co się z mojego ślicznego „Omegi” zrobiło przez te dwa lata, odkał go mam? A może to nie „Omega”, kiedy tak prędko się popsuł, może to jakiś stary gruchot, wypolerowany tylko po wierzchu? Sądząc z pogardliwego wyrazu twarzy mistrza, zegarek jest diabła wart.

— 12 złotych! — odzywa się nareszcie wyrocznia.

Stęknęłam. Bez zegarka, jak bez ręki — ale 12 złotych, to wydatek nie na moją kieszeń. Za drogę. Żeby to choć wiedzieć, co tam brakuje. Ani weź nie znam się na tych zawiłych mechanizmach. Ze złością patrzę na srogiego mistrza, który wykorzystuje moją ignorancję. Nie gada nic, tylko znowu pakuje lupę do kieszeni, okulary na nos, a sam odwraca się w stronę krzesła.

Podnoszę na niego błagalne oczy i pytam z drżeniem w głosie: Co się tam zepsuło?

Czekam w trwodze rychło-li z jego ust padnie najgroźniejsze w zegarmistrzowskim repertuarze słowo: „szpindel”. od którego już niema apelacji. Żeby choć człowiek wiedział, co to jest ten szpindel, toby się mógł przynajmniej polargować.

— Trzeba rozebrać i wyczyścić — pada lakoniczna odpowiedź.

Czytałem gdzieś dowcip, że jak pechowatemu człowiekowi spadnie kamień z serca, to zawsze trafi na odcisk. I ze mną się tak stało. Dzięki Bogu, że to nie szpindel, ale co począć z temi dwunastoma złotemi?

— Czyżby on naprawdę był taki brudny? — pytam niezłapano, to też usmiech politowania zastępuje całą odpowiedź.

— Możeby się to dało jakoś taniej wykalkulować? — bredzę bez sensu i bez wiary w dobry skutek.

— Niech pani idzie do kowala — mówi obrażona godność.

Zniecierpliwiona wrażam nos w otwarty zegarek i wytrzeszczam napróżno oczy, ale brudu nie widzę.

— Pani naturalnie nic nie widzi — usiłuje mnie dobić swoją nieskończoną pogardą. Pewnie, że nic. Nie sztuka widzieć, jak się

ma w jednym oku lupę, a w drugim monokl. Ale stop! Nagle widzę coś! Słowo daję, jakiś maleńki patyczek siedzi w sprężynie. Boże wielki! Jak ja sobie teraz użyję, jak ja go pognębię, jak ja się zemszczę wyrafinowaniem!

— Otóż właśnie, właśnie panie mistrzu, że widzę... — cedzę zwolna — widzę, na złość panu, widzę!

— Co pani widzi? — wykrzyknął pan z lupą, odrzucając całą swoją powagę i godność. Skoczył w moją stronę, chcąc mi wyrwać zegarek z ręki, ale cudowny wynalazek — lada skłепowa — stanęła temu na przeszkodzie.

— Widzę właśnie taki maleńki proszek, który wlał do sprężynki — pastwę się z całą perfidją nad bezbronnym, a wyciągnawszy z zandrze jakąś zapasową szpilkę, poczynam nią dłużyć w zegarku.

— Co pani robi? — pieni się bezsilnie.

— Chwileczkę cierpliwości, zaraz go wyciągnę — mówię, siłując się na spokój, a dusza aż skacze mi z uciechy.

Po chwili ostantacyjnie i flegmatycznie zamykam zegarek i podsuwam go pod nos blade-mu mistrzowi.

— Idzie?

— Idzie — odjęknął.

Pomału zawijam zegarek w papiera, papiera kładę do pudełka, a pudełko do torebki i zęgam się wyniosło.

Tym razem nie skorzystałam z pańskich usług, żaluję bardzo, dowiedzenia.

Mruknięcie. Lupa powędrowała do kieszeni, okulary na nos, a mistrz na skrzypiące krzesło...

Idąc po ulicy, rozmyślałam sobie nad znikomością odniesionego zwycięstwa; tak, raz mi się udało, a sto razy nie...



# Z Wielkopolski i Pomorza

NAŠI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROVINJCJI

## Z INOWROCŁAWIA.

### Podrobili dokument i zbierali składki na bezrobotnych drukarzy.

Przed sądem okręgowym z Bydgoszczy na sesji wyjazdowej w Inowrocławiu stanęli 29-letni Kazimierz Kwiatkowski, z zawodu drukarz, zam. przy ul. św. Wojciecha 19 i 22-letni Franciszek Struga, robotnik, zam. przy ul. św. Wojciecha 22. Oskarżeni byli o to, że w grudniu ub. r. podrobili dokument, upoważniający ich do zbierania składek na bezrobotnych drukarzy, przyczem sfałszowali podpisy red. Przybylskiego, dyr. Ziętowskiego, sfałszowali pieczęć Drukarni Kujawskiej oraz podrobili podpisy kilku zecerów z „Dziennika Kujawskiego” i „Ku-

jawischer Bote”. Z taką listą chodzili po kweście i zbierali nieprawnie składki, które sobie przywłaszczali. Zawitali także do księgarni p. St. Knasta, lecz tu powinęła im się noga i zostali nakręci, poczem oddano sprawę na drogę sądowną.

Oskarżeni przyznali się do winy, wobec czego odstąpiono od przesłuchania świadków. Sąd skazał: Kwiatkowskiego na łączną karę 8 miesięcy więzienia, Strugę na 6 miesięcy więzienia. Oba przestępstwa wykonanie kary na przeciąg 3 lat.

### Wielkie święto sportowe K. P. W. Inowrocław.

200 lekkoatletów na stadionie miejskim.

Klub sportowy Kolejowego Przystosobienia Wojskowego w Inowrocławiu urządza pod protektoratem p. inż. Krzyżanowskiego, prezesa Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Poznaniu, w dniach 25 i 26 bm. swe pierwsze święto sportowe. Zapowiada się ono na wielką skalę, bowiem dotąd zgłosiło się przeszło 200 zawodników z różnych miast. W dodatku między

zgłoszonymi figurują nazwiska mistrzów Polski w różnych wyczynach sportowych, jak Majtkowski, mistrz w skoku o tyczce, bracia Kościńscy, długodystansowcy, Wichrowski, Kubisz i wiele innych. Ciekawe będą również zawody pięciarskie między K. S. Cuiavia-Zdrój a K. S. K. P. W.

Nocny dyżur lekarski pełni z dnia 25 na 26 bm. p. dr. Mierosławski z dnia 26 na 27 bm. p. dr. Sikorski.  
Nocny dyżur pełni apteka „Zdrojowa”.  
Pogotowie pożarnicze tel. 618.  
Pogotowie ratunkowe: w dzień tel. 417, w nocy tel. 276.

Biblioteka Miejska czynna w dni powszednie od godz. 17—18, w soboty od godz. 19—20.

#### REPERTUAR KIN:

Kino X: „Cyryl i Methody”.  
Słońce: „Neapol śpiewające miasto”.  
Muza: „Raj podlotków”.  
Żołnierskie: Wspaniały film p. t. „Roobin Hood”. W roli gł. Douglas Fairbanks.

Z Teatru Zdrojowego. Ola Obarska i Marjan Wawrzakowicz, dwoje młodych uroczych artystów, opromienia czarem swoich talentów głosną nowością operetką V. Yaumansa „No, no, Nanette”, która odegrana będzie na scenie Teatru Zdrojowego w czwartek, dnia 30 bm. o godz. 8,30 wieczorem. Ola Obarska reklamy nie potrzebuje, gdyż zna ją cały Inowrocław. P. Marjan Wawrzakowicz da się słyszeć pierwszy raz w Inowrocławiu. Jest to najznakomitszy tenor doby obecnej, laureat konkursu wie-deńskiego. Bilety wcześniej nabywać można w księgarni p. Knasta.

Pożar. Onegdaj w nocy powstał z niewiadomych dotąd powodów pożar w Jacewie pod Inowrocławiem u rolnika Roberta Schotta. Pa-stwą płomieni padła wielka stodoła z tegorocznymi zbiorami oraz narzędzia rolnicze. Straty wynoszą kilkanaście tysięcy złotych. Straż ino-

### Pierwsza wizytacja arcybiskupstwa w Pruszczy świeckim.

Pruszcz. Parafia tuł. założona przed niespełna pięć laty, po raz pierwszy gościła przybyłego celem wizytacji J. E. ks. biskupa sufragana Dominika. W pierwszej wiosce parafii w Wąldowie oczekiwała dostojnego gościa banderka konna oraz cykliści. W Pruszczy witali Dostojnika Kościoła liczni parafianie. Przed plebanją witał arcybiskup miejscowy ks. Schwabitz oraz dziekan Szewcówna, pięknym wierszykiem. Następnie udano się w liczną procesję do kościoła, gdzie od stóp ołtarza witał J. E. ks. biskupa ks. proboszcz, wskazując na pracę parafii od chwili jej powstania. Ks. biskup mówił do wiernych dziękując za uroczyste przyjęcie, wyrażając za wyko-

wroclawska zajęła się ratowaniem przyległych budynków, albowiem ratowanie stodoły było już bezcelowe.

Falszywy bohater. Niejaki Leon Olewiński (ul. Średnia 5/6) zardzościł zasłużonym obrońcom ojczyzny medalem niepodległości. Chcąc uzyskać zaszczytne to odznaczenie, Olewiński dopuścił się fałszerstwa dokumentów wojskowych. Sprawa wyszła na jaw i fałszerz dokumentów stanął przed bydgoskim sądem okręgowym na sesji wyjazdowej w Inowrocławiu.

Oskarżony skazany został na pół roku więzienia z zawieszaniem na 3 lata.

Wielkie zebranie parafii św. Józefa w Domu Kuracyjnym. Dnia 26 bm. o godz. 6 po poł. odbędzie się w Domu Kuracyjnym wielkie zebranie parafii św. Józefa. Omawiana będzie sprawa budowy własnego kościoła. Prócz ks. prob. Handkego zabierze głos prezydent miasta p. Jankowski. Jest to drugie z kolei zebranie, zwołane w tym samym celu i niezawodnie parafia powzięła już ważne uchwały.

## Z TORUNIA.

### Szeroko zakrojony program robót publicznych w Podgórzu doczekał się realizacji.

Jak już swego czasu obszernie i szczegółowo donosiliśmy, szeroko zakreślony program robót publicznych o wielkim znaczeniu gospodarczym miasta Podgórza doczekał się realizacji. Jak się dowiadujemy, miasto Podgórze otrzymało już na ten cel z Funduszu Pracy pożyczkę, która umożliwi przeprowadzenie wspomnianych robót.

W związku z tem już w najbliższym czasie przewiduje się rozpoczęcie prac wstępnych przy zelektryfikowaniu miasta kosztem około 35.000 zł. Rokowania w tej sprawie i przygotowania techniczne dobiegają końca. Natomiast prace nad częściowym skanalizowaniem miasta prowadzone są bez przerwy tak, że pierwszy etap robót ukończony zostanie do listopada. Domy znajdujące się przy ul. min. Pierackiego, Wiślanej i Okólnej zostaną jeszcze w bieżącym roku przyłączone do ogólnej sieci kanalizacyjnej. Dalsze prace przy skanalizowaniu miasta podjęte będą z wiosną przyszłego roku. Również z wiosną przyszłego roku zarząd miasta

przystąpi do budowy szkoły powszechnej kosztem około 120 tys. zł. Pieniądze na ten cel są już przyznane, częściowo przez Fundusz Pracy i częściowo przez Tow. Budowy Szkół Powszechnych.

Niezależnie od tych robót inwestycyjnych miasto przystępuje również do budowy łaźni miejskich, których brak daje się bardzo odczuwać, przebrukowania ulic, łączących miasto z koszarami 31 pa'u, zaprowadzenia wodociągu przy nowopobudowanych domach na ul. Okólnej i Nowej. Wszystkie te prace doczekają się realizacji po załatwieniu niektórych formalności urzędowych.

Dyżur nocny pełnią apteki: „Pod Orłem” (śródmieście), „Św. Anny” (Bydgoskie Przedmieście), „Pod Łabędziem” (na Mokrem).

Biblioteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

Pogotowie ratunkowe tel. 44.

Pogotowie straży pożarnej tel. 244.

REPERTUAR KIN:

Mars: „Zabawka”.  
Świątovid: „Flip i Flap jako synowie pustyni”.

Lira: Z powodu remontu nieczynne.

Ochotnicza straż pożarna w Toruniu buduje własną świetlicę. Zarząd Ochotniczej Straży Pożarnej w Toruniu przystąpił do budowy własnej świetlicy strażackiej, którą wznosi się w szybkim tempie przy ul. Mickiewicza, obok strażnicy strażackiej. Otwarcie nowopobudowanej świetlicy nastąpi już w najbliższym czasie.

Toruńska ekipa balonowa przygotowuje się do zawodów o puchar Gordon-Benneta. W ostatnich dniach powróciła do Torunia ekipa balonowa, która będzie brać udział w zawodach o puchar Gordon-Benneta. W skład tej ekipy wchodzi pp. kpt. Janusz i por. Wawszczak z baonu balonowego w Toruniu. Wspomniani oficerowie przebywali ostatnio w Warszawie, gdzie czynili przygotowania do zawodów. Przywieźli oni z sobą balon, na którym będą startowali na zawodach. W niedzielę lub poniedziałek nasi aeronauci wystartują do ostatniego lotu treningowego. Po tym locie odjadą na urlop wypoczynkowy, po którym wezmą już udział w zawodach o puchar Gordon-Benneta.

Z zebrania Korporacji Kupców Chrześcijańskich. W lokalu własnym przy ul. Żeglarskiej odbyło się zebranie Korporacji Kupców Chrześcijańskich przy udziale około 30 członków. Obradom przewodniczył prezes Br. Hozakowski. Na porządku obrad m. in. referat adw. Brzuszkiewicza na temat: „Kodeks handlowy w ogólnym zarysie”. Po obszernej dyskusji nad referatem omówiono szereg spraw wewnętrznych korporacji, poczem uchwalono regulamin dla zarządu oraz wybrano komisję statutową.

Zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo miasta Torunia. Dnia 9 września br. odbędą się w Toruniu zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo m. Torunia. W zawodach tych mogą brać udział lekkoatleci współpracujący jak i niestowarzyszeni, mający ukończone 18 lat, posiadający P. O. S. lub zaświadczenie odbycia częściowej próby. Zawody obejmują następujące konkurencje: Panie: bieg 60 m, 100 m, 4x75, skok w dal, wznwyż, rzut dyskiem, pchnięcie kulą. Mężczyźni: bieg 100, 200, 800, 5000 m, półki 110 m, sztafeta 4x100, rzut dyskiem, oszczepem, kulą, skok wznwyż, w dal, o tyczce i wyścig kolarski na szosie 10 km. Zgłoszenia przyjmuje Kom. P. W. na Toruń, ul. Piekary 37-39.

#### Kruszwica.

Nieustanne pożary nawiedzają okolice Kruszwicy. Jak stwierdzono pożary powstają z zemsty. Ostatnio w nocy powstał wielki pożar u rolnika Piotra Nowaka w Dobskach pod Kruszwicą. Spaliła się stodoła z tegorocznym sprzętem, młockarka, narzędzia rolnicze i inne przedmioty. Straty wynoszą około 15.000 zł.

Nadzwyczajne walne zebranie Kurkowego Bractwa Strzeleckiego odbyło się przy dość liczным udziale członków. Głównym punktem porządku obrad był wybór nowego prezesa i zastępcy. Prawie jednogłośnie wybrano prezesem p. Aleksandra Tomaszewskiego, dyrektora Banku Ludowego, a zastępcą prezesa p. Romana Majewskiego, mistrza piekarskiego. Reszta zarządu bez zmiany. Ustępującemu prezesowi p. Czosnowskiemu wręczono dyplom członka honorowego za jego 10-letnią pracę jako prezesa.

### Kulisy gospodarki miejskiej w Gnieźnie.

Z Gniezna donosi nasz korespondent:

W zakładzie dla świata, siły i wody komisja rewizyjna rady miejskiej stwierdziła, że Magistrat pobrał bez aprobaty Rady Miejskiej na pilne wydatki kwotę 101.000 zł z funduszu „odnowienia”. Następnie omówił referent p. Bibrowicz wyniki rewizji w referacie bezrobocia a mianowicie przedstawił sprawę funduszu przeciwczerwca, który stworzony przed niedawnym czasem na budowę domu dla starców, wzrósł do 16.000 zł. Z sumy tej Magistrat pobrał również 11.000 zł, które zamierzał zwrócić w przeciągu 2 tygodni lecz dotychczas do Komunalnej Kasy Oszczędności.

Referent apeluje do Zarządu Miasta, by po-

starał się w miarę możliwości zwrócić tę kwotę wraz z odsetkami. W dalszym ciągu wytknął referent Zarządowi Miasta sprawę niewydzierżawienia 2 mieszkań w gmachu referatu bezrobocia, które stały wolne przez rok wzgl. półtora roku a dopiero obecnie część tych ubikacji użytkowano na biura adm. miejskiej.

W końcu swego sprawozdania omówił referent stosunki panujące w kasie kuchni gospodarczej. Gdy komisja zjawiała się do przeprowadzenia rewizji, jedna z urzędniczek wzbraniała się udzielić wyjaśnień, wobec czego komisja opieczkowała kasę i podziękowała i sprawę tę składowała do Zarządu Miejskiego, który jednak dotychczas nie poczynił żadnych dalszych kroków.

nane prace dokoła rozwoju parafii. Sakrament bierzmowania otrzymało 317 osób.

W godzinach popołudniowych udał się ks. biskup do zakładu Opieki Społecznej Powiat. w Gólszycach. Wieczorem odbył się w Pruszczy uroczysty pochod przed plebanją, gdzie wszystkie organizacje parafii składały hołd ks. biskupowi.

#### Ostrów.

Postrzelenie kłusownika. Podczas obchodu rewiru w lasach państwowych w Świecy, leśniczy napotkał grasujących kłusowników, na których urządzono obławę. Jeden z kłusowników nieś Galbierzczyk ze Świecy zaczął strzelać do leśników, którzy również użyli broni, raniąc kłusownika dość poważnie; życiu jego niebezpieczeństwo nie zagraża.

Nowy sukces naszej policji. Podawaliśmy niedawno notatkę, że poszukiwany od dłuższego czasu bandyta Oporowski, odwołany do Rawicza zdołał uśpić czujność strażnika i zbiegł — został przychwycony w okolicy Przygodzic. Od-prowadzony do więzienia w Ostrzeszowie, bandyta ponownie zbiegł, ukrywając się przed ręką sprawiedliwości. Policja nasza wpadła ponownie na trop bandyty i ujęła go w lasach smardowskich. Oporowski został tym razem osadzony w więzieniu ostrzeszowskim, skąd nie ujdzie już sprawiedliwości.

Ptaki spowodowały pożar. W barakach przy ul. Towarowej, zamieszkałych przez bezrobotnych, wybuchł wczoraj pożar, który na szczęście nie przybrał większych rozmiarów, gdyż ugaszony został w zarodku przez jeźdźców z lokatorów. Jak stwierdzono, w dachu krytym papą, ptaki wydziobały otwory i uwiły tam swoje gniazda, które do tego stopnia były wysuszone, że zapaliły się od iskry z komina, a od nich zajął się cały dach.

Samobójstwo staruszki. W pobliskich Bibjan-kach cierpiąca od dłuższego czasu na zaburzenia umysłowe 62-letnia Wilhelmina Stache, popelnia samobójstwo, wieszając się na strychu chlewa.

7 lat więzienia za napad bandycki. W wilgę Bożego Narodzenia ub. roku dokonano w Kottowie śmiałego napadu bandyckiego na mieszkanie wdowy Machałowej. Po steroryzowaniu staruszki i jej zięcia, bandyci zażądali wydania posiadanej gotówki. Wystraszona kobieta wydała im 170 zł. Mimo to jeden z bandytów przeszukał jeszcze szafy i zrabował 530 zł, poczem obaj zbiegli. Wkrótce policja ujęła bandytów i obecnie obaj zasiędl na ławie oskarżonych. Obaj oskarżeni, Sroczyński i Fr. Wróblewski skazani zostali za ten napad po 7 lat więzienia i utratę praw obywatelskich na przeciąg 5 lat, ponadto sąd podyktował osk. Sroczyńskiemu dalsze pół roku za ucieczkę z więzienia w Ostrzeszowie i rozbrojenie dozorczy.

Napad rabunkowy. Handlarz z Czarnogolasu Sylwester Partok doniósł policji, że kiedy nocą wracał wozem do domu, został napadnięty przez 2 bandytów z których jeden zatrzymał konie, drugi zaś skoczył na wóz i odebrał mu z kieszeni 700 zł gotówki. Dochodzenia w tej sprawie prowadzi tuł. wydział śledczy.

#### Mogilno.

Osobiste. Tut. przodownik P. P. p. Kiliński wraz ze swą małżonką obchodził srebrne gody małżeńskie. Mszę św. na intencję jubilatów odprawił w kościele poklasztornym ks. wik. Obar-ski. Jubilatowi „Ad multos annos!”

Poważne kradzieże polne. Kradzieże zboża i nocne złodziejskie młócki nie mają końca. Co rana biedni rolnicy spostrzegają ślady młóconego zboża przy swoich stogach. Nieznana szajka złodziejska wymłóciła rolnikowi Gościńskowski pod Gębicami ćwierć stoga zboża w ciągu jednej nocy, a p. Gustawowi w Gębicach wykopali kilkadziesiąt centarów ziemniaków. W nocy po polach całymi gromadami włóczą się złodzieje, kradnąc ciężko zapracowany plon rolnika.

Skład zarządu Zebrania kołodziejstwa po ostatnim walnym zebraniu jest następujący: Franciszek Żurawski ze Strzelna - starszy cechu, Antoni Kotarski z Kwieciszewa - zastępca, Skupień z Kruszwicy - II zastępca, Władysław Graczyk z Jezior Wielkich - sekretarz, Bolesław Ciesiewicz - skarbnik, Stefan Krzewina z Wronowy, Andrzej Kaszyński z Wymysłowic i Stanisław Nowacki z Łągiewnik — ławnicy.

#### Straszna śmierć w studni.

Z Mogilna donosi nasz korespondent:

W zagrodzie rolnika Adama Koziela w pobliskim Kołodziejewie zdarzył się ostatnio tragiczny wypadek.

Przy pogłębianiu studni zatrudniony był 25-letni Władysław Bekanowski, robotnik, jedyny żywiciel swej matki-wdowy. Z pomiędzy kilku robotników sam Bekanowski odważył się spuścić do głębokiej studni celem założenia rur cementowych.

Po pewnym czasie, kiedy Bekanowski znajdował się wewnątrz studni, poczęto wołać go po imieniu, ten jednak nie odpowiadał. Wówczas spuścił się w studnię 25-letni Krajewski, który z dużym wysiłkiem wydobył Bekanowskiego bez jakichkolwiek oznak życia. Przywołany lekarz dr. Graczyk z Mogilna stwierdził zgon wskutek zacczadzenia. Rozpacz biednej matki po stracie jedynego żywiciela jest bez granic.

NOWE n/W. Osobiste. Mistrz piekarski p. Wojciech Nikodem obchodził srebrny jubileusz pracy zawodowej. Zaczemu i ogólnie szanowanemu obywatelowi z okazji tak rzadkiego jubileuszu „Szczęść Boże!”

## Epidemia tyfusu brzuszego w powiecie świeckim.

Świecie. W majątności Rówienica (powiat świecki) zachorowało w ostatnich dniach kilkanaście osób na tyfus brzuszny. To też na zarządzenie lekarza powiatowego nastąpiło przewiezienie szeregu osób do szpitala w Świeciu, jak również nastąpi odstawienie jeszcze dalszych osób.

Powiatowe władze sanitarne podjęły energiczną akcję, by popobiec dalszemu szerzeniu się tej groźnej epidemii. Wydano też odezwę do ludności całego powiatu świeckiego, zalecając wszelkie środki ostrożności, specjalnie w okresie dojrzewania owoców.

## Świecie.

**Padła ofiarą sprytnych cyganek.** Na szosie ze Świecia do Morska napotkała niej. Marjanna Rządowska, staruszka 73-letnia ze Świecia, idąca do Morska, grupę cyganów, od której to odłączyła się pewna młoda cyganka i zbliżyła się do staruszki, której następnie pod pozorem wróżenia, zdolała wyciągnąć niepostrzeżenie sakiewkę z kieszeni, zawierającą przeszło 8 zł gotówką. Kwota, jak na biedną staruszkę wcale poważna. Po tem cyganka niezwłocznie się oddaliła.

**Dziesięciolecie Konwiktu Biskupiego „Gregorianum”.** W tych dniach mija 10 lat od czasu, gdy w mieście powiatowym Świecie n/Wisłą powołano do życia pożyteczną instytucję wychowawczą, mianowicie internat dla uczniów, zamiejscowych tutejszego państwowego gimnazjum humanistycznego pod nazwą: Konwikt Biskupi „Gregorianum”. Zabudowania dla tej instytucji społecznej ofiarował przy ulicy Podgórznej 6 przemysłowiec i ówczesny wiceburmistrz miasta Świecia, p. Jan Maczkowski senior wraz z małżonką, celem uczczenia syna, poległego na wojnie polsko-bolszewickiej, śp. Grzegorza. Dlatego otrzymał internat nazwę „Gregorianum”. Z ramienia Stolicy Biskupiej zawiadywał konwiktem przez 3 lata pierwszy jego prefekt i współzałożyciel ks. Turzyński, za którego czasów przewinęło się przez internat 51 wychowanków. Od roku 1927 począwszy prowadzi zakład obecny prefekt gimnazjum ks. dr. Dunajski, za którego rządów w przeciągu 7 lat przeszło przez konwikt 100 uczniów.

## Suchola.

**Posiedzenie rady miejskiej** odbyło się pod przewodnictwem p. burmistrza Saganowskiego. Głównym przedmiotem obrad był wybór zastępcy burmistrza, przy czym radni z bloku B.B. wysunęli kandydaturę p. Dahlkego, opozycja zaś postawiła kandydaturę p. Strzeleckiego. Większością głosów, bo 10-ciu głosami został wybrany p. Strzelecki. Wobec tego, iż obecny burmistrz p. Saganowski kończy swą kadencję w sierpniu br., uchwalono też rozpisac konkurs na nowego burmistrza zawodowego. Uzupełniono komitet rozbudowy miasta przez wybór p. mec. Kończalę. Tu należy zaznaczyć, iż miasto rozbudowuje się obecnie na terenie położonym od strony południowo-wschodniej, czyli nad szosą bydgoską i świecką. W dalszym ciągu posiedzenia domagali się radni obniżenia ceny za gaz z gazowni miejskiej, przy czym wymieniono nawet obniżkę o 30%. Poza tem radny p. Więckowski domagał się, by zezwolono miejscowym rzemieślnikom na wystawienie swych wyrobów w dni targowe na rynku.

**Strzelanie królewskie Kurk. Bractwa.** Miejscowe Kurkowe Bractwo Strzeleckie odbyło ostatnio swe dziesięcioletnie strzelanie o godność króla i rycerzy oraz o nagrody. Godność króla kurkowego zdobył p. Strzelecki, mistrz piekarski, I rycerzem został p. dr. Grafka, II przemysłowiec p. Edward Szpitter. Nagrody zdobyli pp.: Szulczyński, G. Paul, Fr. Sommer, Dobellin, L. Thiel, Podgórski, Góralewski, Szpitter, Strzelecki i L. Urbanowski.

**Przeniesienie biur skarbowych.** W ostatnich dniach nastąpiło przeniesienie biur: urzędu skarbowego, kasy skarbowej i kontroli skarbowej z gmachu sądu grodzkiego do nowowbudowanego gmachu p. Szatkowskiego przy ul. Świeckiej. Urząd katastralny natomiast został przeniesiony do gmachu sądu grodzkiego, do lokalu gdzie poprzednio mieściły się biura kasy skarbowej.

**JANOWO, pow. Chełmno. Zatrucie grzybami całej rodziny.** W małej wiosce zamieszkuje rodzina Legiczów, składająca się z małżonków i 5-cioro małoletnich dzieci. P. Legiczowa nabierała grzybów i przyczadziła je na obiad. Po spożyciu grzybów wszyscy odczuli zawroty i boleści. Legicz na tyle był silny że doszedł do Dąbrowy Chełm. i zgłosił u wójta że cała jego rodzina jest zatruta grzybami. Po odstawieniu zatrutych do szpitala powiatowego w Chełmnie, lekarz stwierdził ciężkie zatrucie i istnieje obawa, czy uda się utrzymać zatrutych przy życiu.

**ŚLIWICE. 10-lecie Tow. Samodzielnych Rzemieślników.** Do najpoważniejszej organizacji zawodowej w naszej miejscowości należy Tow. Rzemieślników Samodzielnych, mające w swych szeregach ponad 50 członków. W ostatnich dniach towarzystwo to obchodziło (coprawda w skromnych rozmiarach) podwójną uroczystość, mianowicie 10-lecie oraz sprawowanie przez 10 lat obowiązków prezesa p. Zagórskiego, współzałożyciela i dzielnego organizatora towarzystwa. W dniu jubileuszu odprawił ks. prob. Nowacki mszę św. w intencji towarzystwa, w której członkowie wzięli gremjalny udział. Towarzystwu Rzemieślników w Śliwicach „Szczęść Boże” w dalszej pracy.

**STAROGARD. Nabycie posiadłości.** Jak się dowiadujemy, znany i poważany obywatel naszego miasta, długoletni bezinteresowny, a nieustrudzony działacz społeczny na tutejszym terenie p. Klemens Kmiecikowski nabył w tych dniach w Starogardzie w Rynku nieruchomości. Nowonabywcy zasyłamy szczerze życzenia „Szczęść Boże”.

# Aresztowanie podpalaczy.

Przed kilku dniami powstał pożar w zagrodzie stanowiącej wspólną własność zamężnej Kradzieckiej Marjanny i niezamężnej Rudzińskiej Jadwigi w Janówku, pow. brodnicki. Ponieważ pożar został wczas zauważony spaliło się tylko kilka belek i desek i dalszemu rozszerzeniu się ognia zapobiegli sąsiedzi. Szkoda powstała wynosi około 500 zł. Cały obiekt ubezpieczony jest w Tow. Ubezp. „Przezorność” oddział w Poznaniu jak następuje, dom mieszkalny na 8.000 zł, obora na 2.000 zł, stodoła na 1.000 zł oraz urządzenie domowe na 5.000 zł.

Ponadto urządzenie sklepowe na 300 zł, towary spożywcze i kolonialne na 1.700 zł, czyli ogółem na 18.000 zł. W toku dochodze stwierdzono, że ogień został umyślnie podłożony i to na strychu domu mieszkalnego w pięciu miejscach, przy pomocy szmat nasączonych naftą. Szmaty te podczas gaszenia ognia odnaleziono i zabezpieczono. Jako podejrzanych o zbrodnicze podpalenie z chęci zysku asekuracyjnego przytrzymani zostali Kradziecki Feliks, oraz narzeczony Rudzińskiej, Waruszewski Ludwik. Dalsze dochodzenia w toku.

## Zagroda rolnika poszła z dymem.

Podczas przeciągającej burzy uderzył grom w dom mieszkalny rolnika Jana Zysmana w Pniewitem w powiecie chełmińskim, wskutek czego spalił się częściowo dom i stajnia, 14 kur, około 30 ctr. zboża oraz inne sprzęty gospodarskie. Szkoda wynosi około 1000 zł. Dom mieszkalny ubezpieczony był w Zakł. Wzaj. Ubezp. Oddział w Toruniu na sumę 2500 zł.

## Chełmno.

**Nadzwyczajne walne zebranie Stow. Mężczyzn Kat.** odbyło się w ub. niedzielę przy udziale 191 członków. Wygłoszony przez sekretarza p. Margolewskiego referat o reorganizacji stowarzyszenia katolickich z nowym prawem o stowarzyszeniach katolickich i uzgodnionym statutem przyjęto gromkimi oklaskami. Nowy statut po zreferowaniu i wyjaśnieniu aprobowano w całej rozciągłości. Dotychczasowy zarząd zatwierdzono do końca roku jako kierownictwo miejscowego oddziału. Wybrano czterech delegowanych stowarzyszenia: pp. Feliksa Lamparczyka, Damazego Bukowskiego, Brunona Magolewskiego i Anastazego Strehlaua. Ks. dziekan Bączkowski przemawiał w sprawie uroczystości parafjalnej z okazji Jubileuszu Odkupienia.

**MOKRONOSY. 10-lecie Ochotniczej Straży Pożarnej.** Cicha wioska Mokronosy, położona na wschodnim krańcu powiatu wągrowieckiego, była świadkiem niecodziennej uroczystości. Miejskowa Ochotnicza Straż Pożarna obchodziła swoje 10-lecie i zarazem poświęcała swój sztandar. W kościele parafjalnym w Srebrnejgórce ks. prob. Szulert dokonał poświęcenia sztandaru, poczem na intencję jubilatów została odprawiona msza św. Po powrocie z kościoła odbyła się defilada przed poświęconym sztandarem. W ogrodzie gen. Szpakowskiego odbyło się uroczystościowe zebranie, które zagał naczelnik St. Komasa, witając przybyłych gości. Przewodniczącym wybrano wójta obwodu Damasławek p. Kowalińskiego. Sprawozdanie z 10-letniej działalności zdał p. Jacek. Reprezentant Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Poznaniu składał życzenia w imieniu tegoż zakładu, przy czym podał do wiadomości, że Z. U. W. ofiarował miejscowej straży bezpłatnie 20 m węża.

# Poświęcenie pomnika Królowej Korony Polskiej w Chojnicach.

Chojnice. Na Nowej Ameryce przy szosie Gdańskiej, przy zbiegu szosy Tucholskiej, stanął dzięki ofiarności mieszkańców Nowej Ameryki, wspaniały pomnik Królowej Korony Polskiej. Przy niebywale liczny udział społeczeństwa katolickiego odbyło się poświęcenie, którego dokonał ks. Kamrowski, który również prowadził procesję z kościoła farnego pod pomnik. Licznie stawiły się miejscowe stowarzyszenia ze sztandarami.

Po uroczystym akcie poświęcenia odmówiono wspólnie litanie do Matki Boskiej i odśpiewano „Pod Twoją Obronę”. Po ceremonii kościelnej wzniesiono przemówienie do zebranych tłumów wiernych p. burmistrz Hanula, wspominając o rocznicy Cudu nad Wisłą, porównując cud ten z Obroną Częstochowy i z bitwą pod Grunwaldem. Podkreślił, że tylko dobry katolik może być dobrym Polakiem.

## Za zasługi dla pieśni polskiej.

Rada Naczelna Zjednoczenia Polskich Związków Śpiewaczy i Muzycznych uchwała swa nadała p. dyrygentowi Franciszkowi Gierszewskiemu z Chojnic odznakę honorową drugiego stopnia, za zasługi dla pieśni polskiej położone na polu artystycznym, organizacyjnym i społecznym w zespołach śpiewaczych. Pan Gierszew-

ski prowadzi „Lutnię” chojnicką od 14 lat. Pod jego kierownictwem doznawała ona stalego rozwoju artystycznego. Była zdobywcą szeregu pierwszych nagród na zjazdach i konkursach śpiewaczych na terenie VII okręgu i na terenie szerszym jak Poznań, Bydgoszcz, Toruń, Tczew i t. d.

## Z GRUDZIĄDZA.

# Nieporozumienia sąsiedzkie przyczyną bójki

Onegdaj przy ul. Toruńskiej 31a wynikła pomiędzy sąsiadującymi rodzinami bójka, zakończona okaleczeniem bohaterów zająca. Interwencja policji położyła kres gorszącej awanturze. Ciężko poturbowanych domowników, między

którymi znajduje się 77-letnia Weronika Zawacka i Agnieszka Szarafinowa, przewieziono do szpitala. Przyczyną zajścia były nieporozumienia sąsiedzkie.

**Nocny dyżur aptek:** Apteka Pod Łabędziem, Rynek Główny, tel. 142.

### REPERTUAR KIN.

**Apollo:** „Nocny lot”.

**Gryf:** „Rozkoszna przygoda”.

„Dzień działkowca pomorskiego”. Jak już donosiliśmy, dzień 2 września br. stanowić będzie niemalą atrakcję dla mieszkańców naszego miasta. W dniu tym odbędzie się „dzień działkowca pomorskiego”, połączony z pochodem wszystkich działkowców i przejazdem udekorowanych wozów, pokazem ogrodnictwa i poświęceniem pierwszego miejskiego osiedla dla bezrobotnych. Zaznaczyć należy, że w przeddzień uroczystości obradować będą w Grudziądzu pp. burmistrzowie z całego Pomorza, którzy wezmą udział w niedzielnej święcie. Przewidziany jest również przyjazd działkowców z całej Polski.

**Rozgrywki w piłkę nożną o mistrzostwo m. Grudziądza.** W najbliższą niedzielę, dnia 26 bm. odbędzie się na boisku miejskim ciekawe rozgrywki w piłkę nożną o mistrzostwo m. Grudziądza. Przedmec treningowy „Pepege” — „Naprzód” rozpocznie się o godz. 15. O godz. 16 rozpoczyna się właściwe rozgrywki „Olympia” — „S. C. G.”, poprzedzone przemówieniem p. prezydenta miasta.

**Rzadkie okazy dajli.** P. Kaszewski, właściciel domu przy ul. św. Wojciecha 54, nabył w jesieni ub. roku od sąsiada kwiaty z nasieniem dajli barwy białoczerwonej. Ku wielkiemu zdziwieniu p. Kaszewskiego z nasion tych zakwitły dajle różnokolorowe, a więc: białe, żółte w różnych odcieniach, fioletowe, różowe i inne. Miłośnicy rzadkich okazów kwiatowych mogą zwiedzić ogród p. Kaszewskiego.

**Wycieczka Rodziny Policijnej.** Stowarzyszenie „Rodzina Policyjna” Grudziądz-powiat urządziła dwie wycieczki, połączone z zabawami ogrodowymi i to: w niedzielę, dnia 2 września do Mniszka, a w dniu 9 września do Rogóżna Zamku. W Mniszku zabawa odbędzie się o godz. 15 w obery p. Bracha, zaś w Rogóżnie w restauracji p. Jakubowskiego również o godzinie 15.

**Wiadomości parafjalne — Fara, Piatników,** zalegających jeszcze z podatkiem kościelnym, prosimy o szybkie uregulowanie swej należności w kancelarii parafjalnej, czynnej od godz. 10 do 12 i od 15 do 16. — W przyszłą niedzielę, dnia 2 września odbędzie się we farze kolekta na budowę nowego kościoła, w kościele św. Ducha na odnowienie wnętrza i w kaplicy sierocińca na dokończenie sierocińca.

**Regaty kajakowe o mistrzostwo miasta Grudziądza.** Tegoroczne zawody kajakowe o mistrzostwo miasta Grudziądza odbędzie się w dniu 9 września br. na Wiśle. Program przewiduje 4 biegi na trasie 4000 m i 4 biegi na trasie 1000 m w następujących konkurencjach: dwójki wyciągowe sztywne, jednki wyciągowe sztywne, dwójki turystyczne sztywne, dwójki turystyczne dla seniorów. Startować mogą sekcje i kluby kajakowe, mające swoją siedzibę w Grudzią-

zdu. Zgłoszenia zawodników z podaniem imienia i nazwiska oraz wieku jak również nazwy klubu i nazwy kajaków należy kierować do sekcji kajakowej Sokoła I w Grudziądzu, ul. Mickiewicza 12, najpóźniej do dnia 6 września b. r. Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględnione.

**Strzemięcín—Grudziądz.** Tegoroczne zawody pływackie na przestrzeni 4 km, zorganizowane przez ruchliwą sekcję pływacką Sokoła I, zgromadziły 30 zawodników. Jako pierwszy przybył niespodziewanie do mety Wieczorek, przepływając Wisłę w czasie 28,46 min., II Anders (Sokół) 29,29 min., III Paczkowski (Gryf), IV Więckowski, V Karkau (obaj Sokół). Wpłynęło na 1500 m dla młodzieży męskiej i pań: Startowało 20 zawodniczek i zawodników. Pierwsze miejsce w konkurencji dla młodzieży zajął Przyborski w czasie 12,26 min., II Przybylak, III Lewandowski. W klasyfikacji pań zwyciężyła Więckowska 14,02 min., II Pawłowska, III Lawianka (wszystkie Sokół). Nagrody rozdał na przystani po okolicznościowym przemówieniu prezes Sokoła I p. Banaszak, wnosząc równocześnie okrzyk na rozwój pływactwa grudziądzkiego.

**Z pobytu cyrku Staniewskich.** Znany w kraju i zagranicą cyrk Staniewskich zademonstrował publiczności grudziądzkiej w dniu otwarcia pierwszorzędnym, rewelacyjnym programem niezwykłych atrakcyj cyrkowych. Na czoło programu wybiła się fenomenalna tresura fok. Dwa szympany, po raz pierwszy pokazywane w Polsce, otrzymały brawa publiczności za udane popisy. Wspaniała również była tresura koni rasowych p. dyr. Staniewskiej, która zaprezentowała p. O. Klem. Nie można też pominąć wybornej tresury psów-akrobatów. W dziedzinie akrobatyki wszystkie pokazywane „numery” wykazują pierwszorzędną wartość artystyczną.

## Z TCZEWA.

# Zydek chciał się przeszwarcować do Gdańska.

Policja graniczna ujęła na pograniczu polsko-gdańskim żydka łódzkiego Moszka Barenbauma, z zawodu krawca, zamieszkałego w Łodzi, który bez jakiegokolwiek dowodów osobistych chciał się przeszwarcować przez zieloną

granice na teren W. M. Gdańska. Niefortunnego podróżnika do kasyna sopockiego osadzono „pod lipami” przy ul. Lecha, skąd powędruje „pod blachę”.

**Więzienie za kradzież fotorol.** Na ławie oskarżonych zasiadł Stanisław Myszkier, z zawodu szofer, ur. 28. 8. 1910, z Tczewa, który w czerwcu rb. przechodząc koło kina „Mars”, gdzie wpatrzył się w wywieszony w gablotce fotorol film „Dzieje grzechu”. Fotorolę Myszkierowi tak przypadła do gustu, że „pozwoilił” sobie wziąć na pamiątkę 11 fotorol. Sąd nie był tak precyzyjny „Dziejami grzechu”

i skazał niefortunnego zbieracza fotorol filmowych na 2 tygodnie aresztu.

**Złodzieje w potrzasku.** Policja osadziła w areszcie śledczym złodziei: 20-letniego ucznia rzeźnickiego Mikołaja Leszczyńskiego i 27-letniego czeladnika stolarskiego Feliksa Guzińskiego z Chojnic, którzy podejrzeni są o popełnienie kilku śmiałych kradzieży.

# Kronika Zakademijskiej kolonii letniej.

## Akademicy dziękują za życzliwość.

Akademickie Koło Bydgoszczan przy W. S. H. w Poznaniu urządziło w Gdyni kolonię letnią dla studentów-Bydgoszczan, słuchaczy Uniwersytetu Poznańskiego i Wyższej Szkoły Handlowej. Kolonja ta trwała od 15 lipca do 2 sierpnia, tj. 18 dni.

Akademicy spędzili swe wakacje bardzo miło i wesoło, pogoda bowiem dopisywała. Oprócz wypoczynku, kolonja miała na celu poznanie wybrzeża polskiego. To też zwiedzono sąsiednie miejscowości: Orłowo, Sopoty, Hel i Jastarnię. Pobyt i wycieczki przez cały czas trwania kolonji były zupełnie bezpłatne, większa

bowiem część uczestników to niezamożni. Możliwe to było tylko dzięki zrozumieniu naszych potrzeb i ofiarności społeczeństwa bydgoskiego. Tą więc drogą zarząd Akademickiego Koła Bydgoszczan przy W. S. H. składa serdeczne podziękowanie wszystkim osobom i firmom, które raczyły złożyć ofiary bądź w gotówce, bądź w towary i wesprzeć niemi akademików.

W szczególności składamy podziękowanie gospodarzowi miasta p. prezydentowi Barciszewskiemu za ofiarowane 200 zł, opiekunom naszym — Kołu Przyjaciół Akademików za ofiarowane 100 zł, bratniej organizacji Akade-



mickiemu Kołu Bydgoszczan przy U. P. za 100 zł. Razem więc kolonja dysponowała kwotą 400 zł, które zostały w zupełności wydane.

Również składamy podziękowanie osobom, które raczyły nas wesprzeć bezinteresownie usługami, a więc: p. red. K. Fiedlerowi, wiceprezesowi Koła Przyjaciół Akademików Bydg. p. prof. Krasickiemu i dyr. Weberowi oraz za złożone towary firmom: Dom Towarowy Bracia Mateccy, pp. Mazgajowej, M. Sentkowskiemu, B. Kentzerowi, St. Zakaszewskiemu, Szmelterowi i Wesołowskiemu, Polrux, St. Zimochowi, M. Przybylskiemu, B. Cywińskiemu i „Kamera”.

Bydgoszcz, dnia 25 sierpnia 1934 roku.

### KALENDARZYK.

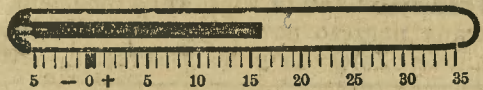
Dziś: Ludwika kr. franc.  
Jutro: M. B. Czesłochowskiej.  
Wschód słońca o godzinie 4.59.  
Zachód słońca o godzinie 19.04.

### Stan pogody

Po przejściowym wroście zachmurzenia i miejscami przelotnych deszczach ponownie polepszenie się stanu pogody. Nieco chłodniej. Słabe wiatry z kierunków zmiennych. W dalszym ciągu skłonność do burz.



Termometr wskazywał dziś rano



**MUZEUUM MIEJSKIE** otwarte codziennie od 9—16, w niedziele i święta od 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa obrazów Leona Dolżyckiego i Józefa Krzyżńskiego.

### DIŻURY NOCNE APTEK od 20—26 sierpnia 1934 r.

- 1) Apteka przy Bielawach.
- 2) Apteka pod Łabędziem.
- 3) Apteka Staromiejska.

Diżurn w Kolejowej Przychodni Lekarskiej pełni w niedzielę, dnia 26 sierpnia br. dr. Kube, ul. Gdańska 36, tel. 18-40.

Wypożyczalnia książek „LEKTURA” przy ul. Gdańskiej 54. wypożycza książki na prowincję, jak również i dla wyjeżdżających na wycozały letnie.

### Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w sobotę i jutro, w niedzielę ostatnie występy Oli Obarskiej i Marjana Wawrzakowicza w świetnej operetce „NO, NO, NANETTE” w reżyserji M. Dowmunt i pod batutą P. Kuczery.

W poniedziałek przedstawienie na powodzia. Wypełni po cenach minimalnych ostatni raz „POCALUNEK PRZED LUSTREM”, sztuka Wł. Fodora.

Legitymacje zniżkowe nabyte na sezon 1933/34 tracą ważność z dniem 31 sierpnia. Jest to ostateczna okazja wykorzystania kuponów podczas gościnny artystów warszawskich.

Nowe legitymacje, uprawniające do nabywania biletów z 30% zniżką na sezon 1934/35 wydaje codziennie kancelaria teatru od godziny 10—2 i od 7—8 wiecz.

Tania popołudniówka odbędzie się w nadchodzącą niedzielę, o godz. 16 po cenach zniżonych. Odegrana zostanie arcyzabawna krotoczwila „ACH TO ZAKOPANE”. Bilety są już do nabycia w kasie teatru.

### Na marginesie.

#### Bajka.

Ponieważ idzie o wasze życie, o waszą grdykę, więc się oświadczyć w plebiscycie, czy chcecie mieć mnie za władcykę.

Taki manifest dla tłuszczy ogłosił tygrys w pustyni i w puszczy, a potem czekał niecierpliwie w lesie co mu plebiscyt przyniesie. Przychodzi żubr i powiada:



Wodzu! o biada! biada! znalazło się w puszczy naszej aż pięć milionów Judaszów, którzy byli tak śmiały i przeciw tobie głosowali!

Tygrys stał się zły, i rzeki pokazując kły: — Gdyby zdradców nie było więcej jak sto tysięcy, to kazalbym tę czeladź co do nogi wystrzelać. Ale aż tyle zdrających ogonów! To jest położenie głupie, bo przecie pięciu milionów nie zakatrupię. O takie rzeczy świat się zaraz czepia, powstaje gwałt i rumor...

Posmutniał tygrys, lżą mu zaszyły ślepią i stracił humor.

### Z cyklu: Nasze reportaże.

## Tańcząca nędza i pijane upodlenie. Z poza błyskotliwych kulis życia fordanserek.

(X) Kiedy czarno odziana noc woalem mroku zasłoniła słoneczną jasność z licznych, oświetlonych okien nocnych lokali, bucha na ulicę taneczna muzyka, i zachęcająco po ciąga przechodniów — razem ze światłem migotliwych reklam. W przeróżnych lokalach nocnych od najbardziej dystygowanych do najohydniejszych spelunek rozpoczyna się sarabanda tańca, muzyki, pijactwa i gwaru — nocne życie.

Wtedy to rozpoczyna się dzień, a właściwie noc pracy specjalnej kategorii kobiet, które nazywają się fordanserkami, parkie-

tówkami, barówkami, tancerkami, jak kto woli. A zadaniem ich jest bawić gości nocnych. Zadaniem ich jest przysparzać gospodarzowi dochodów. Otrzymują wzamian za to skromne wynagrodzenie, ewentualnie kolacje, a najczęściej zadowolili się muszą procentem od konsumowanych w ich towarzystwie napojów i potraw.

Czasami donoszą drobne ogłoszenia:

„Parkietówki młode, ładne i przystępne mogą się zgłosić.”

Co się wymaga od parkietówki? Musi

mieć ładną suknię wieczorową, powinna być dowcipna, przystępna, dobrze tańczyć, a przedewszystkiem mieć mocną głowę. Nie wolno jej się upić, ale nie wolno jej odmawiać, skoro nocny partner funduje. Przeciwnie, winna gościa kusić, naciągać, zachęcać, aby w jej towarzystwie jak najwięcej stracił. Winna dwuznacznie obietnicami podniecać jego hojność. Wolno jej całować podtatusiałych panów w łysinę z czułości słówkami, — dalej jednak nie, stop!

Parkietówce nie wolno opuszczać lokalu aż do godziny zamknięcia, nie wolno jej wychodzić razem z partnerem zabawy, a pod żadnym względem nie wolno jej zachodzić do innych lokali. W tym wypadku niektórzy gospodarze nałożyli nawet na parkietówki dość wysokie kary, jeśli by tę regułę przekroczyły.

Parkietówka musi być uprzejma dla każdego, czy to będzie jakiś „lepszy gość”, czy też wstrętny pijak, młody czy stary, przystojny czy brzydki. Musi tańczyć do upadłego, choćby partner źle tańczył i deptał ją po bucikach. Musi udawać rozbawioną i wesołą, uśmiechać się z każdego, ordynarnego dowcipu, choćby jej się w gruncie rzeczy na plac zbierało.

Biedne to doprawdy stworzenia. Co noc muszą odrabiać swą zabawę, co noc odgrywać swą błazeńską rolę, rujnując sobie zdrowie, siły i młodość. To też parkietówki prędko się starzeją, a wtedy idą „na szmelc”. Nikt się nimi nie zajmie. Jak kończą? Trudno o tem mówić...

Z biegiem czasu charakter ich coraz większym ulega zmianom. Stają się zamkniętymi w sobie, zimmni, rozgoryczonymi, skłonnymi do pijaństwa i najgorszych podłości. Między sobą zachowują jednak wielką przyjaźń. Gdy jedna z nich trafi na bogatego gościa, który funduje jej nieograniczenie, dba o to, aby i koleżankom coś przytem skapnęło. Marzeniem ich są czekolady, pomarańcze, kino i romanśowne powieści. Emocjonują się wszelkimi sensacjami. Krok po kroku, noc za nocą, znika z ich dusz wszystko, co dobre i szlachetne.

Razu pewnego byłem świadkiem takiej sceny w podrzędnej spelunce (dziennikarz wszędzie musi być!): starszy, łysawy pan z lepszego towarzystwa poi młodą fordanserkę, zamawiając ją, aby odwiedziła jego mieszkanie. W pewnym momencie parkietówka zaczyna szlochać, a z ust jej wyrwa się błagalna skarga:

— Pan myśli, że życie nasze jest piękne? Poza tym blichtrzem kryje się tyle podłości, tyle udręki, tyle lezi! Ach, żeby pan wiedział, jakie nasze życie jest podłe!

Pan był czułego serca. Zapłacił rachunek, dał fordanserce 50 zł za towarzystwo i wyszedł. A wtedy ona wybuchnęła śmiechem i rzekła do koleżanki:

— Alem starego dziada wykiwała! Udało się klasycznie, co?..

Tak, życie ich jest smutne, smutniejsze, niż one same przypuszczają...



# Nie wolno pozostać obojętnym

wobec doniosłych wydarzeń politycznych i społecznych. Obowiązkiem każdego światłego obywatela kraju jest abonować i czytać pismo informujące wszechstronnie o aktualnych sprawach.

Takiem pismem jest

## „Dziennik Bydgoski”

Można go zamówić w każdym urzędzie pocztowym albo u listonoszów, którzy zobowiązani są w czasie do 25-go b. m. przyjąć przedpłatę.

### Z TEATRU MIEJSKIEGO.

## No, no, Nanette.

Operetka w 3-ach aktach Vincent Youmans'a.

Bydgoska publiczność, premierowa szczególnie, jest zimna. Trzeba aż trzech długich aktów, żeby raczyła się zorjentować, że jest w teatrze, że jest na operetce, że przyszła się śmiać i cieszyć. Trzeba aż trzech godzin, żeby weszła z wykonawcami w kontakt, żeby się razem z nimi bawiła. Czyż tak trudno jest w dzisiejszych czasach o trochę smutku i radości, przecież nikt przypuszczać nie idzie na operetkę poto, żeby jej wysłuchać w „nabożnym skupieniu”; do operetki trzeba podchodzić ze specjalnej strony, trzeba bawić się i śmiać, a wtedy nastrój będzie inny, wykonawcy będą się lepiej czuli, a publiczność napewno zapomni, że ma tyle a tyle lat, że ma zmartwienia, troski i kłopoty. Poprostu trzeba chcieć się bawić, a wtedy napewno nie przy końcu trzeciego aktu wytworzy się nareszcie na widowni naprawdę przemysłowy nastrój, ale odrazu przy pierwszym podniesieniu kurtyny, przy pierwszych dźwiękach muzyki i pierwszych słowach tekstu będziemy razem z wykonawcami śmiały się i śpiewali.

Takie oto refleksje nasunęły mi się po czwartkowej premierze operetki „No, no Nanette”. Sama operetka o muzyce takiej

sobie, przyjemnej i milej dla ucha, wypełnionej niemal bez reszty foxtrotami, jest o jeden akt za długa. Gdy w drugim akcie Bogu ducha winny Billy Eardy (Iwański) wziął całą winę, zupełnie przypadkowo zrzęsta na siebie, i wybawił z naprawdę tragicznej sytuacji głównego winowajcę Jimmy Smitha (Dowmunt), akcja właściwie się skończyła. To, że Tom Parker (Wawrzakowicz), jako starający się o rękę Nanette (O. Obarska), nie został w pierwszym akcie przez Smitha przyjęty, nie wpływało zupełnie na całość akcji; cała widownia napewno świetnie się orjentowała, że trafił na wybitnie niekorzystny dla siebie moment i że w trzecim akcie, kiedy p. Smith wybrnie obronną ręką ze swoich opresyj, napewno mu Nanette odda za żonę. Tak się też stało i właściwie dlatego jednego momentu skonstrowano cały trzeci akt. Ale złożony ten minus na barki librecistów i przypatrzmy się tym, którzy tę angielską operetkę nam pokazali.

A więc przedewszystkiem zasługuje na uwagę fakt, że w otoczeniu stałego naszego zespołu wystąpili gościnnie pp. Ola Obarska i Marjan Wawrzakowicz, ten ostatni po raz pierwszy na scenie bydgoskiej.

Ola Obarska, dostatecznie znana publiczności bydgoskiej, i tym razem uzasadnia słuszność sławy, jaką się cieszy. Pełna naturalnego wdzięku i prostoty, posiada w każdym ruchu i uśmiechu ten tak rzadki, a tak ceniony czar i urok, czem najłatwiej

trafia publiczności do serca. Głos jej, zbyt słaby jak na główną rolę operetki, ma jednak bardzo miły timbre, szczególnie na średnicy.

Marjan Wawrzakowicz posiada najpoważniejszy atut w głosie. W „No, no, Nanette” nie miał wprawdzie możności wykazać swych umiejętności w pełni, w całej bowiem operetce niema ani jednego momentu, w którym możnaby było naprawdę śpiewać. I gdyby nie „pożyczony” wyjątek z „Fryderyka” Lehara, wogóle nie moglibyśmy wydać sądu o możliwościach głosowych Wawrzakowicza. A te możliwości, sądząc z tego krótkiego występu, są bardzo duże.

Reszta zespołu to dawni nasi znajomi, Mieczysław Dowmunt, reżyser i główny bohater operetki, borykał się z dużymi trudnościami dość szczęśliwie. „Homo novus” w operetce — Elżbieta Wiewczorkowska wywazała się ze swego zadania nadszpedziwaniem dobrze, zachwycała publiczność i zdradziła przytem, że ma bardzo miły głos. Pozostałym wykonawcom nie zarzucić nie można.

Kapelmistrzowi p. Pawłowi Kuczerze należą się słowa szczególnego uznania za wydobycie mocno zredukowanej orkiestry maximum możliwości. P. Kuczera panował całkowicie nad partyturą, orkiestrą i utrzymywał przez cały czas niezawodny kontakt z solistami. Tańce i ewolucje banalne i nieciekawe w układzie, niedociągnięte były również w wykonaniu. Dekoracje staranne.

E. Rösler.

## Esytelnicy nasi mają głos.

### Jeszcze jedna plaga.

„Dziennik Bydgoski”, który tyłoma sprawami zajmuje się i opiekuje dla dobra społeczeństwa i mieszkańców Bydgoszczy, może jeszcze jedną sprawę poruszyć, którą właśnie chce przedstawić.

Jest to kwestia much. Pomijam już to, że w niektórych domach jest ich ogromne mnóstwo a tępienie przez poszczególnych mieszkańców nie osiąga celu, bo zawsze przez okno napływa nowa fala tych największych szkodników i roznosicieli zarazków, ale przypatrzmy się, jak ta kwestia przedstawia się w sklepach i składach.

Przejdźmy się ulicą Gdańską, gdzie znajdują się przede wszystkim sklepy. W sklepach rzeźniczych i wędliniarniach piękne mięso na wystawie, a na niemi gromady much, które przelatują z mięsa na kiełbasy, szynki i inne wędliny, pozostawiając wszędzie jajeczka. Jeśli się zważy, że w sklepach tych sprzedają mięso mielone, które bez płókania idzie do użytku, można mieć pojęcie, ile tych jajeczek, robaczek polyka się codziennie. Można powiedzieć, że ugotowane jajeczka są nieszkodliwe (!), ale niektóre mięsa jada się surowe, czy też wędzone, a zresztą, co na to mówi higiena?

To samo widzi się w piekarniach, cukierniach, składach cukierków, gdzie każdy kawałek skonusowany przez człowieka jest najpierw polizany przez muchy. — to samo w składach owoców. Wprawdzie owoce należy i można przed jedzeniem przemyć, ale czy każdy, zwłaszcza każde dziecko tak robi?

Najgorzej przedstawia się sprawa w składach kolonialnych. Widziałem np. na wystawie sery rozcięte, obsiade przez muchy, widziałem twarogę wprawdzie w niektórych kolonialkach owiniętą w przezroczysty papier, ale pod papierem gromady małych muszek. Pieczętowała hodowla much! Przykłady wylizac by można bez końca.

Zapytuje, do jakiej władzy należy czuwanie nad higieną? Wiem, że w innych miastach nakrojonego sera nie wolno umieszczać na wystawie — tylko w całości lub imitację z masy. To samo odnosi się do twarogu i innych artykułów spożywczych, które powinny być przykryte kloszem lub siatką. Siatkę powinno się rozciągać nad wszystkim jadalnym. To są przecież sprawy tak ważne, że nie można je pominąć milczeniem. Przejeździ, którzy zachwycali się Bydgoszczą, jej parkami, ogrodami, kwiatami, nie mogli wyjść z zdziwienia, że tak nisko stoi tutaj higiena i że brak opieki nad środkami żywności.

Czy nie możnaby wszcząć jakiejś akcji przeciw muchom, podobnie jak to urządził się, tępienie szczytów? Przypominam sobie, że w 1914 r. Danja przedsięwzięła taką akcję w celu tępienia much w całym kraju. Nie wiem, jakie wyniki przyniosła ta akcja, bo było to przed samym wybuchem wojny światowej. Wiem także, że w pierwszych latach po wojnie wyświetlano w wielu miejscowościach Polski filmy amerykańskie (bezpłatnie), które uwidoczniły szkodliwość much i wzywały do ich tępienia. Czy nie możnaby podobną akcję wznowić, oświecać kupców i publiczność, gospodynie domu i dzieci?

Z poważaniem  
Stanisława Lindhardtowa,  
ul. Św. Jańska 3.

## Odpowiedzi redakcji

Do Chojnic. — Astrolog Fr. Prengel mieszka w Bydgoszczy, przy ul. Teofila Magdzińskiego 1.

Nina G. — Adres Ignacego Paderewskiego podawaliśmy już kilkakrotnie: Morges, Szwajcaria.



## U golibrody.

— Pan redaktor pewnie chce usłyszeć dalszego ciągu palestyński wojny, co? Uj, przychodzi teraz najtragiczniejsza chwila. Ja miałem iść na arabski strony, aby zrobić paktu nieagresyjnego, a tu żaden zydek w swoim bagażu miał biały chorągwi. Ale my sobie i tak poradziłem, bo Malka Kimmel z Tarnopola ofiarowała na tego celu swoi kosztuli. Ja wżon jeszcze trompeta, który cały drogi trombit, a ja powiwał z chorągwiem. Na takiego sygnału podchodzi do nas stary Arab w białym burnusu i pita: Czego chcesz, stary parchu?

— Uj — mówię ja do niego — to pan do-

## Zaczęło się od zabawki.

# „Jo-jo” przedmiotem procesu o odszkodowanie

Nader ciekawą sprawę rozpoznawał niedawno Wydział Handlowy Sądu Okręgowego w Łodzi. Tło tej sprawy przedstawiało się następująco:

Wszyscy znają popularną zabawkę wlokującą „Jo-Jo”.

Wynalazcą „Jo-Jo” jest, jak sam twier-

dzi, niejaki p. Jan Mikołajewski, kupiec ze Swarzędza, pow. poznańskiego, który na podstawie świadectwa ochronnego tegoż Urzędu z dnia 18 listopada 1931 r. uzyskał prawo wyłącznego korzystania ze sprzedaży zgłoszonej przezeń zabawki.

Wobec wielkiego zapotrzebowania na ku-

pno „Jo-Jo” wiele firm i stolarzy łódzkich zaczęło wyrabiać tę zabawkę i rozpowszechniać przez sprzedaż uliczną.

Prawny właściciel wynalazku tej zabawki p. Mikołajewski, nawiasem mówiąc, nieposiadający większego kapitału na jej rozpowszechnianie na większą skalę, poczuł się dotkniętym materialnie przez wprowadzanie na rynek sprzedaży „Jo-Jo” bez jego wiedzy i zgody i wytoczył proces o odszkodowanie przeciwko firmie „Henryk Wyss i S-ka” oraz Abramowi Lewkowiczowi, które na terenie Łodzi zajmowały się wyrobem i sprzedażą „Jo-Jo”.

W procesie tym domagał się zasądzenia od firmy „H. Wyss i S-ka” — 20.000 zł, a od Abrama Lewkowicza — 10.000 zł, obliczając ilość puszczonej w obieg przez pierwszą firmę zgóra na 100.000 sztuk „Jo-Jo”, zaś przez A. Lewkowicza na połowę tej ilości, a utracenia zysk na każdej sztuce na 20 gr.

Na rozprawie powód domagał się zasądzenia poniesionych, zdaniem jego, szkód i strat, zaś pozwani bronili się tem, iż wynalazek powoda nie jest wcale żadną nowo-



## Kotek na werandzie

Lubię werandę moją, pełną łąnień,  
Gdy na jej szychbach słońce się rozciąga,  
A na podłogę rzuca wonny cień  
Krzew cytrynowy albo pomarańczy.

Zajęły na niej każdy wolny kąt  
Palmy, fikusy i lesne paprocie,  
Na półkach w długie ustawione rzędy  
Kaktusy plawią się w słonecznym zlocie.

Pod szklany sufit pną się liście lip,  
Asparagusy zwieszają swe włoski,  
We wszystkich oknach tula się do szych  
Groszki, szkarłaty, dzwonki Matki Boskiej.

Lecz w pewnej chwili, tak ruchliwy wprzód,  
Nieruchomieje i czai się skrycie,  
Bowie na szybie dojrzał nowy cud:  
Wierne swej własnej postaci odbicie.

Henryk Zbierzchowski.

Zaczarowany, kolorowy świat,  
Pełen migotań słońca i błyskotek,  
Gdzie wiele godzin spędzam codziennie rąd,  
W miękim fotelu, a ze mną mój kotek.

Ja marzę — kotek rozpoczyna ruch:  
Jakieś zabawy w krzewach w ciucubabkę,  
Gonienie sennych i omdlałych much,  
Na które spuszcza swoją małą łapką.

Fikle, podskoki i zawrotny tan,  
Jakby mu koniec ogona ktoś wygrzył.  
Kot na werandzie czuje się jak pan,  
Jak w tropikalnej dżungli młody tygrys.

## Sportowcy obradują.

(Kł). W jutrzejszą niedzielę, o godz. 10.30 przed poł., odbędzie się w sali posiedzeń Resursy Kupieckiej nadzwyczajne walne zebranie Pomorskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej, przy udziale delegatów wszystkich klubów bydgoskich i prowincjonalnych.

Na porządku obrad znajdzie się sprawa dymisji wydziału gier i dyscypliny w związku ze znaną aferą nieuwzględnienia protestu zgłoszonego przez bydgoski Sokół I po meczu z Gryfem.

W kolach sportowych spodziewają się, że przebieg nadzwyczajnego walnego zebrania będzie bardzo burzliwy. Podobno delegaci zamierzają poruszyć różne bolączki, które gniebią ich kluby, a które powinny być przez Pomorski Okręgowy Związek Piłki Nożnej zlikwidowane.

## Z cyklu: O czem mówią na mieście.

# Jak pani Stefa obrzydziła mężowi randki.

W cukierni Orla siedzi p. Stefania K. i jej przyjaciółka. Toczy się między nimi następujący dialog, naturalnie bardzo przybliżony głosem:

— Słyszałam, że twój mąż zerwał z Aliną. Czy to prawda?

— brodził mi zna? Ja przyszedł robić zgody i złożyć okupu trzy tysiące franki. Jak pan redaktor mówi, że my uzbirali na okupu pięć tysięcy... Nu, a moi prowizy to nic? Pan chyba nie miszlił, co ja będę za darmo żywołu ryzykował dla te warszawskie szmańgelesy.

Gdy ja powiedziałam o okupu, to temu Arab zaraz się gęby zaszmała i un powiada: chodź ze mną, ty czarny karakonu, do głównej kwatery!

Jak ja usłyszała, że Arabowie mają nawet główne kwatery, to ja pomiszałam w duchu: Verfallen Izrael! Na taki organizacji u nich ja nie był przygotowany. Ja szedł za nim, ale mi tak częsło jak we febrzy. Niech pan tylko pomiszał: główne kwatery! To zupełnie jakby mi kto w Bydgoszczy nastraszył z generalny prokuratury albo z obozem Wielki Polski.

Pan redaktor pozwoli, co ja trochę odpocznie i przyjdzie do szebi. Ja zresztą miał sze i tak pana zapita, czy to prawda, że w Polski przygotowuje sze sterylizacyjny ustawy? Jak pan redaktor powiada, że wkluczone?

Ja panu co powim. Gdyby uchwalono u nas taki katastrofy, to wszystkie żydki natychmiast wyemigrują z Polski do Palestyny, i wysła deputacyi do Ligi Narodów, aby ona ich wżena w obrony. Alliance Israelite zaś zrobi taki gwałt, że całego szwiatu głowa spuchni jak bania. Wszystkie żydowskie posły przyjdą na posiedzenie sejmowe z czarnymi szwicami i w szmiertelny kosztuli. A nad ministrami, gdyby oni przyjęli taki ustawy, odbedzi sze dintoiry. Panie redaktorze, niech pan podnieście w Dzienniku ostrzegawczego głosu...

— Nietylko prawda, ale to jest przytem moje dzieło.

— Jakżeś ty to zrobiła?

— W bardzo podły sposób. Ale musiałam ratować moje szczęście domowe. Przecież Edek coraz bardziej wpadał w szpony tej wampirzycy.

— Więc ostatecznie co zrobiłaś?

— Edek dawał sobie z Aliną randkę regularnie co czwartek wieczór. Mnie okłamywał, że idzie do klubu szachistów w jakiś tam turniej. Raz przyniósł nawet do domu srebrny puhar, a właściwie mały kubek, który niby to zdobył w tym turnieju. Tymczasem dowiedziałam się, że ten kłamczuch ani pojęcia niema o grze w szachy.

— Twój mąż nie wygląda mi na to, aby do czegoś podobnego był zdolny.

— A jednak! Posłuchaj dalej. Schodzili się zatem co czwartek w mieszkaniu Aliny. Edek, ledwie zjadł podwieczorek, zęgnął się ze mną i nie wracał przed północą. Wiedziałam, gdzie idzie, ale nie chciałam robić krachu, bo on jest taki pasjonat...

— Więc co zrobiłaś, gadaj!

— Aż mi wstyd powiedzieć. Ale myślałam sobie: albo ja albo Alina! Ty wiesz, że Edek na podwieczorek pije zawsze czekoladę. To jest jego ulubione. Otóż co czwartku gotowałam mu podwieczorek z czekoladek przeczyszczających.

— Przecież to są czekoladki dla dzieci, nie dla dorosłych.

— Moja droga, jak ja ugotowałam mu filiżankę z 12-tu czekoladek, to możesz sobie wyobrazić, co się z nim działo po dwóch godzinach, akurat wtedy, gdy w najlepsze gruchał z Aliną. A raz to nawet w połowie drogi musiał wrócić do domu, bo w tym stanie, w jakim się znalazł, niepodobna było iść na randkę.

— Ach, to mu się dobrze stało!

— Taką czekoladę karmilał Edka co czwartku przez parę tygodni. On ani się domyślał, że ta jego fatalna niedyspozycja to moje dzieło. Chodź do lekarza radzić

się, gdyż znany był nawet w starożytności, i że na „Jo-Jo” istnieje 17 patentów, zarejestrowanych w Urzędzie Patentowym.

Sąd wobec braku dowodów powództwo całkowicie oddalił, stojąc na stanowisku, iż wprowadzenie tego rodzaju nadzwyczajnej prostej zabawki nie może się zaliczać do rzędu wynalazków.

Mikołajewski, który przez swego pełnomocnika domagał się na rozprawie zbadania biegłych w tej sprawie, zamierza odwołać się do Sądu Apelacyjnego, gdzie twierdzi, że słuszność jego pretensyj będzie uwzględniona.

## Kochany Dzienniku!

Rzecz dzieje się przy kasie kolejowej. Czekam na moją kolej. Jakaś wiejska kobieta w towarzystwie matki i małego synka kupuje karty. Dla chłopca żąda pół biletu.

— Przecie to już duży chłopiec — kwestionuje kasjer — nosi długie spodnie.

Kobieta patrzy zdumiona.

— Nie wiedziałam, — powiada — że bilety kupuje się wedle długości nogawek. Tedy proszę dla chłopca cały bilet, dla mnie pół, a moja matka pojedzie chyba za darmo...

## Z SZYBOWNICTWA POLSKIEGO.

### Przykładowa praca w dziedzinie szybownictwa Liceum Krzemienieckiego.

W Kulikowie pod Krzemieńcem na terenie I-go na Wołyniu szybownictwa odbyło się zamknięcie kursu szybownictwa kat. „B”, w którym wzięło udział 22 uczestników. Kurs ten został zorganizowany staraniem Krzemienieckiego Koła Szybownictwa, zaś szybownictwo i hangary zostały wybudowane kosztem 12.000 zł przez Wojewódzki Komitet L. O. P. P. Na uroczystość zakończenia kursu przybył prezes zarządu wojewódzkiego L. O. P. P., wicewojewoda Godlewski, który wręczył dyplomy. Następnie odbyły się pokazy lotów na szybownictwie przez instruktorów i uczniów kursu. Szybownictwo zostało wykonane w warsztatach Liceum Krzemienieckiego.

**Dźwiękowe kino Apollo**  
ul. Krasieńskiego 23, tel. 495  
Pocz. seansów o 6,30 i 9 wiecz.  
w niedzielę o godzinie 3 po poł.

**Dziś w niedzielę**  
po gruntownym remoncie  
**uroczyste otwarcie!**  
Dwa najnowsze arcydzieła!

1. Wzruszający najwspanialszy dramat dźwiękowy o zupełnie nowym temacie w mistrzowskiej realizacji Forda Beebe p. t.

z udziałem utal. gwiazd  
**Conchity Montenegro**  
Wiktora Mac Laglena

2. Felc oszalałymi epizodów dramatu dźwiękowy pod tytułem (15682)  
**Pionierzy Texasu**

Napięcie! Pożar fortu! Najazd Indian! Oto ożem tętni żywiołowy dramat pionierów zachodu!  
**Całość 18 aktów!**

# Już taki jestem zimny drań...

**Eugenjusz Bodo zdradza tajemnicę swojej kariery artystycznej.**  
**„Dziennik Bydgoski” rozmawia z najpopularniejszym „Pieśniarzem Warszawy”.**

(Wywiad własny).

(kj). Bodo w Bydgoszczy!  
Najpopularniejszy gwiazdor polskiego ekranu i piosenkarz stolecznych teatrzyków rewjowych osobiście „wpadł” na kilka godzin do naszego miasta, by z dyrekcją tutejszego kina „Adria” uzgodnić szczegóły bliskiej premiery „Pieśniarza Warszawy”.

Trudno pominąć pierwszorzędna okazję i nie zrobić wywiadu z sympatycznym artystą specjalnie dla czytelników „Dziennika Bydgoskiego”.

Bodo chętnie się zgadza. W zacisznym gabinecie dyrektora „Adrii” p. Smoczyńskiego snuje „Bodek” barwną opowieść o swojej tak bujnej karierze artystycznej.

— A więc minęło siedemnaście lat... 17 lat od niezapomnianej nigdy chwili, gdy nieśmiało lecz kategorycznie oświadczyłem rodzicom, iż pragnieniem mojem jest wstąpić na scenę. Oświadczenie moje wywołało w domu niesłychane zamieszanie. Matka moja wylała morze łez... inaczej wyobrażała sobie przyszłość swego ukochanego jedynaka... tak bardzo chciała zrobić ze mnie... bodaj króla. Kochane Matczyško! S. p. ojciec mój, jeden z tych, którzy utarowali drogę w h. Imperjum Rosyjskiem X-ej Muzie, był surowym krytykiem, dobrze znał blaski i niedzę życia artystycznego, miał ze mną krótką rozmowę: „Daj mi słowo honoru, że jeśli w przeciągu trzech lat nie staniesz na nogi w teatrze, to rzucisz scenę”. Dałem słowo i... gwiazda szczęścia uśmiechnęła się do mnie. Od pierwszego kroku powodzenie nie opuszczało mnie, dodając mi sił do pracy i walki, gdyż z domu, chcąc mi utrudnić mój „kaprys”, nie otrzymałem ani grosza.

— Czy to prawda, że początkowo był pan artystą cyrkowym?

— Nietyle byłem, ile chciałem zostać artystą cyrkowym. Był to wyraźny wpływ naszego teatru-variety „Uranja”, właścicielem i kierownikiem którego był mój ojciec. Występowały tam różnego rodzaju największe międzynarodowe gwiazdy świata. Co wieczór, po odrobinie lekcji, czego hacnie przestrzegano, biegiem do naszego teatru, aby, podpatrując, uczyć się różnych sztuczek i pas artystów.

Nagle wojna. Szkoły zamknięte. Uczylem się w domu.

„Wpierw nauka, a potem twoje idee-fixe” mawiał mi ojciec.

Tak minęły trzy lata... Któregoś dnia wystąpiłem dla kawału w teatrzyku „Orfeum” w duecie śpiewno-tanecznym z głośną międzynarodową subretką Perry Francke, osiągając wielkie powodzenie. Dotychczasowe wahania moje przysły, rodzaj pracy artystycznej „spreczyzował” się, postanowiłem zostać artystą kabaretowym.

Zacząłem występować początkowo w małych lokalach, aby oswoić się z widokiem publiczności, wyczuć ją i zrozumieć, jak również pozbyć się męczącej tremy, nabierając coraz większej rutyny. Wiedziałem, że to jest okres przejściowy, próba ognia. Występowałem w różnych miastach Polski, zarabiałem zawsze bardzo dobrze, lecz myślałem ciągle byłem w Warszawie. Tajemną moją nadzieją było, że kiedyś będę tam występował.

Trzeba w życiu mieć cel, czegoś chcieć, bardzo chciałem osiągnąć swój cel... a celem moim wówczas było Qui-Pro-Quo...

W trzy lata później grałem w tym teatrzyku skecze i śpiewałem piosenki, które nuciła za mną cała Polska (niezapomniana „Titine”).

— A później?

— Mijają lata...

Nowe teatrzyki rewjowe, jestem nawet udziałowcem „Perskiego Oka”, tournée po Polsce. Osiągnąłem swój cel, więcej nawet niż na początku mej kariery marzyłem.

Co dalej... luka... spoglądałem ukradkiem wyżej na Teatr Polski. Marzę o jakiejś całospektaklowej roli. Nowy cel — nowe dążenia...

Chcę zwrócić na siebie uwagę, udowodnić, że mogę dać więcej z siebie niż piosenki czy skecz.

Co robić? Mam, znalazłem. Film... Debutuję w „Czerwonym Błaznie”. Nowa dziedzina, nowe możliwości. Pracuję z zapałem. Nakręcam szereg filmów, np.: „Na Sybir”, „Wiatr od morza” i inne. Powodzenie stało się wrzaść! Mija znowu kilka lat wypełnionych pracą: rewja, film, gościnne występy w teatrach Kameralnym w Łodzi i Miejskim w Wilnie ze sztuką „Śpiewak Jazzbandu”, kilka objazdów po Polsce, zagranicą (Berlin-Film), po powrocie rewja „Morskie Oko”, własna wytwórnia filmowa „B. W. B.”, Banda... aż któregoś dnia... Hurra! Reduta Teatru Polskiego zdobyta.

Jim i Jill. Bawie 100 przedstawień. Rekord powodzenia...

W tym okresie nie tylko film nie zaniedbuje, ale występuje w coraz nowszych i coraz lepszych: „Bezimienni Bohaterowie”, „Głos Pustyni”, „Jego Ekscelencja Subjekt”, „Kocha, lubi, szanuje...” Wreszcie „Pieśniarz Warszawy”. Tym ostatnim filmem definitywnie zawojujowałem serca swoich wielbicieli, a bardziej jeszcze wielbicieli.

— Jakie są pańskie plany na przyszłość?

— Mając cel osiągnięty... czuję jednak i wiem, że ani w teatrze, ani w filmie nie wypowiedziałem swego ostatniego słowa. A więc... w imię Boże... naprzód.

Jak sen minęło 17 lat ciężkiej i żmudnej pracy artystycznej. Dumny jestem, że w ciągu tych lat 17 nigdy nie byłem zmuszony uciekać się do protekcji.

Miło mi również, że sięgając wstecz pamięcia, nie przypominam sobie, abym kiedykolwiek spotkał się ze strony kolegów po fachu z jakąkolwiek przykrością lub zawścią.

— Jest pan — jak widać — prawdziwym dzieckiem szczęścia...

— Być może... Nie wystarcza tylko mieć talent, pracować i dążyć do określonego celu. W życiu trzeba mieć choć trochę szczęścia. Bez szczęścia największy talent się zatraca. A ja — podobno urodziłem się w czepku.

Za wszystko w życiu trzeba płacić. Otóż ja spłacam mój dług wdzięczności kapryśnej Pani Fortunie, że staram się dać ze siebie to, co mam najlepszego. Zdaję sobie jednak sprawę, że to wszystko może pewnego pięknego poranka minąć. Publiczność, jak kobieta, zmienna jest, niemniej jednak wdzięczny jestem moim sympatykom, którzy uznaniem darzą moje wysiłki artystyczne — kończy Bodo swoje interesujące zwierzenia.



Eugenjusz Bodo jako „Pieśniarz Warszawy”  
śle pozdrowienia Czytelnikom „Dziennika Bydgoskiego”.

## Jeszcze niema monopolu na zeszyty.

Ministerstwo oświaty reguluje opłaty szkolne.

Warszawa, 25. 8. (tel. wł.) Ministerstwo oświaty dało kuratorjom szkolnym zlecenie o dopuszczeniu do szkół powszechnych zeszytów wszelkich typów, które dotychczas pojawiły się w sprzedaży. Jak wiadomo bowiem ministerstwo wydało zarządzenie, aby używano w szkołach powszechnych tylko znormalizowany typ zeszytów szkolnych. Obecnie powyższe zarządzenie zostało cofnięte.

Ministerstwo ustaliło nowe taksy opłat w szkołach zawodowych. W szkołach technicznych taksa wynosi 170 zł rocznie, na wydziałach budowlanych 130 zł, w liceach i szkołach handlowych państwowych opłata za naukę wynosić będzie również 130 zł rocznie.

Opłaty na kursach zawodowych dla rzemieślników wynosić mają 3 zł miesięcznie. Jednocześnie ministerstwo wydało nowy wykaz opłat za egzaminy nauczycieli szkół powszechnych. Taksa za pełny egzamin na dyplom nauczyciela szkół powszechnych dla eksternów wynosi 60 zł. Taksa za pełny egzamin dojrzałości dla eksternów, zdających przy

— Studium Rytmiki i Plastyki, fachowo prowadzone przez p. Halinę Lewandowską, absolwentkę Szkoły Umuzycznienia Stefana i Taczany Wysokiej, przyjmuje zapisy na komplety dla pań, młodzieży i dzieci, które rozpoczyna z dniem 15 września. Specjalność: inscenizacja piosenek i zabawy rytmiczne dla dzieci. Ceny przystępne, dla uczennic niższe. Zapisy przyjmuje się przy ul. Gdańskiej 42 m. 5. Zwracamy uwagę na ogłoszenie.

## Kto może być zwolniony od opłat szkolnych.

Ministerstwo oświaty wydało okólnik w sprawie zwalniania młodzieży od opłat szkolnych.

Od opłat szkolnych za egzaminy wstępne i za egzaminy dojrzałości oraz od opłat za duplikaty świadectw szkolnych, nikt zwolniony być nie może. Zwolnień można udzielać jedynie od taksy za egzamin dojrzałości eksterna, która w gimnazjach i seminarjach nauczycielskich wynosi 60 zł.

Poszczególni uczniowie mogą być zwolnieni również od rocznej taksy administracyjnej, która w gimnazjach wynosi 220 zł, a w seminarjach nauczycielskich 80 zł.

Roczne taksy administracyjne mają być wpłacone w dwóch równych ratach najpóźniej do 20 listopada za pierwsze półrocze, i do 20 kwietnia za drugie półrocze. Od uczniów, którzy przed ostatecznym terminem płatności taksy występują ze szkoły, można nie żądać opłacenia taksy. Podania o częściowe lub całkowite zwolnienie uczniów od taksy administracyjnej wnoszącej mają rodzice najdalej do dnia 20 września.

Z ulgowej taksy administracyjnej w wysokości 50 procent normalnej taksy korzystają dzieci funkcjonariuszów państwowych

Prowadźcie kuracje u źródła solankowego (15592) do picia w zdrojowisku

## INOWROCŁAW

i zawodowych wojskowych, o ile ich rodzice nie posiadają znacniejszego majątku. Również dzieci rodziców niezamożnych mogą być zwalniane całkowicie lub częściowo od taksy administracyjnej, o ile wykazują dostateczne postępy w nauce i dobre sprawowanie.

Całkowite zwolnienie od taksy administracyjnej stosować należy w pierwszym rzędzie w odniesieniu do dzieci niezamożnych, inwalidów wojennych, niezamożnych kawalerów orderu „Wirtuti Militari” oraz odznaczonych krzyżem lub medalem Niepodległości.

Nowowstępujący uczniowie mogą być w pierwszym półroczu szkolnym tylko wyjątkowo i to przez kuratorjum zwolnieni od opłat szkolnych. Przepis ten nie dotyczy tylko dzieci funkcjonariuszów państwowych i zawodowych wojskowych.

## Opłaty w gimnazjach państwowych

Ministerstwo W. R. i O. P. zarządziło, iż w bieżącym roku szkolnym pobierane będą w państwowych szkołach średnich zmienione opłaty. Taksa za egzamin wstępny do klasy pierwszej lub wyższej wynosi 10 zł, za egzamin dojrzałości 12 zł, za egzamin dojrzałości dla eksternów 60 zł. Za wydanie duplikatu świadectwa rocznego lub półrocznego pobierana będzie opłata w kwocie 5,10 zł. Za wydanie duplikatu świadectwa maturalnego 11 zł. Administracyjna taksa roczna wynosi 220 złotych. Uczniowie, wstępujący po raz pierwszy do państwowej szkoły średniej, płacą takse administracyjną w kwocie 223 zł.

## Merz piłki nożnej Polska — Niemcy.

Pociąg popularny Dancing-Bar do Warszawy organizuje „Orbis”. Odjazd pociągu z Bydgoszczy dnia 9 września o godz. 1.06, odjazd z Warszawy tegoż dnia o godz. 23. Koszt przejazdu w obie strony wyniesie złotych 13.10. Szczegóły w afiszach. Organizacje, towarzystwa i cechy, zgłaszające 50 osób otrzymują do dyspozycji cały wagon. (15654)

— Zapisy do freblówki polsko-francuskiej (Cieszkowskiego 3 I p.) przyjmuje się od 11—13 i 17—18. (15639)

## Najpewniejszy sposób polepszenia bytu.

Wśród wielu sposobów polepszenia sobie bytu jeden okazuje się w obecnych czasach najskuteczniejszy: doksztalcenie się. Ludziom, którzy w młodości nie mogli zdobyć średniego wykształcenia, pozwala ono uzupełnić i zaokrąglić zdobytą w życiu wiedzę, daje większą pewność siebie i lepszą sprawność w wykonywaniu zawodu, daje wreszcie możliwość zdobycia cenzusu przez zdanie egzaminów państwowych. Wiedzą dobrze o tem urzędnicy i wojskowi. Nowa ustawa uposażeniowa daje znaczne przywileje tym pracownikom państwowym, którzy posiadają pewien określony cenzus. Stąd na terenie całej Polski zauważać się daje ogromny rozwój instytucji, które zajmują się systematycznym doksztalcaniem osób dorosłych. Wystarczy powiedzieć, że np. w stolicy istnieją 3 kursy maturalne, zorganizowane przez wydział oświaty pozaszkolnej Zarządu Miasta a prócz tego 16 takich samych kursów prywatnych. We Lwowie do zorganizowanego niedawno gimnazjum wieczorowego zgłosiło się 250 słuchaczy.

Bydgoszcz od lat sześciu posiada gimnazjum wieczorowe dla dorosłych (kursy maturalne) w gimnazjum im. Kopernika. Do bydgoskiego gimnazjum wiecz. przyjmuje się kandydatów z ukończonym 18 rokiem życia. Świadectwa przy ukończeniu lub

przy odejściu gimn. wiecz. otrzymują uczestnicy według wzoru ustalonego przez władzę szkolną. Nauka odbywa się według programu gimnazjów państwowych.

Gimn. wieczorowe dzieli się na 3 kursy. Kurs I obejmuje program 7 i 8 kl. gimn. i przygotowuje w jednym roku do matury. Kurs II obejmuje program 5 i 6 kl. gimn. i przygotowuje w jednym roku do egzaminu z sześciu klas. Kurs III przeznaczony jest dla tych, którym losy nie pozwoliły na zdobycie wiadomości, stanowiących podstawę nauki na kursie II; przygotowuje on do egzaminu z siedmiu klas szkoły powszechnej, zresztą absolwenci tego kursu mogą przejść na kurs II i zdawać po jego ukończeniu egzamin z sześciu klas. Jak doświadczenie uczy, ten ostatni typ kursu okazał się najpotrzebniejszym ze względu na brak w przygotowaniu kandydatów. Nauka w gimnazjum wiecz. prowadzona jest wyłącznie przez profesorów i odbywa się codziennie w godzinach wieczornych od 18—21. Słuchacze korzystają z własnej biblioteki oraz z pracowni. Jak dotąd, ze zgłoszonych absolwentów około 80% złożyło egzaminy państwowe z pomyślnym wynikiem.

Bydgoskie gimnazjum wieczorowe jest pożyteczną instytucją i zasługuje na spopularyzowanie wśród starszego społeczeństwa.

Młodzież a życie gospodarcze.

Konkurs akademików z Wyższej Szkoły Handlowej.

Działalność ruchliwego Akademickiego Koła Bydgoszczan przy W. S. H. w Poznaniu na terenie miasta naszego nie ogranicza się do pracy wakacyjnej.

Przed wypróbowaniem młodych sił akademików w rozwiązywaniu zagadnień gospodarczych miasta — przez inicjatywę w opracowaniu monografii gospodarczej Bydgoszczy — koło stworzyło możliwości dla rozwijania poglądów i popularyzacji utartych, czy wyszukiwania nowych dróg postępu gospodarczego całego społeczeństwa polskiego. Kwestje szczególnie dla Polski ważne, a w szerokim społeczeństwie niestety tak mało znane, są tematem prac konkursowych. Duży nasz przyrost naturalny i stąd coraz mniejszy kapitał, przypadający na głowę ludności oraz brak własnych kapitałów, czynią „kapitalizację wewnętrzną a rolę komunalnych kas oszczędności” (temat I) kwestją tak niezwykle ważną, jak i stale aktualną. „Aktualne kierunki kredytu bankowego” (temat II) dają możliwość oceny, czy polityka kredytowa banków idzie po linii rzeczywistych wymogów naszej gospodarki narodowej.

Konkurs jest dostępny zarówno dla akademików jak i młodzieży gimnazjalnej. Praca winna być przepisana na maszynie, przyczem zakres jest maksimum 20 stron pisma maszynowego. Zgłaszać można jedynie prace dotąd nie publikowane. Prace wraz z podaniem imienia, nazwiska, uczelni, wydziału, roku i stałego miejsca zamieszkania należy nadsyłać na ręce kol. prezesa B. Stranza, Bydgoszcz, Nakielska 141.

Komisja konkursowa, w skład której wejdą przedstawiciele instytucji finansowych, świata naukowego i A. K. B., przynajmniej trzem najlepszym pracom nagrody pieniężne. Komisja ta ma prawo dowolnego rozdziału nagród wzgl. tylko wyróżnienia. A. K. B. przy W. S. H. zastrzega sobie prawo własności i publikacji nadesłanych prac.

GREY (12958) najlepsza kawa i ciastka. Wszelkie dostawy do domu. Tel. 212.

O książki szkolne dla dzieci z terenów zniszczonych przez powódź.

Dawno niewidziana powódź nawiedziła wielką część Małopolski. Przeszło sto tysięcy ludzi straciło w niej cały dobytek, stało się nędzarzami. Zaczyna się rok szkolny, a z nim troska o podręczniki i przybory szkolne dla blisko 30.000 dzieci z okolic dotkniętych powodzią. Musimy tej dziedzinie przyjść z pomocą, musimy dostarczyć jej potrzebnych do nauki książek i przyborów, by do olbrzymich klęsk materialnych nie dołączyła się jeszcze jedna klęska — moralna, uniemożliwiająca biednej dziedzinie możliwość korzystania z nauki szkolnej. Wojewódzki Komitet Pomocy dla Powodźian — Sekcja Pomocy Szkolnych przy T. S. L. w Krakowie, ul. Św. Anny 5, I p., apeluje gorąco do wszystkich, by pośpieszyli z pomocą dzieciom pragnącym się uczyć i ofiarowali podręczniki, pomocy i przybory szkolne, nadające się do użytku w szkołach powszechnych i szkołach średnich ogólnokształcących pod adresem tego Komitetu. Przesyłki są wolne od opłaty pocztowej. Rozdział podręczników i przyborów odbędzie się w porozumieniu z władzami szkolnymi między dziesiątkami najbardziej potrzebującą w miejscowościach dotkniętych tegoroczną klęską powodzi. Sprawa jest bardzo pilna. Nie zwlekajcie!

PROGRAM RADJOFONICZNY.

PONIEDZIAŁEK, 27 SIERPNIĄ. WARSZAWA-RASZYN, 6.30: Audycja poranna. 12.05: Codzienny przegląd prasy polskiej. 12.10: Muzyka lekka z Ciecchocinka. 13.00: Dziennik południowy. 13.05: Muzyka popularna (płyty). 16.00: Z Katowic koncert orkiestry Zw. Kolejarzy. 16.30: Muzyka taneczna (płyty). 17.00: Audycja dla dzieci „Byliśmy na Baraniej górze” — wygł. p. Al. Janowski. 17.15: Koncert solistów. Wyk.: A. Helfreichowa (śpiew) i J. Tołkacz (fort.). 18.00: Praca zawodowa kobiet a obowiązki domowe — wygł. p. Romana Dalborowa (pogadanka). 18.15: W. A. Mozart: Kwintet g-moll (płyty). 18.45: Pogadanka Br. Wina-wera. 19.15: Wędrownka mikrofonu po Polsce — „W szybie górnośląskim” (transm. z Katowic). 19.40: Piosenki w wyk. chóru Dana (płyty). 19.50: Wiadomości sportowe. 20.02: „W grobowcu Tut Ankh-Amuna” — wygł. p. Roman Fajans (feljeton). 20.12: Muzyka lekka. Wyk.: ork. P. R. pod dyr. Z. Gorzyńskiego i W. Zywolewskiego (gitara). 20.50: Dziennik wieczorny. 21.00: Transm. z Gdyni capstrzyku marynarki wojen. 21.02: Skrzynka pocztowa rolnicza — koresp. bież. omówi inż. W. Tarkowski. 21.12: Koncert popularny. Wyk.: ork. symf. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. 21.40: Recital fortepianowy Wiktora Łabuńskiego. 22.10: „Wybuch wojny — wspomnienia osobiste” wygł. Zyg. Kisielewski. 22.35: Muzyka taneczna z danc. „Oaza”. ZAGRANICA. Moskwa. WZSPS. 18.30: Koncert symfoniczny. Londyn (Regional). 20.00: Wieczór wagnerowski. Strasburg. 20.45: Festiwal wagnerowski. Wiedeń. 21.10: Koncert symfoniczny.

Miecz dyskwalifikacji nad Kusocińskim

Nowa wielka afera w sporcie polskim.

Między słynnym biegaczem długodystansowym Kusocińskim a jego rodzimym klubem Warszawianką doszło do poważnego zatargu, którego konsekwencje — jak o tem można wnosić z wypadku z Petkiewiczem — mogą być nieobliczalne.

Kusociński obraził się na swój klub i skierował do niego list z kategoryczną prośbą o zwolnienie. List brzmiał krótko i sucho, olimpijczyk nie podał w nim żadnych motywów, które go do tego kroku skłoniły. Nadszedł więc do klubu w momencie, gdy odbywało się zebranie zarządu. Efekt był ten, że Warszawianka postanowiła zawiesić swego najlepszego zawodnika i wstąpić przeciw niemu dochodzenia. O wyniku tych dochodzeń mają być powiadomione władze sportowe. Tem całego konfliktu są sprawy ostatnich startów Kusocińskiego i różnice zdań między biegaczem a władzami klubu.

Pierwsze „kwasy rodzinne” powstały jeszcze przed dwoma miesiącami, kiedy to Warszawianka nie zgłosiła Kusocińskiego do biegu na 800 m. na mistrzostwa Polski. Kusociński oświadczył wówczas, że to był właśnie jedyny dystans, który go w danej chwili pociągał i wobec tego do innych biegów nie stanął, a mistrzostwa oglądał tylko z trybuny.

Zewnętrzny efekt incydentu był taki, że widzowie mistrzostw byli rozgoryczeni do najwyższego stopnia a zawiedzeni poznańscy organizatorzy poprzysięgli podobno nigdy Kusocińskiego do Poznania nie zapraszać. Niechęć swą do mistrza olimpijskiego Poznaniacy posuwają do tego stopnia, że uzależnili obecnie swój przyjazd do Warszawy na mecz międzymiastowy lekkoatletyczny Poznań — Warszawa (dnia 2 września) od faktu, czy Kusociński będzie startował, czy nie. A mianowicie Poznaniacy zapowiedzieli, że nie będą startować, o ile udział w zawodach weźmie Kusociński.

Ten cały incydent z Poznaniem został zresztą w łonie samego klubu Warszawianka załagodzony. Doszło natomiast do nowego zajścia. Kusociński siedział ostatnio spokojnie na wsi i dopiero w poniedziałek przyjechał do Warszawy, dowiedział się, że ma w śróde wyruszyć na zawody międzymiastowe do Helsingforsu, gdzie spotka się w czwartek z elitą fińskich długodystansowców.

Kusociński początkowo odmówił zupełnie swej zgody na wyjazd, ale ostatecznie odciekał wieczorem samolotem do Tallina, zostawiając w Warszawie list z żądaniem zwolnienia z Warszawianki. Oto podłoże nowej wielkiej afery w sporcie.

Kuszenie Mussoliniego.



— Wład do tego buta, w nim będziesz bezpieczna!

Kącik esperancki.

Drobiazgi z dalekiego świata. Esperanto w kraju Faraonów.

Kair. Zainteresowanie Esperantem w różnych krajach stale wzrasta. Dziennik „Al Ahran” zamieszcza stale artykuły o Esperancie. Słynny okulista dr. Mohamed Sobhi napisał w tem piśmie artykuł, oświadczając w nim gotowość wystąpienia w

tej sprawie na najbliższym kongresie oftalmologicznym, który ma się odbyć w Kairze. Poza tem również poseł Rasid Abdalla organizuje akcję na terenie parlamentu, mającą na celu skłonić rząd do wprowadzenia Esperanta do szkół i uniwersytetów.

PLEBISCYT W SPRAWIE ESPERANTA.

Paryż. Odbył się plebiscyt o wprowadzenie Esperanta do szkół w Buxy (Bourgogne) i w Gap (Basses-Alpes). Mieszkańcy tych miejscowości wypowiedzieli się za wprowadzeniem tego języka do szkół.

RADJOWY KURS ESPERANTA W FINLANDJI.

Dyrektor fińskiego radia p. Hj. W. Walden zakomunikował przez radio, że w głosowaniu, przeprowadzonym w roku przeszłym dwa tysiące osób żądało nadawania kursu języka Esperanto. Wobec tego dyrekcja postanowiła urządzić kurs tego języka z początkiem nowego roku. Kurs ten rzeczywiście z wielkim powodzeniem wprowadzono a kierownikiem jego jest mgr. Vilho Setälä.

ODZNAKA ESPERANCKA DOZWOLONA W SŁUŻBIE PAŃSTWOWEJ.

Rząd holenderski wydał dekret zezwalający urzędnikom państwowym na noszenie odznaki esperanckiej na mundurze podczas pełnienia służby. Zarządzenie podobne po raz pierwszy wydała Austria, zezwalając kolejarzom i policji państwowej na noszenie odznaki esperanckiej. W Belgii policja może nie tylko nosić odznaki esperanckie na mundurach w czasie pełnienia służby, ale posiada ona nawet własne sztandary esperanckie.

WŁOSKA GAZETA Z KURSEM ESPERANCKIM.

Ilustrowany przegląd dla faszystowskiego wychowania „Giovannissima”, wychodzący w Rzymie, ogłasza stale praktyczne lekcje Esperanta. Kurs ten redaguje prof. V. Musella z Neapolu.

Prof. S.

„PRASA”

15311

Czasopismo poświęcone sprawom wydawniczym i prasowym Organ Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism

Wyszedł z druku zeszyt sierpniowy i zawiera treść następującą:

- Feliks Mrozowski — Praca zrzeszonych wydawców w okresie 1933/34. Władysław Wolert — Prasa polska zagranicą. Stanisław Kuzik — XX-ty Kongres Unji Międzynarodowej Stowarz. Prasowych.

Pobyt w Polsce przedstawicieli prasy Polonji zagranicznej. — Prasa i radio na szerokim świecie. — Walka z niezdrowymi formami reklamy w Szwajcarii. — Pod znakiem bezimiennych reklamy zbiorowej. — Reklama prasowa zagranicą. — Z życia prasy francuskiej. — Życie organizacyjne. — Kronika krajowa. — Przegląd Ustaw i rozporządzeń. — Kronika zagraniczna. — Przegląd piśmiennictwa.

Cena zeszytu 2 zł 50 gr. Do nabycia w administracji „Prasy”, Warszawa, Krak. Przedm. 40, w większ. księgarniach i w kioskach „Ruchu”.

— Związek Weteranów Powstań Nar. R. P. z roku 1914-19 koło Bydgoszcz. Zawiadamia się członków, że główna komisja weryfikacyjna zwróciła książeczki wojskowe członków zweryfikowanych, wobec czego uprasza się o odebranie takowych w godzinach urzędowych, t. j. w poniedziałek i czwartek od godz. 17—19 w sekretarjacie przy ul. Marsz. Focha 39. — Francuskie kursy „Sekwana” Marji Régamey, Cieszkowskiego 3, subwencjonowane przez rząd francuski, prowadzone przez dyplomowaną siłę z Grenoble, zostaną otwarte 3-go września. Również z dniem 3 września uruchomione zostaną kursy języka angielskiego, prowadzone przez rufynowaną siłę miss Bauer. Informacje i zapisy od 11—13 i 17—18 Cieszkowskiego 3 I p. (15638)

Do Lwowa i na Kresy Wschodnie

tanie wycieczki indywidualne. Wycieczka Palestyna — Egipt — Syria — Grecja — Turcja — Rumunja od 10. X. br. Wszelkie informacje i bilety do nabycia w „Orbisie”, Gdańska 15 (w Be-De-Te). (15376)

— „Goniec Inwalida”, znana firma ekspedycyjna, mieści się przy ul. Jagiellońskiej nr. 18 (tel. 19-25). Nowo założony „Goniec Bydgoski” z tą starą i zasługującą na pełne zaufanie firmą niema nic wspólnego. Wszelkie czynności wchodzące w zakres przewozu, załatwia szybko, sprawnie i po cenach konkurencyjnych. (15624)



(PLATNY DZIAŁ REKLAMOWY).

Gdzie zamieszkać?

„Gastronomia” Hotel i Restaur., Dworcowa 19.

Instytuty kosmetyczne:

„Cedib”, Słowackiego 1, po powrocie z Paryża i Wiednia wznowił przyjęcia pod kierunkiem prof. „Academie Scientifique” i „The Gladys Pickford Method” w Paryżu. Nowość: maski upiększające „Sineruga”.

Restauracje:

Restauracja i kawiarnia Berendt, Dworcowa 6.

Kawiarnia „Europa”, Gdańska 10. Dancing do rana.

Rest. „Niespodzianka” i śniadalnica, Gdańska 37.

Kabarety:

„Oaza” pierwszorzędnny kabaret, ul. Pomorska 19.

Gdzie i co kupić?

Be-De-Te — Bydgoski Dom Towarowy — Gdańska 15. Największy dom tow. Polski Zach.

H. Kaszubowski, s.z.o.p. Długa 22. Zegarki, biżut.

F. A. Matz, Stary Rynek 19 i Śniadeckich 49.

Nadeszły ostatnie nowości w materiałach wełnianych damskich i męskich. Materiały bawełniane, swetry, trykotaże w olbrzymim wyborze. Ceny bezkonkurencyjne.

Drukarnia Bydgoska S. A., Poznańska 12-14 — wykonuje wszelkie druki familijne, kupieckie i dla towarzystw — szybko, czysto i tanio.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń-Warszawa 2.37, 6.50, 8.05, 9.57, 12.54, 13.55, 15.30, 15.58, 18.01, 19.58, 21.35 (franzylowy), 23.18. Tczew-Gdańsk-Gdynia 0.40, 3.10, 3.56, 5.50, 7.35, 12.06, 12.13, 12.59, 13.13, 15.39, 17.17, 20.03, 20.10. Kościerzyna-Gdynia 8.15, 15.45. Rynkowo 10.10, 20.25 (w niedzielę i święta od 20/V—2/IX). Nakło-Pila 0.01, 6.15, 10.35, 14.45, 19.46. Unisław-Brodnica 4.55, 8.11, 13.45, 16.10, 21.50. Inowrocław-Poznań 2.35, 3.50, 6.20, 11.45, 13.40, 19.10, 20.40, 22.25, 23.15. Wągrowiec-Poznań 5.00, 10.32, 13.26, 18.54. Inowrocław-Karzno-Herby Nowe 13.40, 23.15.

# Dziś

w sobotę 25 bm. w Resursie Kupieckiej nastąpi

## nieodwołalnie

otwarcie międzynarodowego turnieju mistrzów walki zapalniczej.

Udział swój zgłosili m. i.:

Polski obrzym Leon Grabowski, najsilniejszy murzyn świata William Thomson, słynny na obu półkulach Schikat (Niemcy-Ameryka), mistrz Teodor Tornow (Polska), najlepszy technik walk francuskich Ernst Krüger (Niemcy), wielokrotny mistrz świata Aleksander Garkowienko, wice-mistrz świata w wadze średniej Adam Sasorski (Warszawa), wielokrotny mistrz Niemiec Rudolf Jakob, b. mistrz polskich amatorów Józef Miazio i inni światowej sławy atleci.

Początek o godz. 8,30 wieczorem.

Największa atrakcja sportowa sezonu!

# Wśród ulewnego deszczu

nastąpił start

## do trzeciego etapu gigantycznego wyścigu kolarskiego Berlin — Warszawa.

Poznań, 25. 8. (Tel. wł.) W piątek około godz. 12 wyjechali uczestnicy wyścigu szosowego Berlin — Warszawa wśród ulewnego deszczu z przed hotelu Polonia przez miasto na szosę swarzędzką, gdzie później odbył się godz. 12.37 właściwy start. Wkrótce po wyruszeniu zawodników deszcz ustał. Niemniej jednak stan dróg jest fatalny. Trasę przez Środę — Jarocin — Ostrów zawodnicy podążyli do Kalisza, gdzie znajduje się meta 3 etapu Poznań — Kalisz.

Z Kalisza telefonują:

Wczoraj, w piątek, odbył się trzeci etap biegu kolarskiego Berlin — Warszawa, na odcinku Poznań — Kalisz, dystans 170 km.

Na odcinku tym Polacy wykazali dalszą poprawę formy i wyników. Na 20 km. przed metą prowadzenie czołowej grupy objął Wasilewski, utrzymując prowadzenie niemal do końca. Niestety, prawie przed samą metą, przy wjeździe na stadion, Wasilewski dał się minąć trzem zawodnikom niemieckim.

Pierwszy na metę wpadł zwycięzca poprzednich dwóch etapów, Niemiec Scheller w czasie 5 godz. 17 min. 30,2 sek. Drugi Niemiec Figay 5:17.30,4 sek., trzeci Hauswald 5:17.30,6 sek.

Czwarte miejsce zajął Wasilewski w czasie 5 godz. 18 min. 29,4 sek. Następnie wpadła na metę jednocześnie szóstka kolarzy, w ich liczbie — Włoczek, sklasyfikowany na dziesiątym miejscu. Cała grupa miała jednakowy czas 5:20.43,2 sek. Jedenaste miejsce zajął Niemiec Oberbeck, a następne — od dwunastego do dwudziestego miejsca obsadzili sami Polacy.

Ogółem przybyło do Kalisza 31 zawodników. Niemiec Schülten Johann jeszcze w Pile złamał rękę, mimo to wystartował z Poznania, jednakże w Jarocinie wzięto go na samochód. W tym samym Jarocinie miał wypadek Olecki, któremu wpadł pod rower przechodzący przez szosę chłopiec. Olecki po upadku z roweru przybył do Kalisza silnie potłuczony.

Również w Jarocinie wskutek upadku zmieniał musiał koło u roweru Korsak-Zaleski.

Dziś, w sobotę, odbędzie się czwarty etap biegu, na dystansie Kalisz — Łódź.

Start z Kalisza nastąpi o godz. 14.

### Szczegółowe wyniki drugiego etapu biegu Berlin—Warszawa.

Poznań, (PAT). Szczegółowe wyniki drugiego etapu biegu kolarskiego Berlin—Warszawa na trasie Pila—Poznań (103 klm.) przedstawiają się następująco:

### Goście z Belgii zawitali do Bydgoszczy.

(kj) W przejeździe z Poznania do Gdyni bawiła przez krótki czas w Bydgoszczy wycieczka przedstawicieli belgijskiego świata handlowego, przemysłowego oraz nauki. Goście zatrzymali się w hotelu pod Oriem.

### PROGRAM W KINACH.

ADRIA. Mielśmy wczoraj sposobność przekonać się naocześnie, czego ludzie w kryzysowych czasach szukają i pragną. Wypełniona widownia była wymownym dowodem, że ludziska pragną się śmiać i szukają humoru. Tak. Widząc Filipa i Flapa wczoraj jako „Wrogów małżeństwa”, nie można było nie śmieć się, chociaż to był piątek. Huraganowe wybuchy śmiechu, zamiast okasków, oto nagroda za pomysły w tej komedji. Nadprogram „Łódź, miasto bawelny” i „Przygody szofera”. Początek o 5,20, jutro o 3,20.

APOLLO (ul. Krasińskiego 23) w nowej szacie. Dziś w niedzielę po remoncie otwiera swoje podwoje dwoma najnowszymi filmami o zupełnie nowym temacie w mistrzowskiej realizacji, a są nimi: wzruszający, najwspanialszy dramat dźwiękowy z udziałem utalentowanych artystów Conchity Montenegro i Wiktora Mac Laglena i pełen sensacji i emocjonujących epizodów z życia pionierów zachodu pt. „Pionierzy Texasu”. Pocz. w niedzielę o 3, 5, 7 i 9.

BAŁTYK. Dziś powtórzenie podwójnego programu na który składa się film cowbojski z C. O'Brien w roli głównej p. t. „Postrach Arizony” oraz „Szalona noc w Zoo”. Pocz. o 5.

KRYSTAL. Co nam dziś trzeba? Filmów pulsujących humorem i radością życia! Komedji w pełnym tego słowa znaczeniu, jak „Skandal w Budapeszcie”, komedja europejska „Univer-

- Scheller (Niemcy) w czasie 3:21,30 sek.
- Hauswald (Niemcy) 3:21,30,2 sek.
- Kielbasa (Polska) 3:22,4,8 sek.
- Krnekl (Niemcy) 3:22,4,9 sek.
- Hupfeld (Niemcy) 3:22,5,1 sek.
- Furhmann (Niemcy) 3:22,5,3 sek.
- Langmann (Niemcy) 3:22,5,5 sek.
- Wierz (Niemcy) 3:22,5,7 sek.

- Kranzer (Niemcy) 3:22,25,9 sek.
- Włoczek (Polska) 3:23,24,8 sek.

Inni kolarze polscy zajęli następujące miejsca: Starzyński 12, Olecki 13, Moczulski 16, Lipiński 18, Wasilewski 19, Igo 22, Ignaczak 23, Urbaniak 25, Michalak 26, Zieliński 29, Kapiak 30. Ostatni był Konopczyński w czasie 3:51,29,4 sek.

## Kapitan 66 p. p. zastrzelił żonę.

### Sensacyjny proces przed wojskowym sądem w Grudziądzu.

Wojskowy sąd okręgowy w Grudziądzu na sesji wyjazdowej w Chełmnie rozpatrywał sensacyjną sprawę, oskarżonego o zabójstwo żony kapitana 66 pp. U.

Pomiędzy kpt. U. a jego żoną od szeregu lat panowały niesnaski, które częstokroć przybierały charakter publicznych zająć. Kapitanowa U. miała nawet raz znieważyć publicznie swego męża.

Pewnego dnia w mieszkaniu kapitanostwa padł strzał. Pani U. została zastrzelona z rewolweru dużego kalibru, ponosząc śmierć na miejscu. Z wyjaśnienia kapitana U. wynikało, że manipu-

lując bronią nieumyślnie postrzelił żonę.

Kpt. U. został postawiony w stan oskarżenia o zabójstwo z premedytacją. Rozprawa toczyła się przez 7 dni przy drzwiach zamkniętych. Obronę wnosili przybyli z Warszawy adw. Sobotkowski. Obrona usiłowała wykazać, że strzał padł przypadkowo.

Sąd podzielił te wywody i skazał kapitana na 2 lata więzienia oraz wydalenie z korpusu oficerskiego za nieumyślne spowodowanie śmierci. Obrońca zapowiedział kasację.

## Polskie Prawo Przemysłowe

Gdy jesienią 1930 roku ukazała się w handlu księgarskim praca dr. Stanisława Kluska i Wawrzyńca Gaertnera, urzędników Magistratu poznańskiego p. t. „Polskie Ustawodawstwo Przemysłowe”, to jakkolwiek były to pierwsze kroki autorów w literaturze polskiego prawa przemysłowego, ogół czytelników odniósł się do tej pracy z prawdziwym uznaniem, albowiem autorzy wykazali w niej niezwykłą gorliwość i staranność w opracowaniu i wyczerpaniu szczegółów normatywnych i wielkie zespolenie się z przedmiotem.

W związku z wielką nowelizacją prawa przemysłowego, dokonaną ustawą z dnia 10 marca 1934, która weszła w życie w dniu 16 sierpnia 1934, opracowali wyżej wymienieni autorzy nowy podręcznik p. t. „Polskie Prawo Przemysłowe”, wydany nakładem Biura Ogłoszeń „Par” Polska Agencja Reklam w Poznaniu, objętości 320 stron w cenie 9,— zł za egzemplarz broszurowany.

Nowa praca zawiera jednolity tekst rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie przemysłowym z dnia 7 czerwca 1927 z uwzględnieniem dotychczasowych zmian w prawie przemysłowym, aż do noweli z dnia 10 marca 1934 włącznie, oraz bardzo obszerny i interesujący komentarz do poszczególnych artykułów, oparty na wyrokach Sądu Najwyższego, Najwyższego Trybunału Administracyjnego, okólnikach interpretacyjnych Ministerstwa Przemysłu i

Handlu i na własnej długoletniej praktyce autorów.

Z dużą satysfakcją czyta się tak dobrze opracowany podręcznik, a życzyby należało, ażeby go nie brakło wśród zainteresowanych sfer przemysłowych, jako też wśród wykonujących administrację przemysłową.

### Sokół żeński.

W poniedziałek 27 bm. od godz. 7 w szkole przy ul. Konarskiego ćwiczenia młodzieży oddziału I oraz drużyny.

Wobec ważnych spraw przybycie wszystkich druchen konieczne.

Hallo, Strzelnic! Dziś w sobotę i jutro w niedzielę odbędą się zabawy, jak zwykle od godz. 8 wieczorem do rana. Orkiestra jazzbandowa, obszerne i piękne sale, bufet obfity, ceny kryzysowe. Wszyscy przekonali się, że najlepiej i najwobudniej zabawie się można w Strzelnicy. Hasłem Bydgoszczy jest: **Wszyscy do Strzelnicy - Strzelnica dla wszystkich.** (15750)

Najlepsze wina krymskie i kaukaskie poleca bezkonkurencyjnie firma B. Jagła przy ul. Marsz. Focha 10. Zwróćcie uwagę na dzisiejsze ogłoszenie.

### Sensacyjny mecz piłkarski.

(kj) W jutrzejszą niedzielę, o godz. 15,30, odbędzie się na Stadionie Miejskim sensacyjne spotkanie reprezentacyjnej 11-ki piłkarzy pomorskich z reprezentacją miasta Bydgoszczy. Mecz niedzielny będzie ostatnią próbą naszych sił przed rewanżem spotkaniem z Prusami Wschodnimi, które jak wiadomo wyznaczone zostało na niedzielę, 2 września. Na międzypaństwowy mecz, który odbędzie się w Królewcu, wyjeżdża z Polski specjalny pociąg popularny do Niemiec.

### Samochód naechał rowerzystę.

(kj) Jadąc rowerem ul. Król. Jadwigi niejaki Jan Dąbrowski, zam. przy ul. Hetmańskiej 1 najechany został w pobliżu ul. Łokietka przez samochód osobowy PZ 43 637. Na szczęście rowerzysta nie odniósł poważniejszych kontuzji.

### Kominy dymią u Blumwego

Ożywienie w przemyśle drzewnym odbiło się korzystnie na znanej bydgoskiej fabryce traków, dawn. Blumwe i Syn, w której znów zadymiały kominy. Wprawdzie fabryka Blumwe nigdy nie przerywała pracy i zawsze dawała sobie radę z trudnościami koniunkturalnymi, ale obecnie w związku z większymi zamówieniami państwowymi i prywatnymi ruszyła pełną parą.

Jest to jeszcze jeden radosny dowód, że twórcza energia nic sobie nie robi z kryzysu.

### Jutro dożynki i corso kwiatowe dla dzieci.

Czy może być coś piękniejszego, niż polskie zwyczaje żniwne, w których barwne stroje stanowią przepyszne tło dla piosenek i tańców, nie mających sobie równych?

Czy może być dzisiaj ważniejszy obowiązek, niż niesienie pomocy powodzianom i pamięć o oświacie żołnierza?

A więc pamiętajcie:

Na powodzian i na cele Polskiego Białego Krzyża odbędą się w niedzielę 26 bm. o godz. 15 w ogrodzie Resursy Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej staraniem Koła Włocianek Bydgoszcz-Jachcie dożynki oraz corso kwiatowe dla dzieci. Premjowanie najładniej udekorowanych wózków dziecięcych, drezynek, rowerów i t. d. Wstęp 49 gr dla dorosłych, 20 gr dla dzieci. W razie niepogody dożynki odbędą się w sali.

Rodzice! Nie odmawiajcie swoim dzieciom największej przyjemności. Bo nagrody będą piękne.

Glesche, Sp. Akc. Dowiadujemy się, że reorganizacja bydgoskiego biura sprzedaży powyższej firmy została już ukończona. Nowe kierownictwo oddziału daje gwarancję, że placówka ta zostanie poprowadzona sprężysto, przez co powiększy znacznie grono odbiorców i zjedna sobie ich zaufanie.

### Córy Koryntu.

(kj) Wydział sanitarno-obyczajowy policji bydgoskiej zarejestrował ostatnio w Bydgoszczy 140 kobiet lekkich obyczajów.

## Motocykle B.S.A. znów zwyciężyły

w raidzie Warszawa—Wilno—Warszawa w dniu 12—15 sierpnia 1934 r.

I miejsce w ogólnej klasyfikacji  
I miejsce w kategorii z wózkami  
I miejsce w klasie do 1200 ccm.

zdobył p. Mieczysław Rajchman na motocyklu B. S. A. 500 ccm.

B. S. A.

Gen. Reprezentacja E. Sykes i Ska Sp. z o. o. Warszawa, Sto. Krzyska 13

Przedstawicielstwo B.S.A. Dworcowa 36  
Prospekty i cenniki na żądanie. (15775)

### Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

W niedzielę, 26. bm. o godz. 12 w południe odbędzie się zebranie filii Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego w Fordonie w lokalu p. Krygiera przy Rynku. Referent przybędzie z Bydgoszczy. Sprawy bardzo ważne, obecność wszystkich konieczna. Zarząd.

### Kalendarzyk zebrań Ch. D.

KOŁO CH. D. WIELKIE BARTODZIEJE.  
Zebranie w sobotę, 25 bm. o godzinie 19 u p. Kujawskiego. Referent przybędzie. Sprawy bardzo ważne.  
O liczny udział proszą  
Zarząd.

### Z życia towarzysztw.

Niedziela, 26 sierpnia br.  
Godz. 7:00: „Dzwon”. Wycieczka do Potulic. Zbiórka przy pl. Poznańskim. Goście mile widziani. — Następna lekcja śpiewu w poniedziałek 27 bm. o godz. 20. Uprasza się o punktualne i liczne przybycie.  
Godz. 8:00: Sokół II, III, IV, V. Zbiórka zawodników do czwórmeczu na stadionie miejskim.  
Godz. 9:00: Zw. Tow. Pomocników Fryzjerskich. Wycieczka. Wymarsz z pl. Wolności.  
Godz. 14:00: Klub sportowy „Wiktoria” i Rodzina Rezerwistów przy Zw. Rezerwistów koło nr. 2. Wycieczka do Prądów. Zbiórka przy końcowym przystanku tramwaj. na Wilczaku. Powózki na miejscu.  
Godz. 14:30: Koło Rodzicielskie przy szkole powszechnej w Jachcicach. Roczne walne zebranie w sali p. Orczykowskiego. Uprasza się o liczny udział członków i gości.

Hallerczycy. W sprawie wycieczki do Gorzuchowa należy się zgłaszać do prezesa lub sekretarza. — Dziś od godz. 15—18 i jutro od 14—16 strzelanie o odznakę strzelecką w koszarach 62 pp. Udział wszystkich członków obowiązkowy.

Tow. śpiewu św. Wojciecha. Tow. nie śpiewa w niedzielę na chórze, natomiast odbędzie się wycieczka. Zbiórka całego chóru w Domu Katolickim przy farze w sobotę o godz. 20.

### Bank Polski płacił w dniu 25. 8. 1934 r.

dolary amerykańskie	5,15—5,16
funtów szterlingów	26,29
franki szwajcarskie	172,13
franki francuskie	34,79
guldeny gdańskie	172,59
liry włoskie	45,27
florenty holenderskie	357,15

+

W piątek, dnia 24 sierpnia 1934 r. zmarła po krótkich lecz ciężkich cierpieniach nasza kochana matka, siostra, szwagierka i ciocia s. p.

## Juljanna Volkmann

w 62 roku życia, o czym donosi w smutku pogrążona

### Rodzina.

Bydgoszcz, ulica Siemiradzkiego 6.  
R. i. p.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 27 bm. o godz. 5-tej po poł. z kostnicy starego cmentarza katolickiego przy ul. Grunwaldzkiej. Msza św. żałobna w poniedziałek i wtorek o godz. 8-jej rano w kościele Pojezuickim. (8951)

## Wina

krymskie i kaukaskie

poleca (8912)

### Fa. B. Jagła

skład delikatesów  
Marszałka Focha 10  
telefon 14-62.

## Zbożowe

przedsiębiorstwo na Pomorzu poszukuje zaraz

### kierownika

poważnego z gotówką do 8 000 zł z udziałem w zysku. Zgłoszenia pod „Kierownika“ filja Dziennika. (8932)

### Zniżyłem ceny

specjalnie na podłogi i schody. (8917)

„Tartaki parowe“, Bydgoszcz ul. Czartoryskiego 18.

## Samochód „Piccolo“

limuzyna  
4 - cylindrowa  
4 - drzwiowa, to najtańszy samochód w Polsce i najodpowiedniejszy typ dla motoryzacji kraju

**Cena zł 6.800** Za gotówkę 10% skonta.

**Reprezentacja Samochodów „Oświecim - Praga“**  
Poznań, ul. Strzelecka 14 — telefon 13-41  
STACJA OBSŁUGI — CZĘŚCI ZAMIENNE — WARSZTATY

### Naszych Szan. Czytelników

prosimy uprzejmie, przy zamówieniach i zakupach jakoteż przy podawaniu ofert na ogłoszenia podane w naszym piśmie, powoływać się zawsze na „Dziennik Bydgoski“.

**Odprasowanie**  
wszelkiej garderoby męskiej, damskiej, reperacje wykonuje tanio. Chrobrego 7, m. 3. (9488)

Czytajcie Dziennik Bydgoski!

## We Francji czeka na Was

*sloneczna i pogodna jesień!*

15594) Liczne ulgi i ułatwienia kolejowe. Informacje:

### OFICJALNE PRZEDSTAWICIEL. KOLEI FRANCUSKICH W POLSCE

Warszawa, Ossolińskich 4, tel. 684-85, oraz wszystkie biura podróży.

## Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr — jedno słowo l, w, z, a — każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Dla poszukujących pesady 30% saliki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

- ### POLECENIA
- Krójczyńni**  
długoletnia kierowniczką pierwszorzędną salonów mód, prowadzi własną pracownię sukien, płaszczy, kostjumów, robota wykwiłtna, uczenicom krój-modelizowanie. Śniadeckich 21-4. (8951)
- Nagrobki**  
tanio i dogodnie sprzedaje L. Glon, Bydgoszcz, Gdańska 124. (8915)
- Rzetelne**  
czyszczenie, reperacje garderoby jaknajtaniej „Ekonomja“, Dr. Emila Warmińskiego 10. (15770)
- Chemiczna**  
Pralnia A. Komorowski. Przyjmuje się wszelką garderobę do czyszczenia i farbowania. Marszałka Focha 16, Śniadeckich 18, Grunwaldzka 39. (8937)
- Abazury**  
wykonuje tanio Kozłowska, Gdańska 75. (8948)
- Pracownia**  
kuśnierska przyjmuje wszelkie przeróbki, wykonuje dobrze, tanio. Plac Wolności 3. (8942)

- Parcele**  
budowlana bez długów bardzo korzystnie na sprzedaż. Pierackiego 64, m. 1. (Senatorska) (8961)
- Kogutów**  
młodych wypielegnowanych, czystej rasy karmazynów kilka sprzedam. 3.50 zł sztuka. Paichero-wa, Gdańska 64. (8946)
- Sztanca**  
excentryczna lekkiego typu na sprzedaż. Dworcowa 42. (8924)
- Łóżeczko** (8928)  
żelazne, kanapę sprzedam. Staroszkolna 7/6.
- Wóz**  
na resorach sprzedam. Kuźnia, Zbożowy Rynek 11. (15766)
- Skrzypce**  
oryginalne włoskie, sprzedam. Krajewski, Śląska nr. 10-14. (8972)
- Owoc**  
sprzedaje. Pierackiego 39, Janczewski. 15768
- Stoły**  
nocne stolicek i różne na sprzedaż. Chrobrego 23, m. 6. (8930)

- Wóz**  
lekki w dobrym stanie najchętniej kryty kupię. Balta, Farna 6. (15764)
- Meble**  
wszelkiego rodzaju, na kilka pokoi kupi. Dworcowa 84/1. (15760)
- ### POSA DY WOLNE
- Kilku**  
zdolnych, energicznych pań o miłej ujmującej powierzchowności w wieku 22-50 lat, otrzyma stałą korzystną pracę. Wymagane warunki: chęć do pracy, zdecydowanie, oraz dobra wymowa, elegancka prezencja. Panie odpowiednie podanym wymaganiom mogą się zgłosić w poniedziałek, w godzinach 9-12 i 3-5 Śniadeckich 22-3 z dokumentami. 15763
- Elektrotechnika**  
do biura i na akwizycje przyjmie inż. Kluck, Pomorska 9. (8970)
- Karmelkarz**  
potrzebny „Kama“ Fabryka Cukrów, Bydgoszcz, Zduny 20. 15761
- Służąca**  
do wszelkich prac domowych, zaraz potrzebna. Weln. Rynek 11, m. 8. (8918)
- ### POSA DY POSZUKUJA
- Nauczycielka**  
z pozwoleniem i dwuletnią praktyką szkolną poszukuje posady. Of. do Dz. Bydg. pod „W. S.“ (15766)

- ### DZIERŻAWY
- Domek**  
z ogrodem i rolą, przy mieście poszukuje. Of. filja Dzien. pod „Dzierżawa“. (8913)
- Skład**  
elegancki, centrum Gdańskiej wydzierżawie. Słowackiego-1, portjer. (8920)
- Skład**  
obszerny w śródmieściu Torunia, nadający się na każdą branżę natychmiast do wynajęcia. Zgłoszenia biuro ogłoszeń Par Toruń, ul. Szeroka 49, telefon 711. 15735
- Ubikacja**  
na każdy cel do wydzierżawienia. Zygmunta Augusta 26. 8960
- ### MIESZKANIA SZUKA
- Za**  
wynajęcie pokoiku, kuchni wykonam reperacje elektryczną, wodociąg, kanalizację, łazienki oraz samochody, dojrzyć wszelkiego porządku. Oferty filja „Mechanik“. (8952)
- ### POKOJE WOLNE
- Pokój**  
Wiatrakowa 15-3. (8896)
- Pokój**  
umeblowany zaraz. Gdańska 85-5. (8940)
- Pokoje**  
umeblowane. Kościuszki 18, m. 4. (8938)

- Pokój**  
umebl. w centrum wynajmę. Petersona 2, I. (8895)
- 2 osób** (15707)  
pokój. Wiatrakowa 17-6.
- Pokój** (8886)  
niekrepujący, utrzymaniem-bez. Gdańska 85-4.
- Pokój**  
słoneczny, Cieszkowskiego 8/1. 8892
- 2 pokoje**  
umeblowane, kuchnia. Mickiewicza 8-5. (8893)
- Dwa**  
pokoje dla 2 panów lub pań 40 zł. Krasińskiego nr. 19/4. (8964)
- Pokój**  
Kwiatowa 9-5. (15771)
- Umeblowany**  
20 stycznia 18/1. (8962)
- 2 pokoje** (15774)  
umeblowane lub na biuro centrum, Gdańska 35, m. 6
- Pokój**  
używanie kuchni. Marcinkowskiego 9-14. (8919)
- Pokój** (8953)  
osobne wejście do wynajęcia. Promenada 14, m.2.
- Pokój**  
osobnym wejściem. Długa 16. (15663)
- Elegancki** (8944)  
pokój z telefonem do wynajęcia. 3-go Maja 12-3.
- Na biuro**  
do wynajęcia duży frontowy pokój. Ulica Mostowa 9, I. piętro. (8925)

- Pokój**  
umebl. Cieszkowskiego 20 m. 1. (8963)
- 2 pokoje**  
umeblowane inteligent. panu wynajmę. Libelta 10, m. 1. (8950)
- Pokój**  
umeblowany, słoneczny do wynajęcia. Pl. Weysenhoffa 3-7. (8937)
- Stancja**  
dla uczni, dobra, tania. Pomorska 70, parter. (8943)
- Pokój**  
Cieszkowskiego 9, m. 9. Szymańska (8906)
- Pokój**  
z używaniem łazienki. Pl. Weysenhoffa 2, m. 8. (8914)
- ### POŻYCZKI
- Poszukuje**  
2000 zł, procent 2 pokoje kuchnia. Oferty filja „Korzystnie“. (8891)
- ### RÓŻNE
- Korespondencje**  
z inteligentną nawiąże w celu towarzyskim starszy pan. Filja „101“. (8871)
- Biuro**  
udział większym lub mniejszym kapitałem przy krótkoterminowych interesach ewentl. przy korzystnej fabrykacji. Of. pod „Nr. 15769“. (15769)
- Koncesje**  
wódczana, butelkowa do ulokowania. Wiadomość Gdańska 35, m. 6. 15773

- Spółnika(czkę)**  
z 5-8 tys. do koncesjonowanego interesu, bez ryzyka 100% gwarancja, wskutek ustąpienia dotychczasowego, poszukuje się natychmiast. Oferty pod „Spółnik“ do biura Ogłoszeń, Dworcowa nr. 54. 15762
- Ostrzegam!**  
Za dalsze udzielanie kredytu mojej żonie nie odpowiadam. Rybacki Władysław. (15613)
- Porada**  
Grafologa Królowej Jadwigi 13, bardzo skuteczna, za którą serdecznie dziękuję. Bogalecka. (8890)
- Czytajcie**  
**Dziennik Bydgoski!**
- ### ZGUBY
- Książeczka** (15846)  
wojskowa wystawiona w Kamień, pow. Sepólno została mi skradzioną 1929 r. Alfons Prochowski, Kościerzyna ul. Gdańska 2.
- Zgubiony**  
dowód tożsamości unieważniam. Fr. Szczepaniak, Bydgoszcz, Sowińskiego 22, Dz. I. (8915)
- ### OSOBISTE
- Sulmierzycankę**  
Ir. - Cie, proszę o adres do filji „Odolanowiak“. (15699)

## Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu „Dziennik Bydgoski“ na miesiąc wrzesień 1934 r. za zł 3,34 wraz z opłatami pocztowymi. „Dziennik“ odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: .....

Miejscowość: ..... ulica i nr.: .....

### Kwiił pocztowy.

Zł .....

tytułem przedpłaty za „Dziennik Bydgoski“ na miesiąc wrzesień 1934 r. odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

....., dnia ..... lipca 1934 r.

podpis: .....

## Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu „Dziennik Bydgoski“ na miesiąc wrzesień 1934 r. za zł 3,34 wraz z opłatami pocztowymi. „Dziennik“ odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: .....

Miejscowość: ..... ulica i nr.: .....

### Kwiił pocztowy.

Zł .....

tytułem przedpłaty za „Dziennik Bydgoski“ na miesiąc wrzesień 1934 r. odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

....., dnia ..... lipca 1934 r.

podpis: .....





# Schlaak, Dąbrowski

Spółka z ogr. por.

**BYDGOSZCZ, ulica Bernardyńska nr. 4**

Telefon 150 i 830

dostarczają

Telefon 150 i 830



## górnolaski węgiel, koks hutniczy, brykiety

prima jakości

(15601)

z kopalń wzgl. koksowni i brykietowni zrzeszonych w koncernie „Robur“, Katowice, wagonowo i detalicznie.

**Węgiel, Koks, Brykiety, Drzewo**  
hurtownie i detalicznie oraz  
**Wapno, Cement, Cegły, Gips, Kafle, Smole, Pape**  
i inne materiały budowlane  
po cenach konkurencyjnych poleca  
**„ZNICZ”**  
W. Kumunik i S. Chmłst  
ulica Grunwaldzka nr. 29. — Telefon 13-30.

15581

### Dobra gospodyni zawczasu zaopatruje się w węgiel na zimę.

Mamy lato. Upały. Takie upały, że nawet wdychamy do chłodu!

Ten upragniony chłód pojawi się prędzej, niż się tego spodziewamy. Ale nie będzie to ten chłód kojący, przynoszący orzeźwienie zmęczonemu organizmowi. To będzie chłód, który przejmując do szpiku kości i obrzydza nam to tak piękne życie.

A czy Ty, Szanowna Czytelniczko, pomyślałaś o tej zbliżającej się zimie, o połączonych z nią chłodach, które pewnego poranku w dotkliwy mróz się zamieniają? A gdy Cię te zimna niespodziewanie zaskoczą, gdy nie będziesz na nie przygotowana, co wtedy? Wtedy trzeba opała na gwałt i za wszelką cenę kupować; trzeba pilnie nadsłuchiwać, kiedy na ulicy rozlegnie się to ponure wołanie: węgiel! węgiel! A gdy nabędziesz bodaj centnar tego opału, to za dzień lub dwa kuma troska znowu siada na Twojem łóżku i pyta: a co będzie jutro?

Dobra gospodyni nie dopuszcza do takich ostateczności. Dobra gospodyni zawczasu zaopatruje się w węgiel na zimę. Co to za miłe uczucie, gdy piwnica jest pełną węgla i nie trzeba myśleć o tem, że lada dnia mroźny chłód powieje po mieszkaniu, na którego zwalczanie w piwnicy niema ani okruszyny węgla!

Dzisiaj, przed zimą, ten węgiel jest tańszy, niż za miesiąc albo za dwa, gdy mróz pocnie już szczyrzyć swe zębiska. I dzisiaj lepszy węgiel za te same pieniądze dostaniesz, bo składnica, niezarucona zamówieniami, mając czas, nie posle Ci węgla bądź jakiego gatunku, aby tylko Twoje zapotrzebowanie jak najprędzej zaspokoić.

A zatem, Szanowna gospodyni i pani domu, wszystkie te racje przedłoż mężowi i nalegaj na niego, aby węgiel na zimę jak najprędzej zamówił i zdjął Ci z głowy tę zmore, tę męczącą troskę; a co będzie, gdy niespodziewanie mrozy schwyca? Będziesz spokojnie wyczekiwała zimy, wiedząc o tem, że ani Ty ani Twoi najbliżsi pod jej twarą, mroźną łapą nie będziecie cierpieć.

A troskę o to, gdzie, u kogo ten węgiel zamówić, zostaw „Dziennikowi Bydgoskiemu“. Tam w dziale ogłoszeń znajdziesz firmę, do której z całym zaufaniem zwrócić się możesz. Dostaniesz dobry i tani węgiel, dzięki któremu zima z jej mrozami nie będzie Ci straszna!

### „PETOW-SKŁADNICA“

Polskie Towarzystwo Węglowe

Sp. z ogr. odpowiedzialnością

Przedstawicielstwo Polskich Kopalń Skarbowych

„Szarboferme“, Krolewska-Rota

**ulica Racławicka 14**

telefon 378.

(15600)

### Bydgoska Gazownia Miejska

sprzedaje w większych i mniejszych partjach:

- Koks pogazowy
- Smole destylowana
- Benzol motorowy
- Karbolineum
- Siarczan amonowy o zawartości 20-22% azotu

poleca również:

- Kuchenki oszczędnościowe najnowszej konstrukcji,
- Piece kąpielowe,
- Żelazka do prasowania i t. d.

na dogodnych warunkach za gotówkę lub na raty.

Zgłoszenia: **ulica Jagiellońska 48 oraz Sklep Gazowni przy ul. Marsz. Focha 5.**

15583)      **Telefony: 630, 631, 2235 i 784.**

### Węgiel kamienny - Węgiel drzewny Brykiety - Drzewo

oraz wszelkie

Materiały budowlane

SPRZEDAŻ DETALICZNA

Specjalność:

**PAPA DACHOWA**

po cenach konkurencyjnych poleca

**Łucjan Suwalski - Bydgoszcz**

ulica Jackowskiego 10. — Telefon nr. 4-39.

15582

### POZNAŃSKA SKŁADNICA SUROWCÓW

## Leon Kitowski

Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha nr. 47

Telefon 16-78.

ZAKUP I SPRZEDAŻ UŻYWANEGO ŻELAZA I WSZELKICH METALI.

Płacę najwyższe ceny. — Wielki wybór starego żelaza.

15580

# GIESCHE

## Węgiel, Koks, Brykiety, Drzewo

SPÓŁKA AKCYJNA

15542

BIURO SPRZEDAŻY  
w BYDGOSZCZY

Tel. 668 ; 720

SKŁADNICA:

ulica ZYGMUNTA AUGUSTA

przy Ekspedycji Towarowej P. K. P.





